

**prenumerata
wspólnoty**

zapisy do **20 czerwca**
na pocztę i u listonosza



**Muzeum Augusta
Zamoyskiego w Jabłoni
ma nową siedzibę**

strona 23

**Zdjęcia Tomasza
Palucha można
oglądać
do 30 czerwca**

strona 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

1 - 7 czerwca 2021 r. ■ nr 22 (690) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW

DĘBOWA

KŁODA

JABŁOŃ

MILANÓW

PODEDWÓRZE

**35 lat po Czarnobylu.
Wystawa w PDK**

STR.
R5



Eliza urodziła się 8 maja ubiegłego roku

**- Niech Pan Bóg ma Cię
w opiece. Ja zawsze
będę miała Cię w sercu"**
- napisała jej mama

Parczewianie zebrali pieniądze na nagrobek dla maleńkiej Elizy

Miała covid, ale nigdy nie wyzdrowiała
po porodzie w szpitalu w Parczewie.

1 czerwca
pogrzeb dziewczynki

**Mirosław Naumiuk ma spore
oszczędności, a Łukasz Gołąb
stracił na przenosinach
do marszałka**

STRONA 24



Znamy
oświadczenia
majątkowe
parczewskich
radnych.

Mirosław Naumiuk
przewodniczący rady,
prezes SM w Parczewie
Nie ma zadłużenia.



Łukasz Gołąb
inspektor w UM Lublin
**Kredyt hipoteczny,
do spłaty 214 tys. zł**

**Paweł Kędracki zarabia
mniej niż burmistrz
Radzyna. Ale jego dom
i mieszkania robią
wrażenie**

STR. 8/9

Porównaj majątki burmistrzów
naszych miast.

Zarobki: **132,1 tys. zł**
Zadłużenie: **61,7 tys. zł**
Nieruchomości: **dom za 600 tys. zł,**
mieszkania za 220 tys. zł i 300 tys. zł
Auto: **Alfa Romeo Giulietta**



Paweł Kędracki,
burmistrz Parczewa

**Uczniowie stwierdzili,
że matematyka nie
była łatwa, a niektóre
zadania
były dziwne**

**Opinie uczniów
podzielają nauczyciele.**

STRONA 3



Jarosław Pastor,
dyrektor SP1

**2800 zł i umowa o pracę.
To oferta dla piekarza
w Parczewie**

STRONA 6

Wiele firm szuka pracowników. Zobacz, ile płacą.

**Mieszkańcy
Parczewa
będą
uprzedzani o
wyłączeniach
wody.
Komunikaty
pojawiają się
w sieci**

STR. 3

**Rodzice
chcieli
zmiany
obwodu
szkoły**

STR. 22

„Mamy bliżej do Kodeńca
niż do Dębowej Kłody”.
Co odpowiedzieli radni?

REKLAMA



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

**Przebudowa
Kasztanowej
w Sosnowicy
się opóźni?**

Wójt
Sławomir
Czubacki



STR. 22

Trwają ustalenia z Woda-
mi Polskimi, urzędnicy w
znacznej mierze pracują
zdalnie i wszystko trochę
się przeciąga.

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**PUSTAK
OGRODZENIOWY**
ERDOM Łuków ul. Warszawska 83a
ERDOM
TEL. 500 599 111
BRUK-BET
DESIGN
TOWAR OD RĘKI
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM

S T O P K A

Wspólnota**NOWY ADRES REDAKCJI**ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń

e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184**Dyrektor ds. marketingu
i reklamy**Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak

tel. 517 070 803

badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys**Wydawca**

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny

Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź,

ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892**Kolportaż:** tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.**TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI****PARCZEW**

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochlik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Oł Anna Abramuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**1 czerwca, godz. 8.00 - 12.00, Przewłoka Krochmalnia, Przewłoka Hydrof, Przewłoka 4, Przewłoka 2, Chmielów 2.
godz. 8.00 - 14.00, Białka ul. Słoneczna.**DYŻURY APTEK****29.05.-04.06.**

Apteka Przychodnia ul. Kościelna 136

05.06.-11.06.

Nasze Apteki ul. Warszawska 14

35 lat po Czarnobylu. Wystawa w Parczewie

Na wystawę fotografii „Czarnobyl 35 lat po” zaprasza Parczewski Dom Kultury. Zdjęcia można oglądać do 30 czerwca.

Ich autorem jest Tomasz Paluch, fotograf pochodzący z Białej Podlaskiej, który odwiedził Czarnobyl 35 lat po katastrofie.

Zdjęcia cały czas można oglądać w Parczewskim Domu Kultury (ulica Bema 5) w dni otwarcia placówki w godzinach 9-18. Wystawa będzie czynna do 30 czerwca.

Wybuch w elektrowni w Czarnobylu (obecnie Ukraina, wówczas Związek Radziecki), mieszczącym się 100 kilometrów na północ od Kijowa, to jedna z największych katastrof w historii energetyki jądrowej. Dramat rozegrał się w nocy z 25 na 26 kwietnia 1986 roku.

„W efekcie błędów operatorów przeprowadzających jeden z testów oraz wad konstrukcyjnych reaktora doszło do dwóch wybuchów, które zniszczyły reaktor. Uwolniły, i jes-



W wernisazu fotografii Tomasza Palucha wziął udział m.in. burmistrz Paweł Kędracki (pierwszy z lewej)

cze długo po wybuchu uwalniały ogromną ilość paliwa nuklearnego, które trafiło do atmosfery, gleby i wody” – czytamy w opracowaniu Instytutu Pamięci Narodowej.

Liczba ofiar katastrofy, w zależności od przyjętej metodologii

jest bardzo zróżnicowana. Bezpośrednimi ofiarami wybuchu było 31 osób, szacuje się jednak, że na skutek powikłań mogło zginąć nawet 200 tysięcy osób. Skażenie, głównie radioaktywnym cezem i jodem, objęło bowiem w mniej-

szym lub większym stopniu całą półkulę północną. Około 350 tysięcy osób zostało przesiedlonych – mniej więcej tyle wynosi obecnie populacja Lublina.

GR

**WASZE KOMENTARZE****parczew.24wspolnota.pl****WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU**

W ubiegłym tygodniu na naszej stronie internetowej opublikowaliśmy tekst o rzekomej emisji pyłów i hałasu przez mieszczący się przy ulicy Polnej w Parczewie zakład Sobianek. Takie skargi składają okoliczni mieszkańcy, a kontrolę w tej sprawie wszczął Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Na naszym forum wywiązała się ciekawa dyskusja.

Radosław: Coście się przyczepili do Sobianka, tyle lat robi to, co robi. Nikomu to nie przeszkadzało, tylko teraz. Narzekacie, że węgiel kruszy, a sami się ustawicie

w kolekcje za tym węglem... Żal mi was.

Zuzia: Zapraszam zatem Pana do mieszkań na osiedle Polna, żeby z bliska przyjrzeć się problemowi, z którym musimy się codziennie zmagać. Nie jesteśmy więźniami w swoich własnych mieszkaniach. Niestety nie mamy możliwości korzystania z balkonów, nie mówiąc o otwieraniu okien. Wszyscy trujemy się pyłem, oddychamy nim dzień i noc. Kto nam zwróci pieniądze za pranie firanek, malowanie ścian? Jak w chwili obecnej wyglądają elewacje budynków? Dlaczego p. Sobianek dopiero teraz obiecuje montaż zraszaczy i innych zabezpieczeń, które powinny być zamontowane od samego początku działania

kruszarek? Kto wydał pozwolenie i gdzie wtedy była ochrona środowiska?

Ekolog: Może niech ktoś się zorientuje, co to za pył, co to za hałas i dopiero potem komentuje? Człowiek coś robi – to źle, nie robi – też źle. Jak żyć w tym kraju? Trzeba więcej wody polewać podczas sortowania i będzie w porządku.

Dociekliwy: Migają się od komentarza i odpowiedzialności za czyny – to w ich stylu, że niby ktoś jest na kwarantannie (tak powiedziała pracownica sekretariatu, kiedy prosiliśmy o komentarz przedstawicieli zakładu – aut.). Moim zdaniem to nieprawda. Niech zatem sanepid w takim

razie to sprawdzi, czy aby faktycznie mają swojego „rzecznika” na kwarantannie. Nie liczyłabym na załatwienie tej sprawy tak, jak mieszkańcy sobie tego życzą. Tak było, jest i będzie. I nawet inspektorat wystawi oświadczenie, że emisja pyłów jest w normie.

Mieszkaniec: Jestem tego samego zdania.

Wszystkie opinie można znaleźć na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl oraz na profilu „Wspólnoty Parczewskiej” na Facebooku.

Wybrał i opracował
Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

Lucyna Mackiewicz,
91 lat

zm. 12 maja, Glinny Stok

Emil Waszkiewicz,
43 lata

zm. 15 maja, Parczew

Jan Święcicki,
69 lat

zm. 16 maja, Wyhalew

Halina Wachulik,
92 lata

zm. 21 maja, Parczew

Maria Daszczyk,
92 lata

zm. 21 maja, Królewski Dwór

Stanisław Antoniuk,
64 lata

zm. 22 maja, Parczew

Helena Harcaj,
92 lata

zm. 23 maja, Uhnin

Alfred Wróblewski,
74 lata

zm. 25 maja, Jasionka

Marcin Kowaluk,
42 lata

zm. 26 maja, Lejno

Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel. 604 28 22 48

CENY PALIW



95	98	ON	LPG
----	----	----	-----

PARCZEW

Lotos ul. Kolejowa	5,24	5,44	5,19	2,23
Jandex ul. Szpitalna	4,99	-	4,95	2,20
ROLBUD ul. Składnicowa 5	4,98		4,99	

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ**791 186 007****WAŻNE TELEFONY****✚ ZAKŁ. POGRZEBOWE**Usługi Pogrzebowe Paweł Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Piotr Kochanowski 509 412 470

💰 USŁUGI**UBEZPIECZENIA:**Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.comTomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.plAgencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com**SZAMBO-WYWÓZ:**

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:**Przeglądy stanu technicznego
budynków:** kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728**Pogotowie Kominiarskie**
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954**KRAWCOWA:**

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

🔧 NAPRAWY**AGD:**

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

🚚 TRANSPORT**TAXI:**

6 osób 513 550 976

🏠 BUDOWLANE**REMONTY:**

517 936 819

💰 FINANSOWE**KANTOR:**

Kantor Mirek 604 427 603

🏥 ZDROWIE**DENTYSTA:**Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452**APTEKA:**Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16**WETERYNARZ**Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8-19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

W piątek do urzędu nie pójdziesz

W piątek, 4 czerwca, czyli dzień po Bożym Ciele, nieczynny będzie Urząd Gminy w Milanowie.

Pracownicy odbiorą tego dnia wolne za obchodzone 1 maja Święto Pracy, które w tym roku wypadło w sobotę. Zarządzenie w tej sprawie wydał w połowie maja Paweł Krępski, wójt gminy Milanów. Zgodnie z przepisami za „każde święto występujące w okresie rozliczeniowym i przypadające w innym dniu niż niedziela, obniża się wymiar czasu pracy o 8 godzin”. Mówiąc prościej – za święto przypadające w sobotę, pracownik zatrudniony na etacie musi dostać dodatkowy dzień wolny, a szef decyduje, kiedy to się stanie. Warunek jest jeden – dzień wolny musi zostać przyznany w tym samym roku. Na przykład Janusz Hordejuk, starosta parczewski, przyznał swoim pracownikom wolne w Wielki Piątek, kiedy przygotowywali się do Wielkanocy.

GR

Egzamin ósmoklasisty. „Matematyka była dziwna”

Język polski był łatwy, ale matematyka niekoniecznie – to dominujące opinie uczniów z powiatu parczewskiego, którzy w ubiegłym tygodniu zdawali egzamin ósmoklasisty.

Egzamin zaczął się w całej Polsce w miniony wtorek i trwał trzy dni. Najpierw uczniowie zdawali test z języka polskiego, w środę z matematyki, a w czwartek z języka obcego.

„Pan Tadeusz” nie był mile widziany

W całym kraju do egzaminu przystępowało ponad 360 tysięcy osób. W tym gronie byli uczniowie 17 szkół z powiatu parczewskiego. Egzamin zdawało 57 osób uczęszczających do dwóch klas w Szkole Podstawowej numer 1 im. Tadeusza Kościuszki w Parczewie. Jakże były spostrzeżenia?

– Uczniowie stwierdzili, że matematyka nie była najłatwiejsza, a niektóre zadania były dziwne. Podobne były spostrzeżenia na-

uczycieli tego przedmiotu – ocenili, że egzamin nie należał do najprostszych. Co do egzaminu z polskiego, dominowały opinie, że nie był trudny. Część osób nie chciało jednak, aby na egzaminie pojawiły się zadania dotyczące „Pana Tadeusza”, a stało się inaczej – relacjonuje Jarosław Pastor, dyrektor szkoły.

Namiastka tradycyjnej nauki

Jaki wynik egzaminu byłby zadowalający? – To trochę wróżenie z fusów. Przed pandemią mogliśmy coś prognozować, przewidywać, z jakiego wyniku będziemy zadowoleni, ale po nauce zdalnej, trudno to przewidzieć. Chciałbym, żeby wyniki były jak najlepsze, ale wszystko wydzie w praktyce – mówi dyr. Pastor i przypomina, że edukacja zdalna w starszych klasach trwała ponad pół roku (od października).

– Uczniowie mogli przychodzić na konsultacje, w szkole odbywały się próbne sprawdziany, ale to namiastka tradycyjnej nauki – uważa.

Trudno będzie o 100 procent

Egzamin ósmoklasisty zdawało również 24 uczniów, uczęszczających do jednej klasy Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie. Łucja Furmaniuk, dyrektor placówki przyznaje, że opinie uczniów odnośnie egzaminu z matematyki były zróżnicowane.

– Niektórzy mówili, że zdobędą 100 proc., choć niekoniecznie tak się stanie, bo uzyskanie takiego wyniku jest bardzo trudne. Inni twierdzą, że egzamin wcale nie był przesadnie prosty. Co do języka polskiego, to w większości nie sprawił uczniom trudności – relacjonuje dyr. Furmaniuk.

Gdzie zazwyczaj kontynuują naukę absolwenci placówki? – Mamy spore zróżnicowanie, część osób wybiera się do liceów, część do techników. Uczniowie podejmują teraz decyzje odnośnie swojej przyszłości, część osób jeszcze się waha – wyjaśniła pani dyrektor.

Reżim sanitarny

Tegoroczny egzamin, podob-



Jarosław Pastor
dyr. SP nr 1 w Parczewie

Matematyka? Łatwo nie było

- Uczniowie stwierdzili, że matematyka nie była najłatwiejsza, a niektóre zadania były dziwne. Podobne były spostrzeżenia nauczycieli tego przedmiotu. Ocenili, że egzamin nie należał do najprostszych. Co do egzaminu z polskiego, dominowały opinie, że nie był trudny



Łucja Furmaniuk
dyr. SP w Dębowej Kłodzie

Polski? Nie był trudny

- Niektórzy uczniowie mówili, że zdobędą z matematyki 100 proc., choć niekoniecznie tak się stanie, bo uzyskanie takiego wyniku jest bardzo trudne. Inni twierdzą, że egzamin wcale nie był bardzo prosty. Co do języka polskiego, to w większości nie sprawił uczniom trudności

nie jak ubiegłoroczny, odbył się w reżimie sanitarnym, co ma związek z trwającą epidemią koronawirusa.

Uczniowie musieli wejść na egzamin w maseczkach, które mogli

zdjąć dopiero na sali. Cały czas maski i rękawiczki mieli nauczyciele. Do sali nie mógł wejść nikt z zewnątrz.

Grzegorz Rekiel

Mieszkańcy zostaną uprzedzeni o ewentualnych wyłączeniach wody. Komunikaty pojawią się w sieci

Parczew będzie uprzedzał mieszkańców na swojej stronie internetowej i w mediach społecznościowych o ewentualnych wyłączeniach i awariach sieci wodociągowej. Miasto przychyliło się do prośby jednego z radnych.

Radny Łukasz Gołąb uważa, że gmina Parczew powinna informować mieszkańców o planowanych wyłączeniach oraz awariach sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i ciepłowniczej należącej do Zakładu Usług Komunalnych.

Jego zdaniem takie informacje można by podawać na stronie gm. Parczew i w mediach społecznościowych.

– Dałoby to mieszkańcom czas na przygotowanie i odpowiednią reakcję. Wskazany sposób komunikacji jest dobrą praktyką stosowaną m.in. w samorządach Lubartowa i Wisznice – ocenił Gołąb.

Miasto przychyliło się do jego prośby.

– Informacje dla mieszkań-



Radny Łukasz Gołąb
- Wskazany sposób komunikacji jest dobrą praktyką stosowaną m.in. w samorządach Lubartowa i Wisznice

ców gm. Parczew o planowanych wyłączeniach i awariach sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i ciepłowniczej będą zamieszczane za pośrednictwem strony internetowej i portali społecznościowych – zapowiedziała Agnieszka Hawryluk, sekretarz miasta.

Zastrzegła jednak, że komunikaty będą podawane w „przypadku otrzymania stosownej informacji z Zakładu Usług Komunalnych”.

Przypomnijmy, że do jednej z większych w ostatnim czasie awarii wodociągowej doszło w Parczewie pod koniec lutego przy ulicy Spółdzielczej. O planowanym wyłączeniu mieszkańcy byli wówczas informowani w tradycyjny sposób. ZUK poprosił ich, żeby w ciągu paru godzin zgromadzili pewną ilość wody na swoje potrzeby i dokończyli przygotowywanie po-

Komunikaty będą podawane w „przypadku otrzymania stosownej informacji z Zakładu Usług Komunalnych”

siłków. Taka informacja pojawiła się na drzwiach wejściowych do bloków.

W niedzielę o godz. 15 woda została odcięta i dostępu do niej nie miało około 300 osób mieszkających w czterech blokach.

– W poniedziałek rano pojechałem do pracy i wody jeszcze nie było. Niebawem zadzwoniła żona i powiedziała, że puścili tak duży strumień, że było bardzo dużo piachu i uszkodziła nam się spłuczka. Musieliśmy wzywać fachowca, żeby to naprawił. W dodatku nikt nas nie



Agnieszka Hawryluk
sekretarz miasta

Sprawdzajcie w Internecie

- Informacje dla mieszkańców gm. Parczew o planowanych wyłączeniach i awariach sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i ciepłowniczej będą zamieszczane za pośrednictwem strony internetowej i portali społecznościowych

uprzedził, że będzie puszczony tak silny strumień – denerwował się jeden z naszych Czytelników.

Grzegorz Rekiel

Zapraszają najmłodszych na festyn

Na festyn z okazji Dnia Dziecka zaprasza Gminny Ośrodek Kultury w Sosnowicy.

Impreza odbędzie się w sobotę, 5 czerwca, na targowisku nieopodal siedziby Urzędu Gminy. Zacznie się o godzinie 14. W planie jest sporo atrakcji. Dzieci będą miały do dyspozycji: zjeżdżalnię, dmuchańce i basen z kulkami. W planie jest nauka zumby, zabawa prowadzona przez animatorów czy puszczanie ogromnych baniek mydlanych.

Organizatorzy przewidzieli

zabawy i konkursy z nagrodami. Stoisko ze słodyczami będzie mieć Koło Gospożyn Wiejskich ze Starego Orzechowa. Będzie też można kupić: watę cukrową, popcorn czy balony z helem.

Międzynarodowy Dzień Dziecka obchodzony jest 1 czerwca na całym świecie. Został ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych dla „upowszechniania ideałów dotyczących praw dziecka”.

GR

R E K L A M A

CENTRUM ROWEROWE

PIOTR KOCHANOWSKI

■ tel. 509 412 470 ■ ul. Kolejowa 242, Parczew
■ www.rowery.wparczewie.com

ROWERY NOWE I UŻYWANE

■ polskie
■ niemieckie
■ holenderskie

**SPRZEDAŻ
NAPRAWA
WYPOŻYCZALNIA**

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

Konkurs na dyrektora szpitala w Parczewie. Dwie osoby w finale

Dwie osoby przeszły do ostatniego etapu konkursu na nowego dyrektora parczewskiego szpitala. Komisja konkursowa odrzuciła pięć kandydatur, ale urzędnicy nie podają nazwisk. Nowego szefa placówki, nad którą nadzór sprawuje Starostwo Powiatowe, mamy poznać w pierwszej połowie czerwca.



Wicestarości parczewski

- Dwie osoby z siedmiu zostały zakwalifikowane do drugiego etapu. Pozostałe nie spełniły określonych przez nas wymogów formalnych. Nie ujawniamy jednak nazwisk ze względu na ochronę danych osobowych

Stanowisko dyrektora parczewskiego szpitala jest nieobciążone od czterech miesięcy. W połowie stycznia kierując placówką przez kilkanaście lat Janusz Hordejuk został starostą. Zastąpił na tym stanowisku zmarłego w połowie grudnia Jerzego Maślucha.

Obowiązki dyrektora pełni aktualnie Ryszard Kielar, który w placówce odpowiadał za sprawy administracyjno-techniczne. W marcu Rada Powiatu powołała komisję, która wybierze nowego dyrektora. Pierwotnie nazwiska chętnych mieliśmy poznać 22 kwietnia. Termin zgłaszania kandydatur został jednak przedłużony o miesiąc. Potencjalni dyrektorzy mogli się zgłaszać do 20 maja. Oficjalnym powodem zmiany była „przedłużająca się sytuacja epidemiologiczna związana z rozprzestrzenianiem się koronawirusa”.

Wpłynęło 7 ofert, a ich otwarcie miało miejsce w miniony piątek.

- Dwie osoby z siedmiu zostały zakwalifikowane do drugiego etapu. Pozostałe nie spełniły określonych przez nas wymogów formalnych. Nie ujawnia-

my jednak nazwisk ze względu na ochronę danych osobowych – powiedział nam Artur Jaszcuk, wicestarości parczewski.

Jaszcuk zapowiedział, że w pierwszej połowie czerwca mają się odbyć rozmowy kwalifikacyjne z kandydatami. – Prawdopodobnie zapadnie wtedy ostateczna decyzja – zapowiada wicestarości.

Nowego szefa parczewskiego szpitala wybierze 7-osobowa komisja, w której oprócz J. Hordejuka i A. Jaszcuka, zasiadają m.in.: radna powiatu Aneta Szewczyk, radny Adam Wróblewski czy Sławomir Czech, przedstawiciel Rady Społecznej Szpitala.

Grzegorz Rekiel

Miasto przyjazne mieszkańcom, kusi inwestorów

Międzyrzec obniża stawki za wodę i ścieki!

Międzyrzeczanie od dziś mają tańszą wodę i mniej niż dotąd płacą za odprowadzenie ścieków. Co prawda obniżka nie jest duża, ale wymowna w czasach, gdy w wielu miastach i gminach szaleją podwyżki.

24 maja Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie ogłosiły nową taryfę za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków na terenie gminy miejskiej Międzyrzec Podlaski na najbliższe trzy lata. W tym roku są obniżki stawek, w kolejnych dwóch będą kilku i kilkunastogroszowe podwyżki.

Nie jest duża, ale jednak obniżka

Wojciech Jędruchiewicz, prezes międzyrzeckiej spółki Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, nie ukrywa, że sam był zaskoczony taką kalkulacją kosztów funkcjonowania jego Zakładu Wodno-Kanalizacyjnego, która pozwalała na zmniejszenie stawek od 1 czerwca na cały rok.

- Nie jest to duża, bo o 2,1 proc., ale jest obniżka! – zauważa prezes.

Informuje nas, że za 1 metr sześcienny dostarczonej wody odbiorcy zapłacą teraz 2,90 zł (czyli 3,13 zł z VAT), a dotąd płacili 2,96 zł (3,20 zł z VAT). Do tego dojdzie nieco zwiększona stawka opłaty abonamentowej z 5,51 zł wcześniej (bez VAT) do 5,85 zł obecnie (6,32 zł z VAT), gdy okres rozliczeniowy jest jednomiesięczny.

Dotąd za odprowadzenie ścieków mieszkańcy płacili 6,04 zł/m³ (bez VAT), a obecnie będą 6,02 zł/m³ (6,50 zł z VAT). Opłata abonamentowa jednomiesięczna (za licznik, obliczanie należności i gotowość spółki do usługi) wynosiła 6,02 zł, a będzie 6,39 zł (6,90 zł z VAT). Oczywiście skutki obniżki przeliczone przez liczbę metrów



PUK zadbał nawet o budynek administracyjny oczyszczalni ścieków



Zbigniew Kot
burmistrz Międzyrzecza

Dbamy o mieszkańców

- Cieszę się, że do racjonalnego działania zarządu spółki doszły też moje decyzje. To efekt kilkunastoletniej konsekwencji. Wcześniej pan prezes PUK skutecznie zabiegał o dotacje na inwestycje. Zdajemy sobie sprawę, że ceny wody muszą być na takim poziomie, aby były racjonalne dla mieszkańców i przedsiębiorców. Ważne są spore redukcje cenowe dla przedsiębiorstw. Nie poprzestajemy na obecnym poziomie. Przygotowujemy się do kolejnych inwestycji, ograniczających koszty działania oczyszczalni. Wykonamy rezerwowe ujęcie wody, aby międzyrzeczanie czuli się bezpiecznie i widzieli racjonalne działania. Dbamy o dobrych menadżerów, jakim jest Wojciech Jędruchiewicz

sześciennych zużytej wody będą zdecydowanie większe, niż wzrost o 37 groszy stałej miesięcznej opłaty. Wojciech Jędruchiewicz podkreśla, że przemysłowi odbiorcy usług oraz prowadzący działalność przemysłową i rolniczą mają największe obniżki w należności za odprowadzane ścieki. Dotąd płacili 6,79 zł/m³ (bez VAT), a obecnie będą płacić 6,37 zł (6,90 zł z VAT). Opłata abonamentowa jednomiesięczna rośnie z 6,02 zł na 6,39 zł (6,90 zł z VAT).

- Zastosowaliśmy dużą obniżkę opłat dla przedsiębiorców za odprowadzane ścieki, aż o 6,1 proc. Zmniejszenie stawki aż o 42 grosze/m³ pewnie zachęci nowych inwestorów do zatrzymania się w Międzyrzeczu, mamy bowiem w mieście tereny inwestycyjne – mówi prezes PUK.

Łatwo nie było

Prezes przyznaje, że obniżka sta-



Wojciech Jędruchiewicz
prezes PUK

Mamy tanią produkcję wody

- Cieszę się, że po tylu latach mamy wreszcie precedens z obniżką taryf. Zawsze wcześniej były podwyżki. Realizowaliśmy potężne inwestycje, konieczne były wpływy z podnoszenia stawek. Już teraz zakres inwestycyjny jest mniejszy. Mamy tanią produkcję wody, nowa infrastruktura pozwala na zmniejszenie kosztów eksploatacyjnych. Rośnie też odbiór ścieków. Koszty wody i ścieków mają duży wpływ na rozwój miasta

okres	woda zł/m³ (z VAT)	ścieki z mieszkań zł/m³ (z VAT)	ścieki od przedsiębiorstw zł/m³ (z VAT)
do 1 czerwca	3,20	6,52	7,32
od 1 czerwca	3,13	6,50	6,88
od czerwca 2022	3,19	6,65	7,04
od czerwca 2023	3,25	6,83	7,21

wek nawet o kilka groszy nie była sprawą łatwą, gdyż rosły koszty energii, pracy, usług i innych czynników.

- Na szczęście nasze miasto się rozwija i inwestując w Międzyrzeczu przedsiębiorstwa korzystają z naszych usług. Chociaż Wipasz ma swoje ujęcie i oczyszczalnię, to jednak z naszej infrastruktury korzysta jego hotel. Szczególnie cennym klientem jest Sedar. Budowane są nowe bloki. Ogólne nasze koszty się zmniejszyły po zakończeniu inwestycji – informuje prezes.

Satysfakcji nie ukrywa Zbigniew Kot, międzyrzecki burmistrz.

- Nasze działania związane z mo-

dernizacją oczyszczalni i ujęcia wody oraz sfinansowanie inwestycji związanych z OZE, pozwoliły w perspektywie dojść do redukcji kosztów. Nastąpiło to, chociaż wzrosły płace i rosły koszty energii. Maksymalnie rozciągnięto do kilkunastu kilometrów sieć wodno-kanalizacyjną – mówi burmistrz.

Dodaje, że miasto już w 98-99 proc. objęte jest tą siecią.

- Przyłączamy okoliczne miejscowości. W międzyrzeckiej gminie spięliśmy naszą sieć z ich wodociągami, aby nawzajem się wspierać w sytuacjach kryzysowych – informuje Zbigniew Kot.

Marek Pietrzela

Fałszywy alarm bombowy w Białce. „Ta plaga rozlała się na cały kraj”

E-mail z fałszywą informacją o podłożeniu ładunku wybuchowego trafił do Szkoły Podstawowej w Białce (gm. Radzyń Podlaski) niedługo przed rozpoczęciem egzaminu ósmoklasisty. Na szczęście obyło się bez ewakuacji, a test odbył się normalnie. Autora wiadomości szuka policja.

E-mail z ostrzeżeniem o „podłożeniu bomby” przyszedł do szkoły niedługo przed wtorkowym testem z języka polskiego. Dariusz Jurek, dyrektor placówki, wezwał

policję. Na miejsce pojechali mundurowi - w gronie funkcjonariuszy byli specjaliści od ładunków wybuchowych. Bomby nie znalazły, a egzamin odbył się normalnie.

- Obyło się bez ewakuacji. Maila odczytałem odpowiednio wcześniej, budynek został przeszukany, dlatego egzamin rozpoczęliśmy zaledwie z kilkunastominutowym poślizgiem. Gdyby saperzy stwierdzili, że jest realne zagrożenie, test musiałby się odbyć w innym terminie – wyjaśnia Dariusz Jurek, dyrektor szkoły w Białce.

Aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim tłumaczy, że e-mail



Dariusz Jurek
dyr. SP w Białce

Obyło się bez ewakuacji

- Maila odczytałem odpowiednio wcześniej, budynek został przeszukany, dlatego egzamin rozpoczęliśmy zaledwie z kilkunastominutowym poślizgiem

trafił nie tylko do szkoły w Białce.

- Został rozesłany do placówek w całej Polsce. Jest to dość powtarzalne, rozlewa się na cały

kraj. Chodzi o sparaliżowanie pracy różnych instytucji – tłumaczy i przypomina, że w powiecie radzyńskim fałszywy alarm bom-

bowy został ostatnio wywołany w czasie tegorocznych matur, kiedy do jednej ze szkół trafiła informacja o podłożonej bombie.

- Wcześniej podobne alarmy miały miejsce w Urzędzie Skarbowym, w siedzibie sądu i prokuratury. Zawsze, kiedy otrzymujemy informację o rzekomym podłożeniu ładunku, sprawdzamy ją. Na miejsce udają się policjanci, którzy mają specjalistyczną wiedzę w tym temacie i przeszukują placówkę. Czasem mundurowym towarzyszą psy tropiące, ale obecność czworonogów nie zawsze jest niezbędna – tłumaczy oficer prasowy radzyńskiej policji.

Autora e-maila, który trafił do radzyńskiej placówki, szuka policja.

- Ustalenie, z jakiego adresu IP został wysłany mail, nie jest łatwym zadaniem. To żmudna praca, do której po stwierdzeniu, że alarm był fałszywy, przystępują funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego – tłumaczy P. Mucha.

Za wywołanie fałszywych alarmów bombowych grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A



Lokalna produkcja, światowa jakość

- > Pasze dla drobiu, bydła i trzody chlewnej
- > Środki do produkcji roślinnej

Łączymy międzynarodowe doświadczenie ze znajomością lokalnych rynków! Od 25 lat dostarczamy kompleksowych rozwiązań dla Polskich hodowców zwierząt i roślin, nieustannie rozwijając ofertę produktową. Stawiamy na lokalny rozwój i wszechstronne wsparcie hodowców. **Better together!**

Więcej informacji:

www.agrifirm.pl lub tel. 800 777 999



**Better
Together**

 **agrifirm**

Odpowiedzialny tańcuch żywieniowy dla przyszłych pokoleń

Przedszkolaki z „Kacperka” nagraly piosenkę dla Ojca Świętego w studiu muzycznym w Lublinie



Do lubelskiego studia nagrań Łejkap Studio pojechało 15 dzieci. 5 solistów/solistek i chórek. - To trudna pieśń, ale dzieci poradziły sobie wspaniale - zapewnia dyrektor przedszkola

Radzyńskie przedszkolaki nagraly w studiu w Lublinie piosenkę dla Papieża Polaka. Wkrótce ekipa studia przyjedzie do przedszkola nagrać teledysk, za kilka tygodni w sieci będziemy mogli zobaczyć w ich wykonaniu pieśń „Nie zastąpi Ciebie nikt”.

- Chcieliśmy się pochwalić tym, że nasze dzieci pięknie śpiewają. Zadzwoiłam do studia nagrań Łejkap Studio w Lublinie, zapytałam czy jest taka możliwość, żeby nasze przedszkolaki nagraly piosenkę w studiu i teledysk. Studio ku naszej radości zgodziło się - opowiada Renata Skowron, prowadząca Niepubliczne Przedszkole „Kacperka” w Radzyniu.

Przygotowania trwały dwa miesiące, słowa pieśni „Nie zastąpi Ciebie nikt”, zna już na

pamięć nie tylko każdy przedszkolak, ale i pracownik przedszkola.

- Tak naprawdę, to my od dwóch miesięcy piosenkę „Nie zastąpi Ciebie nikt”, śpiewamy całym przedszkolem cały czas - dodaje dyrektor.

Monika Mackiewicz



Przygotowania trwały dwa miesiące, słowa pieśni „Nie zastąpi Ciebie nikt”, zna już na pamięć nie tylko każdy przedszkolak, ale i pracownik przedszkola



Renata Skowron

dyrektor Niepublicznego Przedszkola „Kacperka”

Przesłaniem tego teledysku będzie myśl: „życie jest cudem”

- Chcemy pokazać, że dzieci, praca z dziećmi jest to coś wspaniałego. Jest to nasza odpowiedź na akcje ogólnopolskie, które w ostatnich miesiącach przekonywały do rezygnowania z zachowania życia. Ten teledysk to nasza odpowiedź, jak również hołd oddany dla Papieża Polaka

Strażacy pomogli ratownikom medycznym dotrzeć do pacjentki



RADZYŃ Starsza kobieta na osiedlu Bulwary potrzebowała ratunku. Takie zgłoszenie 21 maja otrzymał dyżurny komendy PSP. Kobieta mieszkała na trzecim piętrze. Miała uchylone okno. Strażacy użyli podnośnika, z którego ratownik otworzył okno i dostał się do środka. Kobieta leżała na łóżku, była przytomna. Pomocy udzielił jej zespół ratownictwa medycznego

25-latka chciała sprzedać buty. O mało nie straciła 1,4 tys. zł

POWIAT ŁUKOWSKI
25-latka z gminy Adamów chciała sprzedać buty na portalu aukcyjnym. Skontaktowała się z nią gdańszczanka, zainteresowana zakupem oferowanych do sprzedaży butów.

Kupującą przez komunikator internetowy zaoferowała 25-latkę żadaną przez nią kwotę, proponując przy tym sposób płatności, który miał zagwarantować natychmiastowe księgowanie środków na koncie bankowym sprzedającej.

- 25-latka otrzymała od kupującej link do umówionej płatności. Nie-

świadoma podstęp młoda kobieta kliknęła w niego, a już po chwili otrzymała wiadomość z kodem do autoryzacji płatności. Na szczęście w tym samym czasie 25-latka otrzymała wiadomość SMS ze swego banku, o zablokowaniu płatności na kwotę prawie 1400 złotych. Kwota ta wielokrotnie przewyższała wartość oferowanych przez nią butów - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Wówczas 25-latka zorientowała się, że oferta sprzedaży obuwia została wykorzystana do próby „przechwycenia” jej konta przez oszustów. Na szczęście system bankowy uniemożliwił wypłatę środków z konta młodej kobiety.



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Informatyk, Radzyń	3000 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką, Radzyń/Montenegro	18,30 zł za godz./umowa zlec.
Sprzedawca, Polskowlola	2800 zł/umowa o pracę
Handlowiec-Logistyka, Bezwola/Welmax	4800 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Radzyń/SPZOZ	4500-4900 zł/umowa o pracę
Palacz-konserwator, Brzozowica Duża/Zespół Oświatowy	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca-dostawca towarów, Radzyń/Sewet	1700 zł/umowa o pracę
Operator maszyny rozlewniczej, Radzyń/Sewet	3000 zł/umowa o pracę
Kierownik produkcji/mistrz produkcji, Radzyń/GFN	5000-5500 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Radzyń/Arma	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca-magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik-pomocnik mechanika, Kępki/Agro- serwis	3500 zł/umowa o pracę
Kierownik wytwórni mas bitumicznych, Szóstka/Fedro	5000 zł/umowa o pracę
Operator wytwórni mas bitumicznych, Szóstka/Fedro	3000 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Tapicer meblowy, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Nauczyciel jęz. hiszpańskiego, Biała Podl./ZSO nr 3	1800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Łukowisko	1400 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Międzyrzec	3000 zł/umowa o pracę
Fryzjer damski/męski, Biała Podl./MAJKA	4000-5000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl./VIKKING KTS	2800-3500 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./VIKKING KTS	2800-3500 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Czarniecki	2800 zł/umowa o pracę
Murarz, Biała Podl./UBIT	3000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz kuchni orientalne, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Lakiernik prozkowy, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Specjalista sprzedaży internetowej, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Wulkanizator, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Jelńca/Bogucki	2800 zł/umowa o pracę
Brukarz, Jelńca	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/WIPASZ	2800 zł/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości, Biała Podl./Biuro Rachunkowe	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel w zawodzie technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, Leśna Podl.	2949-4046 zł/umowa o pracę
Kucharz, Janów Podl./ARCHE	3600 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Biała Podl./Impel Facility Services	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik budowy, Biała Podl./UBIT	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Ślusarz-sprawca, Sławacinek Nowy/Gala BGG	4500 zł/umowa o pracę
Księgowy, Sławacinek Nowy/Gala BGG	6500 zł/umowa o pracę
Asystent księgowego, Sławacinek Nowy/Gala BGG	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik zakładu/kierownik zmiany, Biała Podl./WIMAX	5000 zł/umowa o pracę
Asystent medyczny, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Serwisant-monter sieci telekomunikacyjnych, Biała Podl./Telekom	2800 zł/umowa o pracę
Wędliniarz, Rogoźnica Kol.	2800 zł/umowa o pracę
Żalobnik, Wisznice/Granit	6000 zł/umowa o pracę
Elektromonter, Biała Podl.	2800-3000 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Wisznice/Granit	6500 zł/umowa o pracę
Pracownik pomocniczy, Biała Podl./POL-KRES AGRA	18,30 zł za godz./umowa zlec.
Tynkarz, Biała Podl.	4000-6000 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany (wykończeniowiec), Dobryń Duży/Eurotrans	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./VIKKING KTS	2800-3500 zł/umowa o pracę
Spawacz, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Asystent projektanta, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola, Biała Podl.	3100 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Ratownik wodny pływający, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew/PARSTER	3000-3500 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Parczew	1400 zł/umowa o pracę
Pomocnik stolarza, Okalew	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik elektryka, Amelin	2800 zł/umowa o pracę
Piekarz, Parczew/Marta Lipka	2800 zł/umowa o pracę
Cukiernik, Parczew/Marta Lipka	2800 zł/umowa o pracę
Wózkowy transportu wewnętrznego, Parczew/Elpar	3074,4 zł/umowa o pracę
Operator wielomaszynowy, Parczew/Elpar	3074,4 zł/umowa o pracę

Ministerstwo wycofuje się z błędnych kroków?

Jak nie nacjonalizacja, to komisarz. Operacja na szpitalach bez znieczulenia

Wstępna propozycja przejęcia szpitali powiatowych przez Skarb Państwa i oddanie ich pod zarząd marszałkom województw wywołała niepokój wśród części samorządowców. - Po co to, przecież najbardziej zadłużone w Lubelskiem są właśnie lecznice wojewódzkie - dziwią się.

Jeszcze 23 grudnia ub.r. zarządzeniem ministra zdrowia powołano zespół do restrukturyzacji szpitali. Początkowo zapowiadano upaństwowienie i centralizację lecznic powiatowych. Wtedy wyjaśniono, że wielowładztwo, czyli zarządzanie szpitalami przez różne samorządy, powoduje w efekcie „wyniszczającą konkurencję”, spory kompetencyjne i nieskoordynowaną opiekę nad pacjentem. Już w styczniu Związek Powiatów Polskich ostro skrytykował te plany rządu. Zapowiedział „wielopłaszczyznowe działania”, aby zapobiec nacjonalizacji szpitali powiatowych.

Pandemia dała nauczkę

W lutym wiceminister zdrowia Sławomir Gadomski mówił w Sejmie, że rozproszony nadzór właścicielski może utrudniać ustalenie wspólnej polityki wobec podmiotów leczniczych. Wskazywał, że



Marek Zawada,

dyr. Szpitala Powiatowego w Międzyrzeczu
Idziemy za potrzebami mieszkańców
- Potrzebujemy zmian w podejściu ministerstwa do wyceny świadczonych procedur medycznych. Szczególnie źle jest wyceniana rehabilitacja, na którą nastawiliśmy się w Międzyrzeczu, gdyż idziemy za potrzebami społecznymi. Potrzebne są duże szpitale, ale także nasze, małe lokalne

skutkami są: brak koordynacji działań na danym obszarze, niska efektywność lecznicza i ekonomiczna szpitali. Według niego, epidemia COVID-19 w jaskrawy sposób pokazała, jak trudno prowadzić skoordynowane zarządzanie kryzysowe w sytuacji wymuszającej długotrwałe uzgodnienia pomiędzy „właścicielami” szpitali. Była to zatem jedna z przyczyn realizacji planowanej reformy.

Wiceminister zapowiadał prowadzenie spójnej polityki, co poprawi rentowność szpitali, zapewni im stabilność finansową, a także spowoduje efektywniejsze zarządzanie kadrami.



Mariusz Filipiuk,

starosta bialski

Potrzebna jest zmiana systemu ochrony zdrowia

- Niedofinansowanie świadczeń, wzrost wynagrodzeń i lawinowo rosnące ceny produktów i usług prowadzą do wzrostu zadłużenia placówek i przerywania odpowiedzialności finansowej na samorządy. Przekazaliśmy ogromne środki finansowe do naszych jednostek na inwestycje. Szukaliśmy pieniędzy poza budżetami szpitali: w budżetach powiatów oraz w dofinansowaniach unijnych, a te-

Nie ma rywalizacji

Zapytaliśmy Marka Zawadę, dyrektora Szpitala Powiatowego w Międzyrzeczu Podlaskim, o opinię w sprawie zapowiadanej restrukturyzacji.

Kategorycznie stwierdził, że nie ma rywalizacji między jego lecznicą a Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym w Białej Podlaskiej.

- Mogą ze sobą współpracować. Nasz szpital wybiera głównie usługi w medycynie za-

raz słyszymy o pomysłach przekazania tych szpitali pod zarząd marszałków czy województw. Nie można mówić, że za istniejącą sytuację odpowiedzialne są samorządy. Dyrektorzy szpitali powiatowych, w tym „naszej perełki”, przez lata prowadzili szpital na plusie. Pomimo tak trudnej sytuacji w naszej służbie zdrowia, dzięki staraniom wszystkich pracowników szpitala powiatowego, pacjenci nadal mają zapewnioną profesjonalną i kompleksową opiekę oraz poczucie bezpieczeństwa. Chory ma dostęp do pełnej diagnostyki obrazowo-laboratoryjnej, wymaganych leków oraz pełnego wyżywienia. Zarząd Powiatu, działając na rzecz poprawy sytuacji szpitala, zdecydował o przygotowaniu i wdrożeniu programu naprawczego dla SP ZOZ w Międzyrzeczu Podlaskim, stawia nacisk na bieżącą analizę kosztów, nadal będąc czynionymi oszczędnościami, zostanie wdrożona restrukturyzacja poszczególnych oddziałów. Działania naprawcze realizowane przez nowego dyrektora mają na celu zminimalizowanie straty netto, przy jednoczesnym zapewnieniu działalności w kluczowych dziedzinach i społecznie obszarach oraz z zachowaniem dbałości o dobro pracowników zakładu

chowawczej. Nie musimy rywalizować w medycynie zabiegowej. Wybieramy głównie rehabilitację i współpracę z innymi placówkami. Teraz są bardzo duże kolejki pacjentów oczekujących na nasze usługi - podkreśla dyr. Zawada.

Krytycznie do koncepcji ministerialnych podchodzi również Mariusz Filipiuk, starosta bialski.

- W mojej ocenie nie uzdrowią one sytuacji finansowej szpitali. W czołówce najbardziej zadłu-

żonych placówek medycznych w Polsce dominują właśnie wojewódzkie. Najbardziej zadłużone w Lubelskiem są szpitale podległe marszałkowi. Mimo wszystko, w porównaniu do szpitali wojewódzkich i instytutów podległych ministrowi, szpitale powiatowe mają najniższe zobowiązania - podkreśla starosta. Zaznacza, że nie ma w powiatach szpitali, które by upadały.

- Sugerowanie, że nie radzimy sobie z naszymi jednostkami, obraża fachowców w nich pracujących, dyrektorów i nas samorządowców. Myślę, że i tak dajemy sobie radę, biorąc pod uwagę fakt, że na działalność nie dostajemy z NFZ takich pieniędzy, jakie powinny do nas płynąć na bezpieczne funkcjonowanie szpitala - podkreśla starosta Filipiuk.

Dodaje, że z roku na rok sytuacja się pogarsza, co uderza przede wszystkim w pacjentów. Kolejki wydłużają się, a zadłużenie szpitali rośnie. Informuje, że także stacje pogotowia wykazały straty.

Komisarze w słabszych szpitalach?

W maju Ministerstwo Zdrowia zaczęło wycofywać się z projektu centralizacji i upaństwowienia lecznic.

Podczas posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego minister zdrowia Adam Niedzielski oraz wicemi-

ster Sławomir Gadomski stwierdzili, że głównymi celami reformy są teraz: konieczność konsolidacji i profilowania szpitali powiatowych oraz przyznanie ministrowi zdrowia narzędzi umożliwiających odpowiednie reagowanie w ramach zarządzania kryzysowego.

W porównaniu do szpitali wojewódzkich i instytutów podległych ministrowi, lecznice powiatowe mają najniższe zobowiązania

Jak podała Polska Agencja Prasowa, minister kategorycznie stwierdził, że nie planuje centralizacji i przejmowania placówek szpitalnych. Tylko w szpitalach w najgorszej sytuacji finansowej możliwe byłoby wprowadzanie zarządu komisarycznego. Adam Niedzielski zapowiedział, iż pierwsze przepisy reformy szpitalnictwa zostaną zaprezentowane do połowy czerwca.

Obecni na posiedzeniu samorządowcy wątpili jednak, że wprowadzenie komisarzy uzdrowi szpitale.

Marek Pietrzela

Oszust zadzwonił i podał się za bankowca. Kobieta straciła 23 tys. zł

36-latka padła ofiarą oszustów, którzy „wyprowadzili” z jej konta prawie 23 tys. zł. Namówiona przez rzekomego pracownika banku kobieta zainstalowała na smartfonie oprogramowanie, dzięki któremu przestępcy mieli dostęp do pieniędzy.

- Kobieta z powiatu bialskiego poinformowała mundurowych, że w ubiegłym tygodniu skontaktował się z nią telefonicznie mężczyzna, przedstawiający się jako pracownik

jednego z banków. Twierdził, że ktoś próbuje włamać się na jej konto bankowe, że może dojść do przejęcia zgromadzonych tam środków. Rzekomy bankowiec mówił też, że zainstalowanie wskazanego przez niego oprogramowania uniemożliwi przestępcom „przejście” niezbędnych danych umożliwiających operacje bankowe - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Zrobiła, co kazał

Nie podejrzewając podstęp 36-latka zainstalowała na smartfonie aplikację AnyDesk, co umożliwiło oszustom dostęp do urządzenia.

Następnie wykonując polecenia rzekomego bankowca kobieta zalogowała

się do aplikacji bankowej. Dalej kilkakrotnie autoryzowała otrzymywane wiadomości SMS, nie weryfikując treści. Po chwili zauważyła, że na jej koncie bankowym, oprócz zgromadzonych przez nią środków, jest jeszcze dodatkowe 20 tys. zł. Mężczyzna mówił jej, że pieniądze pochodzą z dodatkowych przelewów. Niestety, później okazało się, że z konta 36-latki zniknęło nie tylko 20 tys. zł., ale też jej oszczędności.

- Pokrzywdzona zorientowała się, że padła ofiarą oszusta i kontaktując się z prawdziwym pracownikiem banku zablokowała swoje konto. Kobieta dowiedziała się też, że na jej dane osobowe założono konto walutowe, gdzie również prowadzono niekorzystne dla niej operacje finansowe.

36-latka podsumowując swoje straty stwierdziła, że straciła prawie 23 tys. zł - dodaje Józwik.

Upewnij się, kto dzwoni

- Aplikacje takie jak np. AnyDesk są legalne i użyteczne, umożliwiają zdalny dostęp do wielu urządzeń, jednak niestety wykorzystywane są również przez oszustów. Instalując za ich podpowiedzią taki program udostępniamy im nasze dane i umożliwiamy dostęp do kont bankowych - ostrzega Józwik.

Ptasia grypa w gminie Łomazy

Gmina Łomazy otrzymała informację od powiatowego lekarza weterynarii o ognisku ptasiej grypy w Korczówce. Objawy kliniczne i padnięcia stwierdzono u gęsi rzeźnych. W gospodarstwie utrzymywano ok. 1200

sztuk tego ptactwa. Stado zostanie wybite.

Służby położyły na drogach dojazdowych maty z płynem dezynfekującym oraz ustawiły tablice informacyjne.

McM

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przesła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwanie graffiti



ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon



ZAWADKI 29 **518 765 795**

Ile zarabiają nasi prezydenci i burmistrzowie? Sprawdzamy, czy są oszczędni, jakie mają nieruchomości i czym jeżdżą

Największe wynagrodzeni

142,3 tys. zł - tyle wyniosły zarobki Tomasza Futery, burmistrza Kocka, w ub.r. To największe urzędowe wynagrodzenie spośród wszystkich prezydentów i burmistrzów z naszego terenu.

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe prezyden

tów Białej Podlaskiej i Puław oraz burmistrzów 16 miast

z naszego terenu. W dokumentach wykazane są dane majątkowe urzędników według stanu na koniec 2020 roku. Podane kwoty zarobków, poza dochodami z gospodarstw rolnych, są kwotami brutto.

Kto najwięcej, kto najmniej?

Najwięcej w urzędzie w 2020 roku zarobił burmistrz jednego z mniejszych miasteczek na naszych terenach - Tomasz Futera z Kocka - 142,3 tys. zł. Wynagro-

dzenia innych szefów urzędów nie odbiegają znacznie od tej kwoty i kształtują się zazwyczaj na poziomie 120-140 tys. zł. Na drugim biegunie w stosunku do Futery jest Artur Pomianowski. Burmistrz Kazimierza Dolnego osiągnął wynagrodzenie rządu 113,2 tys. zł.

Największe dochody miał Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, bo do wynagrodzenia trzeba mu doliczyć jeszcze m.in. dochód z gospodarstwa. W sumie w ub.r. zarobił nieco ponad 160 tys. zł.

 Imię i nazwisko, funkcja, wiek	 Zarobki	 Oszczędności i długi	 Nieruchomości	 Pojazdy i inne mienie (pow. 10 tys. zł)	 Zmiany względem 2019 roku
 Michał Litwiniuk , prezydent Białej Podlaskiej, 43 lata	136,9 tys. zł - wynagrodzenie prezydenta	Oszczędności: 290 tys. zł, 1 tys. euro. Długi: brak	Brak	Ford S-Max (2012) - 31 tys. zł, Skoda Yeti (2014) - 35 tys. zł, motocykl Yamaha XJR (1995) - 11 tys. zł	Oszczędności wzrosły o 40 tys. zł, wartość pojazdów spadła o 3 tys. zł, zarobki wzrosły o 7 tys. zł
 Paweł Maj , prezydent Puław, 44 lata	124,3 tys. zł - wynagrodzenie prezydenta	Oszczędności: 154,5 tys. zł. Długi: brak	Mieszkanie 34,5 mkw. - 150 tys. zł, nieruchomość gruntowa 0,63 ha - 150 tys. zł	Volkswagen Golf (2004)	Oszczędności wzrosły o 56 tys. zł, wartość mieszkania wzrosła o 37,7 tys. zł, wartość nieruchomości gruntowej wzrosła o 30 tys. zł, zarobki większe o 7,6 tys. zł
 Piotr Płudowski , burmistrz Łukowa, 46 lat	118,2 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 18 tys. zł. Długi: 11,4 tys. zł kredytu	Dom 50 mkw. - 18 tys. zł, dom 165 mkw. - 390 tys. zł, działka 1446 mkw. - 25 tys. zł, budynek gospodarczy 70 mkw. - 30 tys. zł	Opel Corsa (2011), peugeot 2008 (2016), Warszawa M20 (1960) oraz motocykle: Junak M10 (1962), SHL M04 (1952)	Oszczędności mniejsze o 2,5 tys. zł, zarobki większe o 3,9 tys. zł, długi większe o 11,4 tys. zł, przybył peugeot 2008
 Krzysztof Paśnik , burmistrz Lubartowa, 42 lata	133,2 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza, 2,5 tys. zł - rada nadzorcza spółdzielni mieszkaniowej	Oszczędności: 2,8 tys. zł, 1,3 tys. zł w akcjach. Długi: 190,8 tys. zł kredytu hipotecznego, 23,2 tys. zł kredytu gotówkowego	Dom 100 mkw. (14/60 udziału) - 50 tys. zł, mieszkanie 57 mkw. - 258,3 tys. zł, mieszkanie 58 mkw. (1/4 udziału) - 57,5 tys. zł, mieszkanie 28 mkw. (1/2 udziału) - 42,5 tys. zł, działka budowlana 414 mkw. (1/2 udziału) - 95 tys. zł, działka budowlana 909 mkw. (1/6 udziału) - 133 tys. zł, działka rolna 6300 mkw. - 10 tys. zł, działka rolna 9400 mkw. (1/6 udziału) - 50 tys. zł, zabudowania gospodarcze 112 mkw. (14/60 udziału) - 30 tys. zł	Ford Focus (2013)	Doszło mieszkanie 28 mkw. oraz zabudowania gospodarcze 112 mkw. i działka budowlana 414 mkw. (1/2 udziału) - 95 tys. zł, ubyłła działka budowlana 829 mkw. - 158 tys. zł, zarobki o 3 tys. zł większe, długi mniejsze o 215,4 tys. zł
 Jerzy Rębek , burmistrz Radzyna Podlaskiego, 61 lat	138,1 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza, 1 tys. zł - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: 12 tys. zł. Długi: 50 tys. zł kredytu na zakup mieszkania dla syna	Dom 150 mkw. - 350 tys. zł, gospodarstwo 6 ha - 80 tys. zł, działka pod domem 0,18 ha - 90 tys. zł,	Honda CR-V (2010)	Oszczędności większe o 1 tys. zł, zarobki mniejsze o 1,6 tys. zł
 Paweł Kędracki , burmistrz Parczewa, 50 lat	132,1 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 6,2 tys. zł. Długi: 61,7 tys. zł kredytu hipotecznego	Dom 200 mkw. - 600 tys. zł, mieszkanie 57,5 mkw. - 220 tys. zł, działka rolna 0,5 ha - 20 tys. zł, działka letniskowa 4,51 ha - 120 tys. zł, mieszkanie 43 mkw. - 300 tys. zł	Alfa Romeo Giulietta (2011) (1/2 udziału) - 12 tys. zł	Długi mniejsze o 10 tys. zł, zarobki mniejsze o 1,6 tys. zł
 Leszek Włodarski , burmistrz Łęcznej, 42 lata	133,3 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 101,5 tys. zł. Długi: 359,3 tys. zł kredytu hipotecznego na zakup domu, 83,7 tys. zł kredytu na remont domu	Dom 180 mkw. - 450 tys. zł, działka 30 ar - 45 tys. zł	Renault Espace (2004)	Oszczędności większe o 21,5 tys. zł, długi mniejsze o 9 tys. zł, zarobki większe o 2,1 tys. zł
 Zbigniew Kot , burmistrz Międzyrzecza Podlaskiego, 59 lat	135,2 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: brak. Długi: 59,8 tys. zł	Dom 107 mkw. i działka 571 mkw. - 112 tys. zł, 124 mkw. drogi dojazdowej - 2,5 tys. zł, działka 3100 mkw. z domem i budynkiem gospodarczym - 53,5 tys. zł	Hyundai IX35 (2013)	Długi większe o 49,3 tys. zł, zarobki mniejsze o 2 tys. zł, przybyła działka 3100 mkw. z domem i budynkiem gosp.
 Marcin Sentkiewicz , burmistrz Stoczka Łukowskiego, 38 lat	117,2 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza, 3,1 tys. zł - zasiłek chorobowy, 5,1 tys. zł - wynajem mieszkania	Oszczędności: 30 tys. zł. Długi: 140 tys. zł kredytu mieszkaniowego	Mieszkanie 47 mkw. - 210 tys. zł	Brak	Oszczędności większe o 20 tys. zł, wartość mieszkania wzrosła o 14 tys. zł, zarobki mniejsze o 6,4 tys. zł, długi mniejsze o 10 tys. zł
 Jacek Danieluk , burmistrz Terespoła, 44 lata	129,9 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 800 zł. Długi: 33,3 tys. zł kredytu na samochód, 15,8 tys. zł kredytu gotówkowego	Dom 90 mkw. - 120 tys. zł, dwie działki 0,21 ha i dwa budynki gosp. 120 mkw. - 45 tys. zł	Skoda Rapid (2018)	Brak danych
 Sławomir Plis , burmistrz Opola Lubelskiego, 42 lata	127,7 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza, 2,4 tys. zł - dochód z akcji, 32 tys. zł - gospodarstwo	Oszczędności: 12 tys. zł. Długi: 73 tys. zł kredytu mieszkaniowego, 26 tys. zł kredytu obrotowego na gospodarstwo	Dom 200 mkw. - 150 tys. zł, mieszkanie 71 tys. zł - 140 tys. zł, gospodarstwo 4,3 ha - 120 tys. zł	Ciagnik Landini rex 70 f (2017), hyundai tucson (2016)	Oszczędności większe o 2 tys. zł, zarobki większe o 14,8 tys. zł, długi mniejsze o 9 tys. zł
 Paweł Karczmarczyk , burmistrz Poniatowej, 43 lata	142,1 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza, 2 tys. zł - gospodarstwo	Oszczędności: 20 tys. zł. Długi: 90 tys. zł kredytu hipotecznego, 95 tys. zł kredytu samochodowego	Dom 180 mkw. - 150 tys. zł, gospodarstwo 1,21 ha - 30 tys. zł,	Skoda Superb (2019)	Zarobki większe o 13,3 tys. zł, długi większe o 9 tys. zł
 Grzegorz Kapica , burmistrz Józefowa nad Wisłą, 56 lat	128,9 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 199,5 tys. zł. Długi: brak	Dom 120 mkw. - 300 tys. zł, działka 0,47 ha - 25 tys. zł	Volvo S80 (2012) - 50 tys. zł	Oszczędności większe o 89,5 tys. zł, zarobki mniejsze o 2,6 tys. zł

e odebrał burmistrz Kocka

Zaskórniaki i długi

Większość z naszych prezydentów i burmistrzów nie wykazało w swoich oświadczeniach zbyt dużych oszczędności. Zdarzyły się wyjątki, jak Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej, który

zaskórniaków ma prawie 300 tys. zł.

Rekordzistą spośród analizowanych urzędników w kwestii zadłużenia jest Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej, który ma zobowiązań na prawie 450 tys. zł.

Gdzie mieszkają, co mają w garażu

Największym zasobem nieruchomości pochwalił się Krzysztof Paśnik. Burmistrz Lubartowa posiada lub ma udziały w domu, trzech mieszkaniach i kilku działkach.

Ponad milion warte są nieruchomości Józefa Gruszczyka, burmistrza Ostrowa Lubelskiego. Burmistrz z powiatu lubartowskiego ma dom wart 300 tys. zł, gospodarstwo wycenione na 600 tys. zł i działkę rekreacyjną wartą 200 tys. zł.

Najciekawszy garaż ma Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa. Oprócz dwóch zwykłych aut posiada też warszawę z 1960 roku oraz liczącą grubo ponad pół wieku dwa motocykle.

Po raz pierwszy w gronie burmistrzów znalazł się Ka-

rol Ługowski, bo Kamionka miastem jest od stycznia tego roku. Jako wójt w ub. roku zarobił więcej niż niejeden burmistrz.

Dominik Smagała

 Imię i nazwisko, funkcja, wiek	 Zarobki	 Oszczędności i długi	 Nieruchomości	 Pojazdy i inne mienie (pow. 10 tys. zł)	 Zmiany względem 2019 roku
 Artur Pomianowski , burmistrz Kazimierza Dolnego, 45 lat	113,2 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 25 tys. zł. Długi: 19,2 tys. zł kredytu na samochód	Brak	Jaguar XF (2011)	Oszczędności większe o 5 tys. zł, długi mniejsze o 8,1 tys. zł
 Wiesław Pardyka , burmistrz Nałęczowa, 44 lata	132,4 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: brak. Długi: 119,9 tys. zł kredytu hipotecznego, 36 tys. zł kredytu gotówkowego	Dom 160 mkw. - 330 tys. zł, działki rolne 0,59 ha - 50 tys. zł,	Nissan X-Trail (2001) - 10,1 tys. zł	Długi większe o 10,9 tys. zł, zarobki większe o 3 tys. zł, wartość domu wzrosła o 30 tys. zł
 Józef Gruszczyk , burmistrz Ostrowa Lubelskiego, 57 lat	138,2 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza, 11,7 tys. zł - dopłaty z UE, 10 tys. zł - gospodarstwo	Oszczędności: 11 tys. zł. Długi: brak	Dom 220 mkw. - 300 tys. zł, gospodarstwo 26 ha - 600 tys. zł, działka rekreacyjna 0,44 ha - 200 tys. zł	Volkswagen Tiguan (2010), Nissan (2012)	Oszczędności większe o 5 tys. zł, wartość domu wzrosła o 50 tys. zł, wartość działki rekreacyjnej wzrosła o 100 tys. zł, ubyłła toyota (2005) - przybył volkswagen, długi mniejsze o 24,7 tys. zł, zarobki większe o 23,4 tys. zł
 Tomasz Futera , burmistrz Kocka, 59 lat	142,3 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 54,9 tys. zł. Długi: brak	Dom 150 mkw. (2/3 udziału) - 250 tys. zł, działka pod domem + garaż (2/3 udziału) - 60 tys. zł, działka leśna 1,16 ha (2/3) - 5 tys. zł	Toyota Corolla (2016) - 50 tys. zł	Oszczędności większe o 25,3 tys. zł, zarobki większe o 9,7 tys. zł, wartość samochodu spadła o 5 tys. zł
 Karol Ługowski , burmistrz Kamionki, 41 lat	132,2 tys. zł - wynagrodzenie wójta	Oszczędności: 6 tys. zł. Długi: 55,9 tys. franków szwajcarskich kredytu na budowę domu, 30,9 tys. zł kredytu na zakup nieruchomości	Dom 160 mkw. - 300 tys. zł, działka pod domem 0,35 ha - 50 tys. zł, działka 0,38 ha - 50 tys. zł	Volkswagen Sharan (2000) - 10 tys. zł	Długi większe o 30,9 tys. zł, przybyła działka 0,38 ha

Zbudowano dodatkowe skrzydło z pokojami, w sumie jest tam ponad 170 miejsc noclegowych

Dom Pielgrzyma w Kodniu odbudowany po pożarze

Ubiegłoroczny pożar strawił część budynku, ale można już w nim rezerwować pokoje w Pielgrzymie. - Kiedy patrzyliśmy na zgliszcza, nie sądziliśmy, że tak szybko da się to odbudować - mówi proboszcz sanktuarium kodeńskiego.

Przypomnijmy: pożar wybuchł w nocy, 12 listopada ubiegłego roku. Zniszczeniu uległa część konferencyjno-mieszkalna kompleksu, oddana do użytku w 2012 roku.

Ogień strawił poddasze oraz najwyższe piętro, na którym znajdowały się pokoje gościnne. Zakonnicy stracili blisko 30 miejsc noclegowych. Uszkodzone zostały również dwie niższe kondygnacje. Straty oszacowano na 1 mln zł.

Wysięk wielu osób

Przy usuwaniu szkód po pożarze w Domu Pielgrzyma w Kodniu pracowali żołnierze obrony terytorialnej i miejscowi strażacy. Pomoc zaoferowała także gmina - m.in. zwolniła zakonników z podatku.



Wyremontowany budynek poświęcono i oddano do użytku 21 maja

Można było wpłacać pieniądze na specjalne konto, by wesprzeć finansowo odbudowę. Okazało się, że mnóstwo osób pospieszyło z pomocą.

Udało się odbudować budynek w całości. Został poświęcony 21 maja, w dniu święta założyciela zakonu oblatów, Eugeniusza de Mazenoda.

- To bardzo ważny dzień. Tym bardziej dla wspólnoty kodeńskiej. Poświęcamy i oddajemy do użytku

Dom Pielgrzyma, w tym jego nową część. Po kilku miesiącach odbudowy po pożarze. Kiedy patrzyliśmy na zgliszcza, nie sądziliśmy, że tak szybko da się to odbudować - mówi o. Krzysztof Borodziej, proboszcz i kustosz sanktuarium w Kodniu.

Duchowni są wdzięczni samorządowi oraz tym, którzy udzielali pomocy przy odbudowie i wsparli materialnie oblatów.

- Można wielu wyliczać. Dzięki ich pomocy, ich wsparciu, może-

my przeżywać naszą uroczystość. Pielgrzymi z utęsknieniem dzwonili, pytali, kiedy mogą przyjechać. Kodeń na nowo staje się otwarty jako wspólnota i dom pielgrzymów - dodaje ojciec Borodziej.

Gościnne i serdeczne tereny

Podczas uroczystości otwarto również nowe skrzydło domu, którego budowa rozpoczęła się



Ubiegłoroczny pożar strawił część kompleksu Domu Pielgrzyma w Kodniu: poddasze oraz najwyższe piętro, na którym znajdowały się pokoje gościnne. Zakonnicy stracili blisko 30 miejsc noclegowych

Pomoc zaoferowała także gmina - m.in. zwolniła zakonników z podatku

trzy lata temu. Jest tam 60 miejsc dla pielgrzymów.

- Z chwilą, kiedy pandemia się zakończy, będzie można z nich korzystać. Również z sali konferencyjnej - mówi proboszcz.

Kodeń to miejsce wyjątkowe w całej Polsce.

- To sanktuarium, ale i piękne tereny, rekreacja. To prawda, że ta ziemia jest gościnna i serdeczna - zapewnia wicewojewoda lubelski, Robert Gmitruczuk.

Dom pielgrzyma oferuje w sumie ponad 170 miejsc noclegowych. Powstał w 2012 roku. Po pożarze domu prokuratura wszczęła śledztwo w tej sprawie. W lutym zdecydowano się jednak je umorzyć. Prokuratura nie stwierdziła, że doszło do przestępstwa.

Maciej Maciejuk

Protest piłkarzy Lewartu

Wyszli w koszulkach „Ty też pracujesz za darmo?”

Zawodnicy Lewartu Lubartów nie wytrzymali. Piłkarze walczący o uchronienie się przed degradacją z III ligi przed sobotnim spotkaniem z Jutrzenką Giebułtów pojawili się na rozgrzewce w koszulkach z hasłem „Ty też pracujesz za darmo?”. Do nieprzyjemnych chwil doszło po ostatnim gwizdku.

To pokłosie braku płynności finansowej w klubie. Zawodnicy nie otrzymują wypłat od kilku miesięcy. Teraz stracili cierpliwość. Nieprzyjemnie było podczas meczu.

Zawodnicy byli obrażani przez tych, którzy byli na trybunach. Wśród nich był również członek zarządu. To nie mieści się w głowie. Byłem w kilku klubach, ale nie pamiętam, by dochodziło do takich momentów. Taki człowiek nie może być we władzach klubu, skoro śle gorzkie słowa w stronę piłkarzy - mówi trener Tomasz Bednaruk. - Nie może być tak, by wyzywany był kierownik drużyny Janusz Mitura, który oddałby życie za klub, za zespół. Przecież ci ludzie od kilku miesięcy nie widzieli grosza za swoją pracę. Zamiast przyjść i porozmawiać z chłopakami, to jeden z drugim bawią się w wyzwiska. Czemu to ma służyć? Tutaj pojawił się brak czucia, zrozumienia sytuacji. Byłem bardzo mocno zniesmaczony. Przecież równie dobrze zawodnicy mogliby zaprotestować mocniej i nie wyjść na trening czy mecz. Nikt z nas tego nie chce. W tym momencie walczymy dla siebie, dla drużyny - dodaje opiekun biało-niebieskich.

Kilkumiesięczne zaległości

Głos w sprawie zabrali trzej piłkarze Lewartu, wiadomo ci bardziej doświadczeni. Nie chcieli ujawniać swoich nazwisk.

Nasze zaległości sięgają pięciu miesięcy. Nie zanoszę na to, by chociaż w minimalnym stopniu były spłacane. Cierpieliśmy przez długie miesiące, ale nastał kres. Tymi koszulkami chcieliśmy podkreślić problem i pokazać ludziom związanym z tym klubem i miastem, że nie jest różowo. Zmagamy się z dużymi problemami finansowymi - mówi jeden z nich.

Kolejny dodaje, iż to chyba tylko zawodnikom, trenerowi i kierownikowi zależy na tym, by utrzymać się w trzeciej lidze. - Dajemy sygnał w ciężkim momencie, bo w tym właśnie waży się losy Lewartu. Możemy się utrzymać, ale równie dobrze spaść do niższej klasy rozgrywkowej. Jako piłkarze zrobimy wszystko co w naszej mocy, by zachować byt, bez względu na brak wypłat - dodaje.

Do tej pory siedzieliśmy cichutko - mówi trzeci z nich. - Robiliśmy swoje. Mieliliśmy wrażenie, że mimo naszego zachowania fair w stosunku klubu, nikt tego nie dostrzega i nie szanuje. Po rozmowach w szatni doszliśmy do wniosku, że nie będziemy dłużej czekać. Daliśmy sygnał. Co więcej, gdy upominamy się o swoje, jesteśmy odbierani jako intruzy, jakbyśmy byli nienormalni, bo my czegoś chcemy. Chcemy, ale tego, na co się umawialiśmy - przyznaje.

Młodzi pożyczają na bilety

Pierwszy z nich wspomina, iż za chwilę zaległości będą na poziomie



Zawodnik Lewartu
- Tymi koszulkami chcieliśmy pokazać ludziom
związanym z tym klubem i miastem, że nie jest różowo

„Ty też pracujesz za darmo?” - w koszulkach z takim napisem pojawili się piłkarze Lewartu na rozgrzewce przed spotkaniem z Jutrzenką



Piłkarze Lewartu na rozgrzewce w koszulkach z jasnym przekazem

pół roku. - Nikt już nie wspomina o pieniądzach z czwartej ligi. Premie? Nagrody za awans? To z gatunku fantastyki. Każdy z nas ma swoje życie, potrzebuje środków do życia. Zawodnicy podejmują się różnych zajęć poza piłką. Część pracuje po nocach, rozwijając pośiłki lub robiąc za taksówkarza. Przecież musimy mieć co włożyć do gara, mieć za co zapłacić rachunki - mówi.

Część graczy ma swoje biznesy. - Ale to każdego prywatna sprawa. Umawialiśmy się z zarządem Lewartu z prezesem na czele na jakieś zobowiązania. Każdy chce otrzymać wynagrodzenie za ciężką pracę. Na porządku dziennym było pożyczanie pieniędzy przez młodszych graczy od starszych. Dochodziło do absurdalnych sy-

tuacji, kiedy to gracz X nie miał za co przyjechać na trening. Chodziło o przysłowiowy bilet. Klub nawet tego nie jest w stanie zapewnić - dodaje.

Czy wyjście w koszulkach z napisem „Ty też pracujesz za darmo?” coś zmieni?

- Tego nie wiemy. Pojawia się pytanie, dlaczego nikt nie robi nic, by chociaż spróbować uleczyć sytuację. Nikt z nas wcześniej nie protestował. Nie było sytuacji, że ktoś się obraził i nie przyszedł na trening czy mecz. Ustaliliśmy w gronie drużyny, że dokończymy sezon. Każdy z nas ma ambicję i chce udowodnić sobie oraz wszystkim dookoła, że stać nas na wygrywanie i utrzymanie w trzeciej lidze. Dotrzymy do końca i nie odpuścimy. Możemy sobie obiecywać, stawiać ramię w ramię, ale pewnych



Gracze z Lubartowa od kilku miesięcy nie widzieli złotówki! Postanowili dać sygnał władzom klubu

kwestii nie unikniemy. Jeśli ktoś będzie miał naprawdę fatalną sytuację finansową, może dojść do sytuacji, że rzuci sprzętem i pójdzie do pracy, gdzie dostanie wynagrodzenie za swój codzienny trud. Ostatnie tygodnie pokazały, że jest naprawdę blisko takim wydarzeniom i stąpamy po naprawdę cienkiej linii. Istnieje prawdopodobieństwo, że końcówkę sezonu Lewart dokończy sezon samą młodzieżą - zauważa.

Trudna sytuacja w tabeli

Sobotni mecz z Jutrzenką zakończył się przegraną Lewartu (szerzej o jego przebiegu piszemy na stronie 16). Trener Bednaruk zapewnia, że drużyna dała z siebie wszystko.

- Oddaliśmy punkty Jutrzence?

mp

ROZMOWA Z Maciejem Jaworskim, prezesem Lewartu Lubartów

Zdaję sobie sprawę, że zawodnicy są rozgoryczeni

W Piłkarze wyszli na rozgrzewkę w koszulkach z nietypowym napisem...

- Mamy opóźnienia w wypłatach od miesiąca do czterech miesięcy. Niektórzy piłkarze przy utrzymaniu pomagają sponsor, mają wypłaty na bieżąco. Zdaję sobie sprawę, że zawodnicy są rozgoryczeni. Nie wiem do końca, co chcieli tą akcją pokazać. To nie daje dobrego obrazu klubu i z pewnością nie przyciągnie sponsorów. Poniekąd rozumiem zawodników, ale



sytuacja nie jest pomocna Lewartowi i nie poprawi sytuacji, a może tylko pogorszyć.

W Jak w tym momencie wyglądają finanse w Lewartcie?

- Jest nie najlepiej. Mamy problemy z bieżącą płynnością finansową. Jeden ze sponsorów, który deklarował dosyć duże wsparcie, wycofał się. To spowodowało dziurę w budżecie na około dwa miesiące, a w konsekwencji nieplanowane komplikacje

i zawodnicy dłużej niż powinni czekają na pieniądze.

W Władze miasta przekazały na pierwsze półrocze 205 tysięcy złotych. Wiadomo, że tych pieniędzy już nie ma...

- Część z tych pieniędzy jeszcze zostało. To była deklaracja roczna, ale zakładaliśmy, że jeśli będziemy znali nasze miejsce na koniec sezonu, Rada Miasta z burmistrzem na czele przekazała dodatkowe środki.

W Kiedy to może się stać?

- Z tego co wiem, temat ma być poruszony na najbliższej sesji rady. Jestem w kontakcie z najważniejszymi ludźmi w mieście i wiem, że jest wola pomocy dla klubu.

W Jaka to ma być kwota?

- Tego nie wiem, ale liczę, że będzie podobna do tej przekazanej na pierwsze półrocze. Wierzę, że sytuacja wyjaśni się w najbliższym czasie i już w lipcu zaczniemy łapać lepszą

płynność finansową. To plany.

W A jeśli pojawi się sytuacja, że nie będzie tych pieniędzy?

- Będziemy musieli zmienić funkcjonowanie klubu. Bez środków nie będzie możliwe granie Lewartu w trzeciej czy czwartej lidze. Mam nadzieję, że nie dojdzie do takiej sytuacji i nie ziszczy się czarny scenariusz. Jako zarząd klubu będziemy robić wszystko, by pojawiło się słoneczko w Lubartowie.

mp

Radzynianin zmarł po dopalaczach. Jest akt oskarżenia

Akt oskarżenia przeciwko 16 podejrzanym o handel „dopalaczami” skierowała prokuratura do Sądu Okręgowego w Szczecinie. Śledczy uważają, że w wyniku działalności grupy zmarł m.in. mieszkaniec Radzyna Podlaskiego.

Prokuratura twierdzi, że zorganizowana grupa przestępcza działała w całej Polsce i handlowała dopalaczami przez internet. Łączna wartość zakazanych substancji, będących przedmiotem obrotu, wyniosła zdaniem śledczych ponad 10 milionów złotych. – Substancje te stwarzały zagrożenie dla życia lub zdrowia wielu osób. Do dystrybucji grupa wykorzystywała paczkomaty, w których

dopalacze miały być odbierane. Ponadto korzystała z rachunków bankowych założonych na tzw. słupy, które służyły do dokonywania płatności za dopalacze. Rachunki służyły do legalizacji uzyskiwanych korzyści majątkowych, a następnie ich wypłacania – uważają śledczy.

Ich zdaniem w wyniku działalności grupy zmarła co najmniej jedna osoba w Radzynie Podlaskim i jedna osoba w Szczecinie. Prokuratura twierdzi, że „w wyniku zażycia dopalaczy wiele osób było hospitalizowanych na terenie całego kraju”.

Zachodniopomorski Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej skierował do Sądu Okręgowego w Szczecinie akt oskarżenia przeciw-

Prokuratura twierdzi, że „w wyniku zażycia dopalaczy wiele osób było hospitalizowanych na terenie całego kraju”

ko 16 osobom, z czego siedem z nich przebywa w areszcie.

Akt oskarżenia liczy blisko 900 stron. Prokurator zarzucił oskarżonym popełnienie łącznie 49 zabronionych czynów.

– Chodzi m.in. o udział w zorganizowanej grupie przestępczej, sprowadzenie niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia wielu osób oraz tzw. pranie brudnych pieniędzy. Akt oskarżenia obejmuje również zarzuty dotyczące

obrotu substancjami psychotropowymi oraz „nowymi substancjami psychoaktywnymi”, w łącznej ilości ponad 121 kilogramów – czytamy w komunikacie.

Środki te zostały znalezione w jednym z magazynów na terenie Kielc, z którego miała korzystać grupa. W paczkomatach zabezpieczono ponad 380 przesyłek zawierających dopalacze.

Skierowanie aktu oskarżenia nie kończy postępowania w tej sprawie. Zachodniopomorski Wydział Zamiejscowy Prokuratury Krajowej nadal prowadzi postępowanie przeciwko ośmiu osobom, z czego cztery są poszukiwane listami gończymi oraz europejskimi nakazami aresztowania.

Grzegorz Rekiel

Artur P. domagał się zwolnienia go z aresztu

Dostał łagodny wyrok za dźgnięcie nożem kumpla

Miłe świąteczne spotkanie przerodziło się w krwawą awanturę. Artur P. zadał swojemu koledze trzy ciosy nożem, raniąc go m.in. w skroń. Prokuratura zarzuciła mu usiłowanie zabójstwa, ale sąd był dla 47-latkę łaskawy.

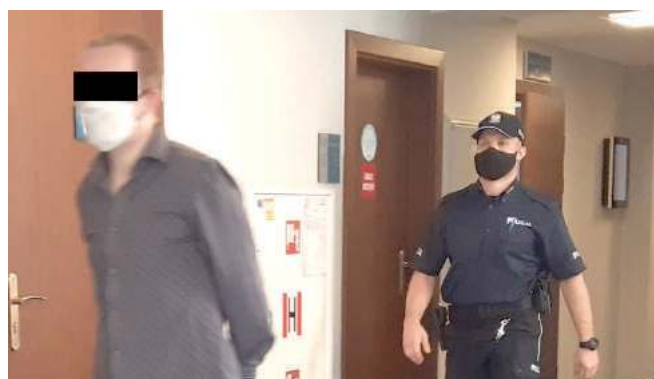
Było miło. Do czasu...

Do zdarzenia doszło w kwietniu ub.r. roku. Oskarżony wraz ze swoją konkubiną przyjechali do mieszkającej w Kurowie jego siostry i jej partnera. Para mieszka w domu jednorodzinnym, wraz z piątką dzieci kobiety. To była wspólna kolacja. Atmosfera była dobra - znajomi jedli, spożywali alkohol. Do momentu, gdy między Arturem P. i partnerem jego siostry doszło do sprzeczki.

Według ustaleń śledczych i sądu 47-latek chwycił za nóż kuchenny, którym zaatakował pokrzywdzonego. Artur P. kilka razy ugodził kolegę nożem. Pokrzywdzony miał ranę ciętą skroni, ranę ramienia o głębokości około 10 cm oraz ranę ciętą dłoni, którą zaatakowany próbował wyrwać nóż napastnikowi. Ostatecznie ranny zdołał wybiec z domu i wezwać pomoc.

Sędziowie nie zgodzili się z prokuraturą

Sąd Okręgowy w Lublinie zmienił kwalifikację czynu, której dokonała prokuratura - ta oskarżała 47-latkę



Artur P. domagał się zwolnienia go z aresztu. - Wyrok już zapadł, więc oskarżony nie może utrudniać postępowania - argumentował jego адвокат

o usiłowanie zabójstwa. Uznano bowiem, że Artur P. dopuścił się spowodowania uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego. Mężczyzna został za to skazany na trzy lata pozbawienia wolności oraz dostał czteroletni zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego na odległość 15 metrów. Na poczet kary zaliczono mu dotychczasowy pobyt w areszcie, w którym spędził ostatnie 13 miesięcy. Wyrok nie jest prawomocny.

Noż kontra pięści

Sąd ustalił, że to pokrzywdzony był prowodyrem awantury, która mogła zakończyć się tragicznie. - W pewnym momencie pokrzywdzony zaczął kierować w stronę siostry oskarżonego i samego oskarżonego obraźliwe i uszczypliwe uwagi. To wzbudziło w oskarżonym wzburzenie, emocje. Finalnie doprowadziło do tego, że chwycił on za nóż i zadał przynajmniej dwa ciosy - opisywał

sędzia Bartosz Kamieniak. - Pokrzywdzony nie pozostawał dłużny oskarżonemu, uderzył go i podbił mu oko. Obaj mężczyźni wyszli z tego poturbowani - dodał. Pokrzywdzony doznał nawet złamania ręki, tzw. kontuzji bokserskiej.

Sąd: nie chciał zabić

Uznano też, że zachowanie oskarżonego nie było cechowane bezpośrednim zamiarem zabójstwa.

- Nie ma tu takich faktów, które wskazywałyby na to, że chciał zabić pokrzywdzonego. Oskarżony się nie przyznaje. Sąd nie ma wglądu do tego, co oskarżony ma w głowie i może oceniać tylko zewnętrzne okoliczności - wyjaśnił sędzia Bartosz Kamieniak.

- Przez alkohol sytuacja wymknęła się spod kontroli. Ani jednemu, ani drugiemu z mężczyzn chluby ona nie przynosi i nie można tego akceptować. Nawet jeśli dochodzi

do konfliktu, to nie może być on rozwiązywany przy użyciu noża. Za to oskarżony musi ponieść odpowiedzialność - orzekł sędzia.

Przy ustalaniu wysokości kary dla Artura P. sąd wziął pod uwagę jego przeszłość. Mężczyzna już siedział za kratami za podobne przestępstwo.

- To wszystko są okoliczności obciążające i nie można w żaden sposób być pobłażliwym dla tego typu zachowania - uargumentował sędzia.

Chciał na wolność

Artur P. domagał się zwolnienia go z aresztu.

- Wyrok już zapadł, więc oskarżony nie może utrudniać postępowania - argumentował jego адвокат. - Będziemy składać apelację od wyroku. Matka Artura P. jest osobą starszą, oskarżony musi uregulować sprawy związane z jej opieką. Partnerka oskarżonego to osoba niepełnosprawna, musi wyremontować mieszkanie, a sama sobie z tym nie poradzi. Artur P. nie ucieknie za granicę. Nie ma odpowiedniego zawodu, by podjąć tam pracę - dodawał mecenas.

Sąd nie przychylił się jednak do tego wniosku.

- Ze względu na charakter popełnionego czynu i fakt, że oskarżony wykazuje skłonność do powrotu do przestępstwa. Dotychczas oskarżony nie był zainteresowany życiem rodzinnym i dziećmi swojej partnerki. Jego obecność na wolności niczego by nie zmieniła - odpowiedział sędzia Bartosz Kamieniak.

Dominik Smagała

Europejscy wydawcy prasy wzywają do podjęcia działań w obronie podstawowych wartości europejskich w sprawie Romana Protasiewicza

UWOLNIĆ ROMANA PROTASIEWICZA!



Na naszym kontynencie dyktator więzi dziennikarzy i łamie swobody. Poprzez porwanie samolotu europejskich linii lotniczych, lecącego pomiędzy dwiema stolicami UE, w celu schwytania opozycyjnego dziennikarza, reżim Białorusi dopuścił się brutalnego ataku na podstawową i podzielaną przez wszystkich Europejczyków wartość, jaką jest demokracja, ataku na wolność słowa oraz wolność prasy.

Zdecydowanie potępiamy ten przestępczy akt wymierzony w wolność gwarantowaną wszystkim obywatelom przez konstytucję każdego demokratycznego kraju.

Wzywamy przywódców Unii

Europejskiej do okazania najwyższej stanowczości wobec reżimu, który nie waha się uciekać do piractwa, aby zagrozić podstawowym wolnościom, nawet poza swoimi granicami.

Wzywamy wszystkich wydawców prasy europejskiej, we wszystkich jej formach oraz wszystkich dziennikarzy pracujących w Europie do zmobilizowania się w celu wspólnej obrony wolności słowa i wolności prasy.

Porwanie i haniebne traktowanie dziennikarza zagraża nam wszystkim. Solidaryzujemy się z Romanem Protasiewiczem i żądamy jego natychmiastowego uwolnienia!

....

Śmiertelny wypadek w Stanisławowie Dużym. Zginął mieszkaniec gminy Michów



Jak informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, 26 maja kierujący quadem 35-letni mężczyzna z gminy Michów jadący drogą asfaltową w Stanisławowie Dużym (gm. Kamionka) podczas skręcania w lewo w drogę gruntową nie upewnił się, czy nie jest wyprzedzany przez inny pojazd. Wyprzedzał go właśnie opel kierowany przez 34-letniego mężczyznę. Doszło do zderzenia, w którym zginął mieszkaniec gminy Michów.

Opel, którym podróżowały cztery osoby, w tym dwoje dzieci, dachował. Nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń.

„Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)”. Fragmenty książki prof. Anny Łosowskiej (5/5)

Przez całe życie, wieś i jej mieszkańców kochałem, broniłem i tylko dla Was żyłem

- W dniu mojego pogrzebu przepraszam Was! Byliście dla mnie zawsze więcej niż dobrzy, więcej niż posłuszni! W harmonii i zgodzie wszystko nam wychodziło - takie słowa do uczestników ceremonii przygotował śp. ks. Prałat.

Kresem ziemskiego posługiwania ks. Jana Poddębniaka była niedziela 17 kwietnia 1994 r. Dzień, w którym odszedł do Pana, kończył długi, ośmioletni okres, w którym powoli i w cierpieniu, ale z godnością niósł swój krzyż. Niewątpliwie doceniał obecność i opiekę swoich współpracowników - ks. Józefa Chorębały, wówczas już administratora parafii, oraz wikariusza ks. Kazimierza Próchniaka, którzy nie pozostawili go w samotności i potrzebie.

Kapłańskie credo zmarłego proboszcza

(...) Do końca interesował się sprawami parafii, archidiecezji, kościoła powszechnego i ojczyzny. Nie zgodził się na propozycję rodziny, która chciała go zabrać w opoczyńskie.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się 17 kwietnia (wtorek) o godz. 17.00, a przewodniczył im ks. kanonik Andrzej Tokarzewski, dziekan lubartowski. Przybyła również rodzina zmarłego.

Trumnę z ciałem przeniesli do kościoła w uroczystej procesji strażacy, a towarzyszyły im poczty sztandarowe wszystkich działających na terenie gminy drużyn strażackich.

W homilii opartej na kanwie hymnu nieszpornego, ks. dziekan przedstawił życiorys zmarłego, jego sukcesy i porażki, radosne chwile, ale i smutki, trudne lata wojny, okupacji i niełatwe lata rzeczywistości powojennej.

W homilii wybrzmiało też kapłańskie credo zmarłego proboszcza, że „duszpasterstwo to spotkanie się z człowiekiem, duszpasterstwo to ukochanie ludzi, duszpasterstwo to pomoc biednemu, to pogrzeby, śluby, wspominki i pierwsze piątki”.

„Nigdy nie byłem samotny”

(...) W końcowym wystąpieniu żarliwe świadectwo wygłosił ks.

Józef Chorębała, który wcześniej odczytał teksty, jakie do uczestników pogrzebu skierował śp. ks. prałat:

Drodzy Parafianie. Przeżyłem z Wami 39 lat. W czasach stalinowskich Urząd Bezpieczeństwa zażądał od władz diecezjalnych usunięcia mnie z parafii Niedzwica Kościelna. Po długich przetargach znalazłem się u Was, w Czemiernikach. Był to 19 października 1955 roku. Po ostatniej wojnie kościół i budynki parafialne z konieczności wojennej były zaniedbane. Mimo trudnych warunków materialnych przystąpiliśmy do pracy jako cała parafia. Nigdy nie byłem samotny. Zawsze byliście ze mną. Nigdy moich prośb nie lekceważyliście. Po kilku latach wszystko odnowiliśmy, a co było konieczne – od fundamentów pobudowaliśmy. Dziś zza grobu za wszystko dziękuję Wam. Może kogoś zdenerwowałem przy pracy, może obraziłem. W dniu mojego pogrzebu przepraszam Was! Byliście dla mnie zawsze więcej niż dobrzy, więcej niż posłuszni! W harmonii i zgodzie wszystko nam wychodziło.

Przez całe życie, wieś i jej mieszkańców kochałem, broniłem i tylko dla Was żyłem

Po mnie – z majątności nikt nie otrzymał. Byłem dzieckiem wsi. Przez całe życie, wieś i jej mieszkańców kochałem, broniłem i tylko dla Was żyłem. W myśl założenia Kościoła Świętego, Was, moich parafian uważałem za swoją rodzinę. Stąd i po śmierci tylko na Was liczę i Wam pamięć o mojej duszy polecam. Na mój pogrzeb wszystkich zza grobu wołam. Od czas mojego pobytu u Was nikt bez kapłana z domu rodzinnego i z kościoła na cmentarz nie odchodził. Nie zapominajcie włączać mnie do Waszych Mszy Świętych, do Waszych wspomnień zaduszkowych! Módlcie się za mną, by Miłosierny Chrystus przebaczył mi wszystkie grzechy. A Chwała Boża niech trwa na Ziemi Czemiernickiej.

„Długów żadnych nie zostawiam”

(...) Pozostawił też list skierowany do swoich współpracowników i opiekunów w starości, księży Józefa Chorębały i Kazimierza Próchniaka.



Pamiętka I Komunii Św. Stanisława Warpasa oraz siostry ciotecznej Hanny Suchodolskiej, z domu Wierzbickiej. Zdjęcie otrzymaliśmy od pana Andrzeja Warpasa, który w latach 60. ub. wieku był ministrantem w kościele parafialnym w Czemiernikach. - Służyłem do mszy wiele lat. Mieszkamy wciąż blisko kościoła, mama chciała, żebym został ministrantem, a potem cieszyła się, że zostanę księdzem. Tak się jednak nie stało - mówi z uśmiechem pan Andrzej. - Księdza Poddębniaka wspominam bardzo dobrze. To był dusza ksiądz, gospodarz, lubił z chłopami rozmawiać o gospodarce

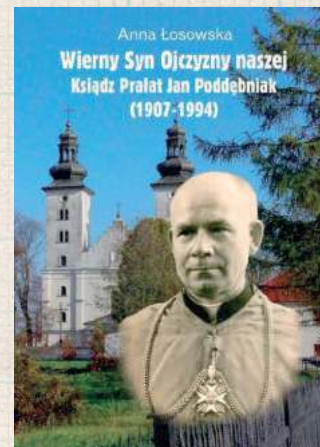
„Kochani Księży, żegnam Was i dziękuję za Waszą dobroć dla mnie. Długów żadnych nie zostawiam. Majątku dla rodziny nie zostawiam. Żyłem zawsze na co dzień (...) Na koszt pogrzebowy nie zostawiam pieniędzy. Sądzę, że na pogrzeb darmowy na koszt parafialny zarobiłem. Parady żadnej nie chcę. Proszę tylko o masową spowiedź parafian i o stałą troskę o mój grób. I życzę Wam dalszej owocnej pracy dla Boga, Kościoła Chrystusowego i Ludu Bożego”

Sądzę, że na pogrzeb darmowy na koszt parafialny zarobiłem. Parady żadnej nie chcę

(...) Ksiądz Prałat wcześniej rozdysponował swoim skromnym dobytkiem. Sutannę i łańcuch kanonicki przekazał do Kurii na ręce biskupa Bolesława Pylaka. Kredens i biurko pozostały na plebanii w Czemiernikach i służyły nowemu proboszczowi, dziś już rezydentowi w parafii, ks. Józefowi Chorębałe. Wprawdzie początkowo zamierzał je przekazać do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie, ale rektor Seminarium zrezygnował z daru.

Solidne biurko posłużyło do przygotowania domowego ołtarza, przy którym schorowany Prałat sprawował codzienną mszę świętą.

Samochód Fiat 126p, który otrzymał od Frenklów, przekazał bratankowi Władysławowi, leśnikowi z podłukowskich Ławek, aby miał czym przyjeżdżać do Czemiernik.



Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci. Był gorliwym i charyzmatycznym duszpasterzem, o wielkim autorytecie wśród kapłanów i wiernych, człowiekiem czułym na ludzką krzywdę, świetnym gospodarzem i wielkim patriotą. Znany z ciętego języka i odwagi cywilnej zapisał się trwale w dziejach diecezji jako kapłan niezłomny w trudnych dla Kościoła czasach komunistycznych (biografia zamieszczona w książce Wydawnictwa Norbertinum, oprawa miękka, 290 stron, wydana w 2020 roku)



Ks. Jan Poddębniak był przed wojną wikariuszem w Gościeradowie, Niedzwicy Kościelnej i Chętnie. W czasie okupacji niemieckiej pełnił funkcję kanclerza Kurii Lubelskiej, stając się jednym z najbliższych współpracowników internowanego w Nowym Sączu biskupa lubelskiego Mariana Leona Fulmana. Angażował się we wszechstronną pomoc potrzebującym; uratował m.in. dwie żydowskie dziewczyny, Sarę i Leę Bass, za co otrzymał medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Po zakończeniu wojny, jako proboszcz parafii w Niedzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa.

Dr hab. Anna Łosowska autorka książki

Dodawał ducha w trudnych czasach - Praca nad książką o ks. Janie Poddębniaku sprawiła mi dużo satysfakcji. Udało mi się przypomnieć kapłana niezłomnego, odważnego i o wielkim sercu. W pamięci zostają chwile, kiedy parafianie z czasów jego młodości, dziś już przyniesieni wiekiem i doświadczeniem życiowym, z wielkim wzruszeniem i bliskim w oku wspominali kapłana, który służył pomocą w każdej chwili i dodawał ducha w trudnych czasach

Twoje pasterstwo nie było oparte na żadnych współczesnych nowinkach, ale na starych zasadach wiary naszej ojczystej...

„Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga”

(...) Wzruszającymi słowami żegnał księdza Jana ks. prałat Witold Kobylński, emerytowany proboszcz z Radzyna Podlaskiego. Pełnym emocji głosem mówił o roli, jaką zamarły odgrywał w środowisku.

Mówił m.in.: „Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga. Tak powiedział sam dobry Bóg, a ludzie dodali – Sprawiedliwi między narodami świata. Te słowa tak pięknie pasują do ks. Jana Poddębniaka. Był człowiekiem. Mężem sprawiedliwym. Kiedy żegnam w imieniu braci kapłanów diecezji siedleckiej Ciebie, Księżę Prałacie, w pierwszym rzędzie chcę podziękować Ci za to, że byłeś dla nas zawsze wzorem wspa-

niałego pasterza. Twoje pasterstwo nie było oparte na żadnych współczesnych nowinkach, ale na starych zasadach wiary naszej ojczystej, na starej pasterskiej tradycji religijno-narodowej i dlatego to Twoje duszpasterstwo zostawiało zawsze trwałe ślad. A mogliśmy się o tym przekonać my, kapłani pracujący w sąsiednich parafiach, zwłaszcza ja, pracujący w sąsiednim Radzynie. Kiedy chodziłem po kołędzie i w kartotece znalazłem wpis „ślub zawarty w Czemiernikach”, to byłem spokojny, bo wchodziłem do katolickiego domu, witaly mnie uśmiechy i czułem się jak w rodzinie. To było świadectwo Twojej pięknej pracy kapłańskiej.

Tytuł i śródtytuły od redakcji.
Anna Łosowska

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.



ZOFIA BIELECKA, 3 lata, Koźuchówka



ANTOŚ KUŁAK
2 latka, Międzyrzec



FILIP I STAŚ BANY
9 i 2,5 latka, Ciechomin



KACPER KOPYCINSKI
7 lat, Radzyń Podlaski



PIOTR KRUCZEK
16 miesięcy, Siedlce



DOMINIK KOPYCINSKI
8 lat, Radzyń Podlaski



OLIWIA KSIĄŻKA
5 lat, Plizin



BEATA GOŁAWSKA
10 lat, Radzyń Podlaski



OLIWIA BIELECKA
9 lat, Koźuchówka



JAKUB BARTOSIEWICZ
Łuków



MARCELINA SŁOMKA
2 miesiące, Burzec

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

WYRWAĆ PALACZY ZE SZPONÓW NAŁOGU:

Światowy dzień bez papierosa

Świat nie stroni od papierosowego „dymka”. Dlatego co roku, w ostatni dzień maja, Światowa Organizacja Zdrowia bije na alarm i przypomina o „światowym dniu bez papierosa”. Przypominają o nim również świeże kwiaty w popielniczkach, które są międzynarodowym symbolem tego dnia. W szponach papierosowego dymu tkwi obecnie ponad miliard palaczy na świecie, z czego 8 milionów to Polki i Polacy. Choć lekarze od lat apelują o zaprzestanie palenia, to ich apele pozostają często bez echa. Polska jest jednym z trzech państw w Unii Europejskiej o najniższej liczbie palaczy deklarujących rzucenie papierosów. Co gorsza, palenie na nowo zyskuje popularność wśród polskich nastolatków.

„Commit to quit”, czyli zobowiązań się rzucić nałóg. To motyw przewodni tegorocznej edycji „Światowego dnia bez papierosa”. WHO zachęca palaczy do złożenia publicznej deklaracji o rzuceniu palenia. Zachęca też rządy do podnoszenia podatków na papierosy. W Polsce papierosy są jednymi z najtańszych w całej Unii Europejskiej. Wyższy podatek ma przede wszystkim chronić przed tym szkodliwym nałogiem ludzi młodych. W 22 państwach na świecie nadal nie ma przepisów określających minimalny wiek kupującego papierosa. Dodatkowo niska cena papierosów może zachęcać młodych do ich próbowania. Tak jak w Polsce.

Ostatnie badania polskiego Ministerstwa Zdrowia w partnerstwie z Norweskim Towarzystwem Onkologicznym donoszą, że wzrost ceny papierosów o 10 proc. spowodowałby spadek ryzyka zapalenia pierwszego papierosa przez polskich nastolatków nawet o 16 proc. A palenie wśród młodych wyrasta już na prawdziwą epidemię. Co drugi nastolatek w Polsce (52,4 proc.) szkodliwą przygodę z tym nałogiem zaczyna od zapalenia papierosa. Dla co trzeciego produktem inicjującym nałóg jest e-papieros na płyn, tzw. liquid (32,3 proc.). Najbardziej polskie nastolatki zaczynają natomiast od cygar i cygaretek (0,4 proc.), podgrzewaczy tytoniu (0,2 proc.) oraz snusu, czyli tytoniu do żuwania doustnego (0,1 proc.). Dlatego w Polsce środowiska medyczne apelują o wzrost podatków na papierosy. Takie apele skierowały do rządzących m.in. Naczelna Rada Lekarska, Polskie Towarzystwo Onkologiczne, Polskie Towarzystwo Chorób Cywilizacyjnych oraz Instytut Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej.

Dane Komisji Europejskiej też nie napawają optymizmem. Polska ma 1 z 3 najniższych w Unii Europejskiej odsetków palaczy raportujących zaprzestanie palenia. Wskaźnik dla naszego kraju wyniósł 12 proc. Gorzej wypadają tylko Węgry (11 proc.) oraz Rumunia (8 proc.). Najczęściej palenie rzucają Estończycy (36 proc.), Irlandczycy (34 proc.) oraz Szwedzi (33 proc.). Stąd inicjatywy takie, jak „Światowy dzień bez papierosa”. Mają one uświadamiać palaczy o szkodliwości tego nałogu – i zachęcać ich do rzucania. Wbrew obiegowej opinii jednak: ani nikotyna, ani nawet sam tytoń nie sta-

nowią głównego problemu związanego z paleniem. Palacze palą dla nikotyny, ale umierają od... dymu papierosowego. Główną trucizną jest więc dym, który powstaje podczas spalania tytoniu na popiół w bardzo wysokiej temperaturze (nawet 900 st. Celsjusza). W dymie z papierosa unosi się około 7 tys. substancji, z czego 93 działają toksycznie, z około 70 z nich działa też rakotwórczo. To właśnie wdychanie dymu papierosowego skutkuje u palaczy rozwojem chorób spowodowanych paleniem, w tym również nowotworów, ponieważ są w nim wysokie stężenia toksyn i związków rakotwórczych. Powstają też wtedy ciała smoliste.

W Polsce na 8 mln palących Polek i Polaków przypadają za ledwie 2 poradnie rzucania palenia. Oprócz takich poradni możliwości systemowego leczenia z tego uzależnienia koncentrują się na takich narzędziach jak: porada lekarska typu 5P; nikotynowe terapie zastępcze (plastry, gumy, tabletki, spraye z nikotyną itp.) i leczenie farmakologiczne (cytyzyna, bupropion, wareniklina). Ważne jest wsparcie bliskich, aktywność fizyczna, właściwa dieta. Gdy jednak po tych metodach leczenia palacz nadal pali – ostatnią deską ratunku jest dla niego ograniczanie szkodliwości nałogu. Zamiast dalej palić papierosy – palaczom zaleca się korzystanie z przebadanych medycznie i wystandaryzowanych, alternatywnych źródeł nikotyny. Rozwój technologii i badań naukowych sprawił, że w ostatnich latach pojawiły się potencjalnie mniej szkodliwe od papierosów produkty, powstałe z myślą o tych palaczach, którzy mają trudności w rozstaniu się z nałogiem lub nie chcą rzucać. To podgrzewacze tytoniu oraz e-papierosy, tzw. „bezdymne produkty z nikotyną”. Dzięki nim uzależnieni dalej dostarczają nikotynę do organizmu, ale nie wdychają już dymu, lecz aerozole z nikotyną, a co za tym idzie: nie trują się już substancjami smolistymi i wdychają nieporównywalnie mniej

szkodliwych oraz rakotwórczych związków niż podczas palenia. Dalej nie są one nieszkodliwe, ale w świetle badań medycznych – są wyraźnie lepsze dla palaczy niż dalsze palenie papierosów.

Z badania Narodowego Centrum Onkologii w Japonii na zlecenie tamtejszego Ministerstwa Zdrowia wynika, że przebadane systemy podgrzewania tytoniu, takie jak analizowane w tym badaniu urządzenie IQOS, mogą oferować istotną redukcję ryzyka zdrowotnego



u palaczy papierosów, jeśli nie potrafią oni rzucić nałogu dostępnymi metodami. Oszacowano, że u pacjentów, którzy zamiast dalszego palenia papierosów przeszli na te urządzenia, całkowite ryzyko raka jest nawet 10-krotnie niższe niż u tych dalej palących tytoń. Z kolei u osób postronnych ryzyko zachorowania na choroby nowotworowe oszacowano na 3000-krotnie niższe w przypadku narażenia na aerozol z systemu podgrzewającego tytoń niż narażenia na działanie dymu papierosowego. Powód jest prosty: z analiz toksykologicznych dla tego podgrzewacza tytoniu wynika, że wydziela on aerozol zawierający około 532 substancji, podczas gdy dym z papierosa ma takich substancji blisko 7 tysięcy.

Nic jednak nie zastąpi całkowitego rzucenia nałogu. Jest to całkowicie bezpieczne dla zdrowia i przynosi najlepsze rezultaty antynakładowe. Dlatego w Światowy Dzień Bez Papierosa najlepiej po prostu papierosy rzucić – i nigdy już nigdy do nich nie wracać.

Barbary Urszuli Sanguszkowej (1718- 1791) i Ignacego Krasickiego (1735 -1801) relacje

Co Księżę Poetów, późniejszy biskup, porabiał w Lubartowie

Młoda żona Pawła Karola Sanguszki była najjaśniejszą gwiazdą na lubartowskim firmamencie, mimo że pałac, kościół i klasztor budziły zachwyt nie tylko potomnych. Księżę ścigał architektów, księżna otaczała się literatami.

Na Ignacego Krasickiego księżna Barbara Sanguszkowa zwróciła uwagę już wtedy, kiedy ten nawet księdzem w pełni wyświęconym nie był. Jako kleryk z niższymi święceniami, ale wyższym talentem, nie całkiem leniwy i, co było pewnym ewenementem wśród ówczesnego duchowieństwa, trochę wierzący, otrzymał misję powiedzenia kazania na koronacji obrazu Matki Boskiej Berdyczowskiej.

Gospodyni poetów

Szansę wykorzystał, błysnął urodą i wymową, szybko został zaproszony do księżnej na kolację. Ta zresztą chętnie przeby-

wała w towarzystwie artystów, literatów, uczonych i wszelkich ludzi kultury. Pałac w Lubartowie (podobnie jak później inne rezydencje Barbary) stał się miejscem interesujących spotkań, zaludnili go artyści, nie tylko jako goście, ale i nauczyciele licznej progenitury (wprawdzie z dziesiątki dzieci, jakie Barbara urodziła księciu Sanguszcze, pięcioro zmarło w pieluszkach, jednak reszta otrzymała świetną edukację!). Księżna była sprawną gospodynią i pełnoprawną uczestniczką intelektualnych debat: wrodzona inteligencja, erudycja, znajomość języków, wdzięk i, zdaje się, że ciągle niewygasająca uroda, były jej osobistymi atutami. No i stać ją było, ale to zupełnie inny temat.

Uprzejmy dworak

Krasicki w Lubartowie bywał często. Potem, kiedy księżna, uprządkowawszy sprawy po mężu i wydawszy córkę za mąż, częściej urzędowała w Podębicach i Pałacu Saskim w Warszawie, również i tam składał wizyty. Badająca relacje między Barbarą a księdzem Ignacym pani Krystyna Stasiewicz w swoim artykule w Studiach Elbląskich dzieli je na dwa etapy. Początkowo młody ksiądz jest typowym klientem, wiecznie wiszącym u klamki (i sakiew-



Czterdziestoletnia Sanguszkowa, z dziesiątką dzieci na koncie, ciągle była uważana za atrakcyjną. Była błyskotliwie inteligentna i dobrze wykształcona. W libeżyńskiej Warszawie zasłynęła z pobożności i zaangażowania w działalność dobroczynną

ki też...) zamożnej mecenaski. A to siebie lub kogoś proteguje, a to względem się poleca, a to pamięta o imieninach i z tej okazji jakieś wierszydło pełne pochlebstw przysyła... Przysłać trzeba, że robi to lekko, z wdziękiem, sam chyba się przy tym dobrze bawi i Sanguszkową dość lubi. Ta nawet nie udaje, że jest inaczej, zezwala na pew-

ną poufałość, rada z rozmów i korespondencji. Kiedy zarzuca mu żartem, że zabrał jej egzemplarz Biblii, ten błaga, aby nie rozpowszechniała psujących reputację pogłosek, jakoby on, ksiądz, miał kiedykolwiek taką książkę czytać... Sama prosi go o przysługi, głównie o zakup książek, za którymi wraz z preceptorem dzieci Barbary, Cesa-

Zręczna próbka dworskich pochlebstw w wykonaniu młodziutkiego Ignacego Krasickiego:

*Wyrokiem twoim utraپieni srodze,
Którym się serce i nasz umysł rani,
Przy tej feralnej, jako widziem, drodze
Idziem do Ciebie, miłościwa Pani.
Nie patrz na prośbę lichą, niedołączną,
Na serca patrzaj, ach zmiłuj się, Księżno.
Lubo żal taim przez Twój respekt w ciszy,
Niedola mimo nas słowa wyciska.
Litość, co cnotom wszystkim towarzyszy,
Za nami mówi: ach nie czyń igrzyska.
Obdarz nas miłą w podróży kompanią, J
esteś nam Panią, nie bądźże tyranką.
Jeżeli twarzy gładkość, grzeczność sama
Ma być pobudką do każdej podróży,
Każda ogólnie z fraucymery dama
Tobie w tej drodze zarówno posłuży.
Nie czynim braku, ale słusność szczerą
Sama u Ciebie łaski się napiera.
Tym wszystkim wsparci, zarówno prosimy:
Daj skutek wotom, Miłościwa Pani.
Łaskawość wszyscy serca Twego wiemy,
Pewni w nadziei i obowiązani.
My, podnóżkowie Twoi, wierni służdy:
Syn Twój, siostrzeniec, wnuk, a z nimi drudzy*

ózeł Xiążę Sanguszek Józeł Sapieha X. Ignacy Krasicki

rem Pyrrhysem de Varille, biega po Warszawie.

Jego Ekscelencja

Drugi etap następuje, kiedy kleryczek zostaje biskupem, księciem i senatorem. Tu już stają na równym szalach, Krasicki dalej jest w kręgu przyjaciół, ale teraz już i on wyświad-

cza przysługi: daje w Radzynie ślub jej synowi Hieronimowi Januszowi, w Krakowcu Paulinowi Januszowi, służy radą w wychowaniu potomstwa. Życzliwe relacje przetrwały do jej śmierci.

Zbigniew Smółko

Elżbieta z Frąckiewiczów Firlejowa, potem Potocka, potem znów Firlejowa - ale to już na własne życzenie...

Małżeńskie perypetie pani na Łęcznej

Jako wdowa wyszła w 1700 roku za przystojnego, bystrego i majątnego polityka. Chcąc sprawdzić, albo i podkreślić jego uczucia ku sobie, zażądała rozwodu. A dumny magnat - może i z ulgą, bo to mógł nie być jej pierwszy dziwny pomysł... - niespodziewanie się po prostu zgodził! Dla Elżbiety oznaczało to ruinę. Powiedzieć „głupia baba” - to nic nie powiedzieć...

Ale od początku. Rodzina Frąckiewiczów znaczyła sporo na Litwie, głównie z racji na bliskie relacje z Radziwiłłami z linii na Birzach i Dubinkach (tej od, znanego z „Potopu” łobuza, księcia Bogusława). Pierwszym mężem Elżbiety był potomek innego za-

cnego rodu - Firlejów.

Odziedziczyła po Firlejach Łęczną

Jego przedstawiciele odgrywali istotną rolę już na dworach jagiellońskich, potem pełnili szereg urzędów, na Lubelszczyźnie byli jednymi z głównych posiadaczy ziemskich. Najwybitniejszym przedstawicielem był Henryk, który, mimo że ochrzczony jako kalwin, pod wpływem katolickiej matki i jezuitów koniec końców został prymasem Polski i m.in. fundatorem kościoła i pałacu w Czemiernikach. Ich ostatni męski potomek Józef do stał z Frąckiewiczówną wniósł m.in. włości wokół Łęcznej. Małżeństwo nie trwało długo, Elżbieta szybko owdowiała, zostając z małą córeczką Marianną i całkiem sporym

majątkiem: sporo odziedziczyła po rodzicach i bracie, na Łęcznej włądała jako opiekunka małoletniej.

Szybka pociecha

Jako niestara i niebiedna wdówka w stanie wolnym nie pozostała zbyt długo. Po dwóch latach wyszła za Stanisława Władysława Potockiego herbu Pilawa, potomka hetmana Floriana i Krystyny z Lubomirskich, starostę hrubieszowskiego i łucieńskiego, posła na sejm. Nadto nieźle wykształcony, ponoć pisywał nawet wiersze. Czego można chcieć więcej?

Trzy lata później jest już po rozwodzie! Co się wydarzyło, wiemy. Dlaczego? - przechodzi zwykłe pojnowanie. Sprawę opisała p. J. Ewa Leśniewska w artykule w Merkurysie Łęczyńskim z 1994 roku, publikując przy oka-

zji fragmenty testamentu Elżbiety. Otóż czytamy w nim, że „muszę to wyjawic, com głęboką skrywała dysymulacją, że do akcyi rozwodowej nie dla rozwodu udała się (bo i osoba i imię to memu sercu kwadrowało), ale dla nieszczęsnego inklinacji ku sobie wypróbowania...”. Jeszcze raz, po polsku: zażądała rozwodu, żeby sprawdzić uczucia męża.

Tak, proszę bardzo, jak sobie Dobrodziejka życzy...

Chyba nie tak sobie ten test wyobrażała. Nie znamy szczegółów i niuansów tej historii, jednak wszystko wskazuje, że „Tak” usłyszała dość szybko. Pomijając kwestię uczuć, na mydłko nie trafiło: Stanisław kilka lat temu wykazał się odwagą w czasie bitwy z Tatarami pod Podhajcami, miałby

teraz nagle dać sobie wejść na głowę? Niepodobna.

Bieda u karmelitanek

Dla Elżbiety, której też niehonorownie było się cofnąć, rozwód oznaczał znaczne pogorszenie statusu majątkowego. Łęczna była - jak zwykle, nota bene... - zadłużona po uszy, wokół szalała wojna, nie przyszło jej nic lepszego niż schronić się u karmelitanek bosych u św. Józefa w Lublinie (tam, gdzie dziś są karmelici przy Świętoduskiej). Na utrzymanie musiała tam łożyć, wyprzedając po kolei ruchomości - a to srebrną misę pozłacaną, a to jakieś inne naczynia. Często ratowała się pożyczkami, których udzielano jej niechętnie i na jakiś zupełnie okropny procent. Celowali w tym duchowni.

Były mąż pokazał klasę

Zmarła w 1707 roku i pochowana została w kaplicy Firlejów u dominikanów na Starym Mieście. Swoimi sprawami rozrządziła w testamencie, w którym jeszcze raz odwołała się do uczuć byłego męża. Owoż właśnie jego poprosiła o opiekę nad osobą Marianny i dobrami w Łęcznej. Stanisław na to przystał, z jednego i drugiego obowiązku wywiązał się wzorowo. Dziewczyna za mąż wyszła za Karola Józefa Sapiehę, późniejszego wojewodę brzesko-litewskiego z nieodległych Wisznic. Przyjęcie zadłużonego majątku było aktem pewnej odwagi, ale i to uczynił. Łęczną włądała do 1725 roku, kiedy sprzedał ją swojemu ówczesnemu teściowi, Mateuszowi Rzewuskiemu. Zmarł bezpotomnie we Lwowie w 1732 roku.

Zbigniew Smółko

Wspomnienia Mosze Blusztajna, człowieka, który ocalał z puławskiego getta

Kronika zagłady żydowskich Puław (cz. IV)

Przed wojną Puławy zamieszkiwało ponad 3000 Żydów. Przeżyło kilkunastu. Wśród nich był Mosze Blusztajn, przedwojenny sklepikarz i lokalny polityk. Swoje wspomnienia z czasów zagłady opisał w „Yisker-bukh Puławy - Księżce Pamięci Puław”, wydanej w Nowym Jorku w 1964 roku.

Księgi Pamięci (napisano ich kilkaset dla wielu miejscowości Europy Środkowo-Wschodniej) są bezcennym źródłem informacji o życiu w przedwojennych polsko-żydowskich miasteczkach takich jak Puławy, Dęblin, Biała, Parczew, Międzyrzec czy Radzyń. Posługiwać należy się nimi dość ostrożnie, bo są zapisem subiektywnych wspomnień, emocji, wyobrażeń. Dla dzisiejszego czytelnika na Lubelszczyźnie często zaskakują, bo pokazują świat z zupełnie innej perspektywy. Te same przestrzenie wypełnione są innymi treściami, mają inne konteksty, skojarzenia, formułowane oceny są niezrędko dramatycznie inne. Dlatego właśnie (ale nie „jedynie dlatego”) warto je czytać.

Oddajemy głos Mosze Blusztajnowi.

Utworzenie getta w Puławach

Wiadomość o utworzeniu getta uderzyła w nas jak pionun z jasnego



Zburzona synagoga „nowa” (z lewej). Zdjęcie z profilu fb „Dawne Puławy”

Getto w Puławach było jednym z pierwszych w Polsce i jednym z pierwszych zlikwidowanych - już 28 grudnia 1939 puławskich Żydów wypędzono do Końskowoli, Opola i Ryk

nieba. Było jasne, że zdarzy się coś okropnego i jeszcze nie skończyliśmy pić z zatrutego kielicha. Cała żydowska społeczność była ponurzona. Mała przestrzeń przeznaczona do zamieszkania przez Żydów miała pomieścić 6 tysięcy osób, bo 3 tysiące już zdążyły opuścić miasto. Warunki sanitarne były dramatyczne.

Ze sklepikarzy żebracy

Już przed założeniem getta wydawało się coś takiego:

Wczesne rano 4 grudnia wzmocnione oddziały wojska na ulicy pojawiły się wzmocnione oddziały wojska. Wstrzymano ruch a Żydom zabroniono opuszczać ich domy. Próbowaliśmy

odgadnąć co się wydarzy i do czego to wszystko zmierza. Szybko okazało się, o co chodzi. Nowe zarządzenie nakazało zarekwirować wszystko z żydowskich sklepów. Niemcy szli od sklepu do sklepu, nakazywali zamknięcie i oddanie im kluczy. Wszyscy Żydzi zostali żebrakami, cały dorobek życia w ciągu paru chwil przysnął jak bańka mydlana. (...) Żydzi, którzy zostali bez pracy, przychodzili do budynku Judenratu, który mieścił się w szkole Adlera (chodzi o zasłużonego dyrektora szkoły na Gdańskiej, oficera Wojska Polskiego Henryka Adlera, mianowanego przewodniczącym Judenratu (przyp. ZS). W rozpacz przebywali tam do wieczora, potem wracali do siebie - jeśli kogoś złapano między 5 po południu

a 7 rano zabijano na miejscu. (...)

Pod osłoną nocy nazistowscy bandyci włamywali się do żydowskich domów i zabierali co chcieli. Czasem zza zastłoniętych okien słychać było desperackie krzyki. To były ofiary, które myślały, że ktoś pospieszy im z pomocą. Z racji na późną porę nikt tego nie czynił, bandyci wiedzieli, że nikt im nie przeszkodzi. (...)

Można i za darmo...

Pewnego dnia do mojego sklepu wszedł oficer SS, mający biały krzyż na ramieniu. Z nim była kobieta, która zwykle, w dobrych czasach, robiła u mnie zakupy oraz żołnierz z pistoletem.

- On jest Żydem? - zapytał generał kobietę, która prawdopodobnie z pochodzenia była Niemką.

- Oczywiście.

Przeszedł się po sklepie, dotknął kilku przedmiotów i zapytał ostro: - Ile to



Tablica na miejscu synagogi „nowej” na ulicy Zwycięstwa. W Puławach były dwie synagogi: starsza, drewniana z ok. 1866 roku i druga, murowana, większa, z 1884 roku, remontowana w dwudziestolecie międzywojennym po uszkodzeniach z 1915 roku. Obydwie zostały poważnie zniszczone w 1939, potem zdewastowane i rozebrane

kosztuje?

- A ile pan chce zapłacić, panie generale? - odpowiedziałem. - Tak? Tyle, ile ja bym chciał zapłacić? Ha ha ha... Ale sprytny Żyd!

- A co by się stało, gdybym w ogóle ci nie zapłacił? - zapytał.

- Też by było w porządku - odpowiedziałem

- Ha ha ha... I co ty na to Fritz?

Podoba ci się odpowiedź tego chytrego Żyda? - Tak, generale, jest bardzo przebiegły, swinia...

- Słyszysz, Fritz? Żyd pozwala nam brać bez płacenia. Na co czekasz? Fritz chwycił swoimi niezdarnymi rękami co mu oficer podawał, kobieta zaś uśmiechnięta stała z boku. Kiedy napełnili torbę, oficer znowu odwrócił się do mnie: - Masz tu jeszcze coś ciekawego?

- Nie wiem, co pana interesuje, Ge-

nerale - odpowiedziałem.

- No to się zaraz dowiesz...

Przeszedł przez drzwi prowadzące do mojego mieszkania, przekroczył próg, wyjął z kieszeni elektryczną latarkę i poświecił po pokoju. Za nim weszli żołnierz i kobieta.

Podszedł do szafek, zaczął je otwierać i wyrzucać rozmaite ubrania. W końcu znalazł dwa nowe, ładne angielskie garnitury, podał je Fritzowi mówiąc:

- Możesz wziąć, bez problemu. Przecież Żyd ich nie potrzebuje, prawda?

Pokiwałem głową na znak zgody. Dziękuję i do widzenia. Z uprzejmym, ironicznym wyrazem twarzy wyszedł, a za nim jego towarzysze...

cdn.

(tłumaczenie i śródtytuły moje)

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Kaplica na cmentarzu wojskowym w Łapiguzie. Cmentarz założyli tu Rosjanie w 1914, potem ziemia gromadziła prochy żołnierzy niemieckich, austro-węgierskich i polskich, prawosławnych, muzułmanów, protestantów i katolików. W 1917 roku zbudowano kaplicę, stylistycznie nieodbiegającą od lokalnych wzorców. Wydaje się, że pierwotnie miała ona charakter międzywyznaniowy, kiedy stał tu polski garnizon rzymskokatolicki, w czasie II wojny światowej na innym zachowanym zdjęciu pastora Wehrmachtu modlą się przed budynkiem. Świątynia spłonęła w 1972 roku. Zdjęcie znalezione na portalu fotopolska.eu. pochodzi z ok. 1918 roku.

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny

Płacząca Matka Boska z Lubelskiej katedry

Obraz namalował na prośbę biskupa Fulmana w 1927 roku znany malarz Bolesław Rutkowski. Jest to kopia Ikony Jasnogórskiej. 3 lipca 1949 roku, w dniu ingresu biskupa Kałwy, jedna z zakonnic zauważyła krople na policzku Maryi. Mimo że badanie nie wykazało, żeby były to krew albo łzy, władze kościelne nie uznały zjawiska za nadnaturalne, a komuniści prześladowali pobożnych, do Matki Boskiej Płaczącej zaczęły pielgrzymować tysiące wiernych. W mieście dochodziło nawet do zamieszek. W roku 1988 obraz ukoronował prymas Józef Glemp.



Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 38. KOLEJKI
Lewart - Jutrzenka 1:2
Bramki: Fularski 80' - Silczuk 44', 87'.
Wisła P. - Stal St. 1:3
Bramki: Drozdowicz 59' - Wiktoruk 64', Mroziński 69', Hudzik 81'.
Wiązownica - Podlasie 0:2
Bramki: Wojczuk 65', Kocoł 81'.
Podhale - Orleńta 1:1
Bramki: Serafin 42' - Maj 10'.
Stal K. - Avia 1:1
Bramki: Zawierucha 19' - Górka 67'.
Wisła S. - KSZO 0:1
Bramka: Majewski 44'.
Siarka - Wólczańska 3:1
Bramki: Janeczko 36', 51', Bałdyga 75' - Olejarka 76'.
Wisłoka - Korona II 1:1
Bramki: Kamiński 85' - Strzeboński 66'.
Chełmianka - Hetman 4:0
Bramki: Bonin 41', Grząd 48', Myśliwiecki 66', Brzyski 68'.
Sokół - Cracovia II 0:2
Bramki: Zaucha 17' (k), Vinicius 22'.
ŁKS Łągów - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	37	87	90:30
2.	Sokół Sieniawa	37	71	58:32
3.	Stal Stalowa Wola	36	70	70:36
4.	Avia Świdnik	36	66	82:35
5.	Podhale Nowy Targ	36	61	51:39
6.	Chełmianka Chełm	35	61	58:40
7.	Wisłoka Dębica	36	58	62:41
8.	KSZO Ostrowiec Św.	36	57	59:40
9.	Siarka Tarnobrzeg	36	53	54:48
10	Wólczańska Wólka P.	36	52	63:52
11	Cracovia II Kraków	37	50	51:44
12	ŁKS Łągów	36	48	47:56
13	Wisła Sandomierz	36	48	47:56
14	Podlasie Biała Podl.	36	45	55:73
15	Lewart Lubartów	36	43	41:42
16	Orleńta Radzyń Podl.	37	41	52:66
17	KS Wiązownica	36	36	43:77
18	Stal Kraśnik	36	36	40:51
19	Korona II Kielce	36	33	44:72
20	Jutrzenka Giebułtów	35	28	47:98
21	Hetman Zamość	36	14	30:123

NASTĘPNE KOLEJKI
(02/03.06): Podlasie - Stal K. (czw., godz. 17:00), Korona II - Lewart (śr., godz. 17:00), Cracovia II - Orleńta (sob., godz. 13:00), Chełmianka - Podhale, Hetman - wisłoka, Jutrzenka - Siarka, Wólczańska - Wisła S., KSZO - KS Wiązownica, Avia - ŁKS Łągów, Stal St. - Sokół, Wisła P. - pauza.
(05/06.06): Wisła - Avia (sob., godz. 18:00), Orleńta - Stal St. (niedz., godz. 18:00), Lewart - Hetman (niedz., godz. 17:00), ŁKS Łągów - Podlasie (niedz., godz. 17:00), Stal K. - KSZO, KS Wiązownica - Wólczańska, Wisła S. - Jutrzenka, Siarka - Korona II, Wisłoka - Chełmianka, Podhale - Cracovia II, Sokół - pauza.

Strzelali Grzegorz. Lewart przegrał. Biało-niebiescy z porażką ze spadkowiczem

Lewart uległ Jutrzence po słabym spotkaniu

Lubartowianie przegrali bardzo ważny mecz. Podopieczni Tomasza Bednaruka ulegli 1:2 Jutrzence Giebułtów, która w przyszłym sezonie zagra w IV lidze.

Goście tuż przed przerwą wyszli na prowadzenie. Grzegorz Silczuk sfinalizował dośrodkowanie z rzutu różnego. Dla 25-letniego defensora był to premierowy gol w tym sezonie. Lewart wyrównał w 80. minucie za sprawą Grzegorza Fularskiego, który głową dopełnił formalności po wrzucie Konrada Szczotki. 29-latek zdobył trzecią bramkę w bieżących rozgrywkach. W samej końcówce Silczuk jeszcze raz najlepiej znalazł się w polu karnym i zapewnił wygraną Jutrzence.

- Zagraliśmy słabe spotkanie. Pojawiło się dużo nerwowości, jeśli chodzi o finalizację akcji ofensywnych. Chcieliśmy wszystko zrobić szybko, nerwowo. Jutrzenka była do ogrania, ale nam tak



W sobotę Lewart Lubartów przegrał z Jutrzenką Giebułtów

sztuka się nie powiodła. Widzę, że zaczyna się odbijać sytuacja dookoła klubu. To nie wróży nic dobrego. Rozmawiam z zawodnikami innych drużyn, trenerami. Wszyscy są motywowani premiami za wygrane spotkania, za utrzymanie. U nas nie ma nic. Nie ma nic - mówi Tomasz Bednaruk, szkoleniowiec Lewartu.

Lewart bardzo mocno skomplikował sobie sytuację w tabeli. Na cztery kolejki przed zakończeniem sezonu biało-niebiescy mają dwa punkty więcej od radzyńskich Orleń. - Brakowało nam chłodnej głowy. Chcieliśmy wszystko zrobić za szybko - dodaje.

LEWART LUBARTÓW - JUTRZENKA GIEBUŁTÓW 1:2 (0:1)

Bramki: Fularski 80' - Silczuk 44', 87'.

Lewart: Długosz - Niewęgłowski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Pożak (60' Dearman), Szczotka, Maksymiak, Najda (83' Michałów), Nowak (78' Fularski), Żelisko (83' Aftyka).

Jutrzenka: Maciejewski - Kowalski, Zieliński, Serafin, Silczuk, Iwanicki, Majcherczyk (85' M. Jeż), Zawadzki (80' Kozicki), Szlaski, Ceglarczyk (70' Wietrzyk), Staszczuk.

Żółte kartki: Dearman, Bednaruk (trener).

Sędziował: Gawron (Mielec).

Teoretycznie łatwe zadanie

W środę o godz. 17:00 i w niedzielę o tej samej porze nasi gracze rozpoczną spotkania z Koroną II Kielce i Hetmanem Zamość.

- Nie możemy patrzeć w tabelę. Dowodem jest Jutrzenka Giebułtów, która przyjechała do nas na „luzie” i wygrała. Kielczanie i zamościanie w przyszłym sezonie zagrają w niższej lidze. W tym momencie walczą dla siebie, biją się o swoją przyszłość. Musimy wyjść na boisko i je zaościć, żeby punkty przyjechały do Lubartowa, a w niedzielę zostały w tym mieście - mówi Bednaruk.

„Ty też pracujesz za darmo?”

Piłkarze Lewartu wyszli na rozgrywkę właśnie w takich koszulkach.

Chodzi o brak płynności finansowej w klubie. Gracze chcieli zwrócić uwagę na duży problem w ekipie

biało-niebieskich. - Jesteśmy jedynymi osobami, które chcą utrzymać zespół w tej lidze. Tak naprawdę zarząd, sponsorzy mają wszystko w d... Może i chcieli, ale nie potrafili tego zrobić - mówi Tomasz Bednaruk, trener drużyny.

Po spotkaniu jako redaktor otrzymałem anonimowy telefon od fana Lewartu, który był niemal przekonany, że piłkarze przegrali na złość. - Dlaczego mielibyśmy to robić? Nie gramy u bukmacherów. Oddaliśmy punkty Jutrzence? Niby dlaczego? Przecież oni już spadli z ligi, więc nawet nie potrzebują zwycięstw. Kto widział mecz, to może śmiało powiedzieć, czy nie staraliśmy się. Zabrakło ambicji? Widziałem poczynania moich zawodników. Znam ich wszystkich i żaden z nich nie odpuszczał - dodaje.

ZOBACZ WIĘCEJ
O sytuacji w Lewarcie
czytaj na stronie 10.

mp

Podhale Nowy Targ - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (1:1). W 83. min. Kobiółka zmarnował karnego

Znowu gra lepsza niż wynik

Kolejny raz Orleńta grają niezły mecz i schodzą z boiska ze spuszczonymi głowami. Pod Giewontem zmarnowali kilka sytuacji oraz rzut karny, rywala ratowała też poprzeczka. W innych okolicznościach punkt na wyjeździe uznany byłby za cenny, teraz jednak drużyna z Radzynia cieszyć się może tylko z kompletów oczek.

W meczu z Podhalem formalnie drużynę prowadził Artur Dadasiewicz, na co dzień asystent Mikołaja Raczynskiego i trener bramkarzy. Pierwszy szkoleniowiec, z racji na czerwoną kartkę w poprzednim meczu, musiał widowisko oglądać z trybun, ale przez i po meczu był z drużyną. Za kartki pokutował też Szymon Kamiński, którego zastąpił, świeżo wyleczony, Mateusz Chyła. Na lewej obronie od początku zagrał Patryk Szymala, na prawą stronę przewędrował więc Paweł Chaliadka. Gospo-

darze, wbrew oczekiwaniom nie wystawili składu naszpikowanego młodzieżowcami, chcąc nabić punkty w klasyfikacji Pro Junior System. Mecz rozgrywany był na sztucznej nawierzchni.

Zamiast 2:0 było 1:1

W pierwszej połowie Orleńta wyraźnie przeważały, co szybko udokumentowały bramką. Na skrzydle dobrze zachował się Daniel Kleber, dośrodkował w pole karne, tam Arkadiusz Maj wyprzedził obrońcę i trafił do bramki. W 27. min. napastnik gości mógł drugi raz cieszyć się z trafienia. Najpierw Maciej Filipowicz przejął podanie od bramkarza rywala, wyłożył piłkę Majowi, ale ten, w doskonałej sytuacji, strzelił obok bramki. - Gdyby padł gol, oni już by się nie podnieśli - zgodnie komentowali po meczu piłkarze.

W 40. minucie niespodziewanie gospodarze wyrównali. W niegroźnej z pozoru akcji dość pasywnie zachowali się obrońcy, najgroźniejszy w ekipie Podhala Patryk Serafin oddał strzał w prawy róg bramki Mak-

symiliana Ciołka i piłka zatrzymała w siatce.

Zmarnowany karny

Na początku drugiej połowy miejscowi zaatakowali odważnie, ale po kwadransie Orleńta odzyskały kontrolę nad wydarzeniami. W 61. min. strzał Michała Kobiółki zablokowali obrońcy, a dobitka Maja wylądowała na poprzeczce. W 83. min. sędzia podyktował rzut karny. Do piłki podszedł Kobiółka, który na treningach z „jedenastek” praktycznie się nie myli. Tym razem strzelił słabo i mało precyzyjnie, więc Maciej Styrzcula obronił. Trzy minuty później drugą żółtą kartkę obejrzał Chaliadka i w końcówce biało-zieloni musieli bronić wyniku. W 90. minucie po strzale Serafina Norbert Myszkawybił piłkę lejącą nieuchronnie do bramki.

Kiepskie nastroje

Przez większość meczów Orleńta prezentowały się korzystnie i były bliższe zwycięstwa, jednak w futbolu punktów za wrażenie artystyczne się nie przydziela.

Z Podhala spomlekwowcy wracali więc w nastrojach kiepskich, ze świadomością zmarnowanej szansy. Jest to trzeci mecz z rzędu, w którym wynik jest gorszy niż gra.

Za tydzień Cracovia

Kolejnym ligowym rywalem będą rezerwy Cracovii. Po serii efektownych zwycięstw rywal jest już pewien utrzymania. W maju wygrał pięć meczów, raz zremisował - lepszy bilans ma tylko Avia Świdnik, z którą Orleńta zagrają ostatni mecz sezonu. Trener Raczynski w Rącznej (tam gra Cracovia II) nie będzie mógł skorzystać z usług Myszkawy, dla którego sobotnia żółta kartka była dwunastą w sezonie (siedem dostał jesienią w barwach Hetmana Zamość) i musi odpocząć dwa mecze. Pomimo że rywal nie ma już przed sobą konkretnych celów sportowych, Orleńta będą musiały wspiąć się na absolutne wyżyny swoich możliwości. No i może szczęście się wreszcie uśmiechnie... Mecz w środę o 13.

Tydzień temu pisaliśmy, że Lewart powinien sobie poradzić w walce o utrzymanie. W sobotę

jednak przegrał u siebie z Giebułtowem i teraz to, patrząc na drużynę z Lubartowa, radzyńscy kibice zaciskają kciuki i szepczą „skus baba na dziada”. Rywal zza miedzy ma pozornie dużo łatwiejszy terminarz, dwa punkty i jeden mecz zapasu, aliści...

PODHALE NOWY TARG - ORLEŃTA RADZYŃ PODLASKI 1:1 (1:1)

Bramki: Serafin (40) - Maj (10).

Podhale: Styrzcula - Bryja (74 Sobek), Lewiński, Dynarek, Tkocz, Tonia, Budinsky (61 Nawrot), Mianowany, Kobylarczyk (61 Molis), Serafin, Grunt (46 Burnat)

Orleńta: Ciołek - Chaliadka, Chyła, Myszkawa, Szymala (66 Kuźma), Filipowicz (66 Wiatrak), Kobiółka, Alibertin, Rycaj, Kleber (84 Idzikowski), Maj.

Żółte kartki: Dynarek - Myszkawa, Chaliadka, Filipowicz.

Czerwona kartka: Chaliadka (Orleńta, 86 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Szydełko (Rzeszów).

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA 13. wygrana w sezonie. Podlasie w czwartek zagra ze Stalą Kraśnik, a w niedzielę z ŁKS-em Łagów. Świetne warunki noclegowe

Triumf Podlasia po wolnych. Borysiuk: Ładnie to ma grać zespół na weselu

Piłkarze z Białej Podlaskiej triumfowali w Wiązownicy. Porażka KS-u oznacza niemal pewny spadek z III ligi. Bialo-zieloni poprawili swoją sytuację w kwestii utrzymania się w tej klasie rozgrywkowej. Od niepamiętnych czasów Podlasie zdobyło dwa gole z rzutów wolnych.

Rzuty wolne dały punkty

W 65. minucie sędzia podyktował rzut wolny na 18 metrze. Do piłki podeszli: Kamil Kocoł i Maciej Wojczuk. Z lewej strony pola karnego przymierzył drugi z nich. „Wojo” popisał się idealnym strzałem, a futbolówka wpadła niemal w samo okienko. W 81. minucie niemal w tym samym miejscu arbiter pokazał na faul. Wojczuk został poturbowany przez Michała Zajacę, który obejrzał czerwoną kartkę. Gdyby nie przewinienie nasz, napastnik znalazłby się w sytuacji „sam na sam”. Co się odwiecze... Ponownie przy piłce znalazła się ta sama dwójka zawodników. Prostym podbiciem uderzył „Kocolek”, dla którego był to 57 gol w barwach Podlasia.

Żółte za „symulki”

W pierwszej połowie filigranowy



Radość białczan po triumfie w Wiązownicy

napastnik został ukarany żółtą kartką za symulowanie faulu w polu karnym. Podobna sytuacja spotkała najbardziej doświadczony w ekipie gospodarzy - Wojciecha Trochima, który ma na koncie występy w Ekstraklasie.

Pomogła poprzeczka

Bialo-zielonym dopisało trochę szczęście, bo chwilę przed pierwszym golem blisko szczęścia byli piłkarze z Wiązownicy. Kacper Rop uderzył z dystansu, a Podlasie i Wiktora Krasowskiego uratowała poprzeczka.

Ładnie to ma grać zespół na weselu

- Miejscowi zagraли bardzo dobre

zawody. Mieli najsilniejszy skład. Dla nas to zwycięstwo jest niezwykle cenne. Po moich zawodnikach widać mega zmęczenie. Co z tego, że z Chelmską czy Lewartem graliśmy ładnie dla oka. W tym morderczym sezonie liczą się punkty. Za chwilę nikt nie będzie patrzył na styl. Każdy spojrzysz w tabelę. Zgodzę się ze słowami, że ładnie to ma grać zespół na weselu - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia. Szkoleniowiec miał na ławce zaledwie czterech zawodników. W końcówce szansę otrzymał Bartosz Buraczewski i w ciągu kilkunastu sekund „zrobił” żółtą kartkę.

Charakter i wolne

- Nie pamiętam, kiedy Podlasie

wygrało po strzałach z rzutów wolnych. Śmiałem się na zajęciach, że strzelamy ze stałych fragmentów, ale w meczach nie umiemy tego zrobić. Dzisiaj się udało i to dwukrotnie. Cieszę się, że się przełamaliśmy - dodaje.

Maraton

W czwartek o godz. 17:00 Podlasie zmierzy się ze Stalą Kraśnik, zaś w niedzielę z ŁKS-em Łagów na wyjeździe. - Liga jeszcze trwa. Teraz cieszymy się, ale przecież jeszcze dużo spotkań. Mamy cztery kolejki. Chciałbym wierzyć, że wracamy na właściwe tory, jak to miało miejsce na początku rundy.

Ale hotel!

Piłkarze Podlasia wyjechali na mecz w piątek. Spali w hotelu Jarosław w Jarosławiu. - Mówiłem, że nie widziałem takiego obiektu jak w Krakowie, gdzie zatrzymywaliśmy się na nocleg przed spotkaniami z Jutrzenką czy Cracovią II. A teraz? Chyba jeszcze lepszy hotel. Wielkie słowa podziękowania dla naszego zarządu: prezesa Karola Filipka i wiceprezesa Ernesta Jarosza, którzy robią wszystko, byśmy byli optymalnie przygotowani do meczów - kończy „Borys”.

Rycerz „Skrodek” z prezentem urodzinowym

Kontuzja Jarosława Kosieradzkiego i żółte kartki Andrieja Archipova zmusiły trenera do wystawienia w pierwszym składzie Przemysława Skrodiuka.

Zawodnik z Sielczyka, który od zawsze odznaczał się walecznością zanotował znakomite zawody. - To nasz cichy bohater. Był nie do przejścia. Chciałbym, by każdy był tak ambitny jak Przemek. Dostał szansę i zagrał wzorowo. Być może dostanie szansę w kolejnych bojach - mówi Borysiuk.

Dla „Skrodka” był to pierwszy mecz w rundzie wiosennej. Co ciekawe, ostatnie spotkanie o punkty rozegrał 5 grudnia w wygranym 4:2 spotkaniu z... KS-em Wiązownica. Przemysław miał podwójne powody do świętowania, bo dzień przed bojem skończył 28 lat.

KS WIĄZOWNICA - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:2 (0:0)

Bramki: Wojczuk 65', Kocoł 81'.
KS Wiązownica: Cynar - Mac (48' Zajac), A. Kasia (60' Gil), Gliniak (60' Wydra), Staszczak, Michalik, Bentkowski, Kmiołek, Róg, Rop, Trochim (71' Janiczak).

Podlasie: Krasowski - Skrodiuk, Salak, Nieścieruk, Dmi-truk, Kobza, Andrzejuk, Wojczuk (90+2' Buraczewski), Zabielski (86' Łęcki), Kocoł (90+2' Łukasiewicz), Chmielewski (75' Mierzwiński).

Żółte kartki: Róg, Michalik, Zajac, Kmiołek, Staszczak - Kocoł, Chmielewski, Buraczewski.

Czerwona kartka: Zajac 80', za faul.

Sędziował: Wiśniowski (Kra-ków).

Już bez Martynka

Mecz z Wisłą Sandomierz był ostatnim Olafa Martynka w barwach Podlasia.

23-latek w tym sezonie zagrał w 28 meczach (1240 minut) i zdobył jedną bramkę w starciu z Siarką Tarnobrzeg. Wychowanek Zwolenianki Zwolen przyszedł do Podlasia z Legionovii Legionowo przez sezonem 2018/2019. W zespole z Białej Podlaskiej grał przez cztery sezony. W sumie wystąpił w 70 spotkaniach (2915 minut) i strzelił trzy gole. - Miałem swoje powody, dla których opuściłem Podlasie. Nie chcę o nich mówić. Mimo wszystko trzymam kciuki za kolegów i wierzę w utrzymanie - powiedział 23-latek.

mp

Padła twierdza „Puławy”

Nie udało się utrzymać miana niepokonanego zespołu na własnym stadionie. W spotkaniu 38. kolejki Wisła uległa 1:3 Stali Stalowa Wola.

Pierwsze minuty należały do Wisły. Tuż po rozpoczęciu Emil Drozdowicz posłał piłkę w pole karne, a Adrian Paluchowski strzelił niestety tylko w boczną siatkę. Następnie strzał Ednilsona został zablokowany. W odpowiedzi z dystansu uderzył Mroziński, ale nad bramką. Ten sam zawodnik próbował strzału w 30. minucie, jednak odbił futbolówkę Kacper Kołotyło. Pięć minut później dośrodkowywał Błażej Cyfert i jeden z obrońców przecinając centrę niemal pokonał własnego bramkarza. Zabrakło centymetrów. Równie blisko było chwilę później po kornierze i strzale głową jednego z wiślaków. Ostatni akcent pierwszej połowy to akcja Ednilsona, który huknął z pola karne, a Stal uratowała słupek.

Początek drugiej połowy to znów lepsza gra Wisły. Najpierw w ostatniej chwili Ednilsona uprzedził Pietrzyk, a chwilę później Wietecha odbił strzał Paluchowskiego. Wreszcie piłka wpadła do siatki w 60. minucie. Dośrodkował Bartosiak, a z powietrza piłkę w bramce umieścił Emil Drozdowicz. Pięć minut później było już 1:1. Wprowadzony chwilę wcześniej Wiktoruk zdobył gola w szczśli-



Adrian Paluchowski i spółka przegrali po raz pierwszy w tym sezonie na własnym boisku

wych okolicznościach. Piłkę próbował wybić Mateusz Pielach i trafił w zawodnika rywala. Wiślaczy chcieli wyrównać i nadziali się na kontrę. Lewą stroną popędził Drobot, a dośrodkowanie z bliska zamknął Mroziński. Piłka odbiła się od Kołotyły i poprzeczki i ostatecznie wyśladowała w bramce. Zmiany przeprowadzone w drugiej połowie nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, a finalnie wynik ustalił Hudzik, który wykorzystał centrę z prawej strony boiska.

Teraz przed naszym zespołem długo oczekiwany normalny mikrocykl. W ciągu ostatnich 42 dni wybrańcy Mariusza Pawlaka rozegrali aż 13 spotkań. W najbliższym, 5 czerwca o godzinie 18:00, podejmą na własnym stadionie Avię Świdnik.

WISŁA PUŁAWY - STAL STALOWA WOLA 1:3 (0:0)

Bramki: Drozdowicz 59' - Wiktoruk 64', Mroziński 69', Hudzik 81'.

Wisła: Kołotyło - Kubań, Pielach, Cyfert, Cheba, W. Puton (61' Kiczuk), Skalecki (72' Kondracki), Ednilson (61' Kacprzycki), Drozdowicz, Czelný (46' Bartosiak), Paluchowski.

Stal: Wietecha - Waszkiewicz, Hudzik, Wojtak (74' Zięba), Grabarz (63' Wiktoruk), Mroziński (84' Płonka), Mistrzyk, Stelmach, Pietrzyk, Jopek, Drobot (74' Stępniewski).

Żółte kartki: Ednilson, Bartosiak - Mroziński, Wiktoruk.

Sędziował: Moskal (Kielce).

Widzów: 520.

mp

Puchar dla Wisły

Pucharu Polski w okręgu lubelskim dla Wisły. Podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali 2:1 na swoim stadionie Avię Świdnik.

Spotkanie nie rozpoczęło się po myśli naszego zespołu. Już w siódmej minucie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego piłkę do naszej bramki skierował strzałem głową Arkadiusz Górka. Wiślaczy chcieli szybko odpowiedzieć. Inicjatywa była po naszej stronie, ale dwukrotnie w dobrej sytuacji pomylił się Ednilson. Chwilę później właśnie Portugalczyk został brzydko potraktowany przez Malugę, który powinien obejrzyć kartkę, ale arbiter nie odgwizdał nawet faulu. W 23. minucie uderzał Kacper Kondracki, jednak niecelnie, a sześć minut później z rzutu wolnego strzelał Emil Drozdowicz. Futbolówkę odbił Andrzej Sobieszczyk. W 36. minucie golkeeper Avii wypuścił piłkę z rąk, ale po chwili zrehabilitował się i złapał strzał

Drozdowicza.

W drugiej połowie wiślaczy wciąż atakowali, a rywale skupieni na obronie zaczęli trafiać do notosu arbitra. Żółte kartki obejrzały Myktytn i Górka. W 55. minucie kolejna kontrowersja, bo w polu karnym ręką zagrał jeden z obrońców. Gwizdek arbitra milczał. W 64. minucie w końcu Wisła dopięła swego. Adrian Paluchowski obsłużył dobrym podaniem Ednilsona, a ten huknął w długi róg nie do obrony. Kwadrans przed końcem ładnie prawą stroną urwał się Dominik Cheba, ale jego uderzenie odbił w dobrym stylu bramkarz Avii. W 80. minucie zdaniem arbitra faulowany w polu karnym był Ednilson, a jedenastkę na gola zamienił Adrian Paluchowski. W końcówce drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Górka. W końcówce swoją szansę na wyrównanie miał Cielebąk, ale przegrał pojedynek z Pawłem Sochą.

Teraz półfinał

W półfinale na szczeblu województwa podejmiemy na własnym stadionie Orleń Radzyń

Podlaski. Spotkanie odbędzie się 9 czerwca.

WISŁA PUŁAWY - AVIA ŚWIDNIK 2:1 (0:1)

Bramki: Ednilson 64', Paluchowski 82' (k) - Górka 7'.

Wisła: Socha - Cheba, Kuban, Cyfert, Pielach, Wiech (58' W. Puton), Kondracki (58' Czelný), Skalecki, Ednilson, Drozdowicz, Paluchowski.

Avia: Sobieszczyk - Kuliga, Kursa, Górka, Dobrzyński, Kompanicki (69' Kompanicki), Uliczny, Myktytn, Maluga, Oziemczuk (67' Wójcik), Białek (82' Poleszak).

Żółte kartki: Drozdowicz, Skalecki, Kuban - Górka, Myktytn, Maluga.

Czerwona kartka: Górka 88', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Szczółko (Lublin).

mp

Jędrzejewicz mistrzynią Polski

Drużyna Czarnych Sosnowiec wywalczyła tytuł najlepszej drużyny w Ekstralidze kobiet. Ważną postacią zespołu była Agnieszka Jędrzejewicz.

Wychowanka Huraganu Międzyrzec Podlaski przed startem sezonu 2020/2021 przeniosła się z ekipy mistrzyni Polski Górnik Łęczna do Czarnych. Jak się okazało, była to świetna decyzja. Łęcznianki zajęły dopiero trzecie miejsce w tabeli.

A „Kaka”? W rozgrywkach

ligowych zagrała w 21. meczach i zdobyła 12 goli. Dla niej to czwarty tytuł mistrzowski. Wcześniej trzy wywalczyła jako zawodniczka Górnik. - To niesamowite uczucie po raz kolejny zdobyć Mistrzostwo Polski. To kosztuje bardzo dużo wyrzeczeń i poświęceń, ale dla takich chwil warto ciężko pracować, aby na koniec sezonu wnieść do góry puchar. Bez wątpienia ten medal znaczy dla mnie najwięcej, ponieważ ostatnie dwa lata były dla mnie ciężkim czasem ze względu na moje zdrowie - mówi Jędrzejewicz.

Agnieszka przeszła dwie operacje na kolano. - Lekarze nie dawali mi szans na grę. Z perspektywy czasu mogę śmiało powiedzieć, że cieszę się z tego, że dziś jestem tu gdzie jestem i na mojej szyi wisi kolejny złoty medal. Jestem szczęśliwa, bo bardzo ciężko i długo pracowałam na to, abym mogła świętować. Chciałabym podziękować Czarnym Sosnowiec, bo zaufali i dostałam od nich szansę. Również dziękuję mojej całej rodzinie, bo czuję ogromne wsparcie od nich i zawsze mi kibicują - dodaje międzyrzeczanka.

mp

Agnieszka Jędrzejewicz ze swoją „zabawką”, czyli pucharem za Mistrzostwo Polski

Bizon bez trenera i z porażką

Przegraną 0:6 zakończył się mecz zespołu z Jelenią w Zamościu z Gryfem Gminą.

Ekipa Bizona musiała robić sobie bez Łukasza Hassa na ławce. Szkoleniowiec miał ważną uroczystość rodzinną, a przeciwnicy nie chcieli zgodzić się na przeniesienie spotkania na niedzielę.

Jego miejsce zajął Mariusz Ciołek, który w poprzednim sezonie poprowadził drużynę do pierwszego miejsca w Klasie Okręgowej i awansu do IV ligi.

- Spotkanie się nie ułożyło. Szybko straciliśmy dwie bramki i wszystko się posypało. Patryk Nowak był naszym najlepszym zawodnikiem na boisku w naszych szeregach to świadczy o przebiegu spotkaniu, cho-

ciaż na 1:1 mógł trafić Mariusz Moczulski, jednak zmarnował sytuację „sam na sam” - mówi Mariusz Ciołek, opiekun Bizona.

GRYF GMINA ZAMOŚĆ - BIZON JELENIEC 6:0 (4:0)

Bramki: Dębicki 8', Baran 29', Kierepa 37', 45', Woźniak 75', Dobromilski 90+2'.

Bizon: Nowak - Jenczewski, Aziz, Gajda, Daniel Osiak, Moczulski (55' Gerense), A. Osiak (75' D. Botwina), Synovyd, M. Botwina, Gliniak, Zdunek.

Żółte kartki: M. Botwina, Gerense, Daniel Osiak, Nowak, Gajda.

mp

Huragan wygrał. Debiut Kwaśniewskiego

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiej zrewanżowali się Huczwie Tyszowce za porażkę 1:3 na wyjeździe.

Podopieczni Damiana Panka prowadzili po rzucie rżnym Pawła Radziszewskiego, który popisał się centrem z rzutu rżnego. Golkeeper gości wraz z piłką... wpadł do bramki. Przyjezdni wyrównali po akcji oskrzydłającej i uderzeniu głową z bliskiej odległości. Nasi jeszcze przed przerwą zdobyli dwa gole. Karolowi Grochowskiemu z dośrodkowania wyszedł strzał, który wpadł za kołnierza bramkarzowi, zaś Arkadiusz Korolczuk przyjął piłkę po zagranie od Radziszewskiego na 16 metrze, przełożył na prawą nogę i trafił pod poprzeczkę.

- To był mecz zmiennych emocji. Było dużo chaosu. Wygrywaliśmy 3:1 i wyszliśmy na drugą połowę rozkojarzeni. Straciliśmy bramkę

po zamieszanu w polu karny, ale na całe szczęście zdołaliśmy zadać ostateczny cios. Alan Olszewski przyjęciem piłki na klatkę piersiową minął obrońcę i zagrał do Łukasza Mironczuka, który dopełnił formalności - mówi Damian Pank. Szkoleniowiec nie ukrywa, że nie było to wielkie widowisko. - Jesteśmy w takiej sytuacji, że chcemy godnie zakończyć sezon. Kadra jest naprawdę wąska. Każdy zawodnik jest na wagę złota - dodaje.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - HUCZWA TYSZOWCE 4:2 (3:1)

Bramki: Radziszewski 4', Grochowski 33', Korolczuk 44', Mironczuk 79' - 27', 53'.

Huragan: Czarniecki - Grochowski, Mironczuk, A. Olszewski, Parnasiuk, H. Łukanowski, Korolczuk

mp

(89' A. Kwaśniewski), Czumer, Sz. Łukanowski, Radziszewski, Siwek (60' Góralski).

Żółte kartki: Radziszewski, A. Olszewski.

Czerwona kartka: Radziszewski 88', za dwie żółte kartki.

Ponowny debiut Arka

Mecz z Huczwą na zawsze pamięta Artur Kwaśniewski.

29-letni wychowanek Huraganu zagrał ostatnie fragmenty spotkania. Artur przez lata borykający się z problemami zdrowotnymi postanowił wrócić do piłki nożnej. To zawodnik, który jako jedyny z kadry zespołu pamięta występy drużyny w IV lidze przed upadkiem klubu, czyli w sezonie 2010/2011.

HUMMEL IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 8. KOLEJKI

Lutnia - Świdnicz. 1:5
Powiślak - Krysztal 1:2
Huragan - Huczwa 4:2
Granit - Włodaw. 3:1
POM Iskra - Victoria 2:1
Tomas. - Lublin. 4:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. L.	8	88	34:1
2.	Victoria Żmudź	8	59	13:9
3.	Świdniczanka	8	58	28:11
4.	Huragan Międzyrzec	8	58	14:18
5.	Granit Bychawa	8	56	20:9
6.	Krysztal Werbkowice	8	52	8:5
7.	Powiślak Końskowola	8	50	11:18
8.	Huczwa Tyszowce	8	44	18:18
9.	Włodawianka	8	41	9:18
10.	Iskra Piotrowice	8	39	8:28
11.	Lutnia Piszczac	8	37	6:18
12.	Lublinianka Lublin	8	36	5:21

NASTĘPNE KOLEJKI

(02.06., godz. 17:00): Huragan - Victoria, Powiślak - Tomasovia, Lutnia - Granit, Lublinianka - Świdniczanka, Włodawianka - Huczwa, POM Iskra - Krysztal.
(05/06.06): Tomasovia - Huragan (sob., godz. 17:00), Huczwa - Powiślak (niedz., godz. 15:00), Krysztal - Lutnia (niedz., godz. 17:00), Victoria - Lublinianka, Świdniczanka - Włodawianka, POM Iskra - Granit.

HUMMEL IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 8. KOLEJKI

Opolanin - Kłos 2:1
Gryf - Bizon 6:0
Górnik II - Unia B. 6:0
Grom - Start 0:2
Sparta - Łada 0:3
Unia H. - Orleń 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Opolanin Opole	8	47	32:11
2.	Górnik II Łęczna	8	45	14:7
3.	Sparta Rejowiec	8	45	11:5
4.	Gryf Gmina Zamość	8	44	12:8
5.	Orleń Łuków	8	42	21:7
6.	Kłos Gmina Chełm	8	36	9:7
7.	Grom Różaniec	8	36	9:17
8.	Start Krasnystaw	8	34	16:3
9.	Bizon Jeleniec	8	25	15:12
10.	Łada Biłgoraj	8	19	9:14
11.	Unia Białopole	8	5	6:27
12.	Unia Hrubieszów	8	24	0:36

NASTĘPNE KOLEJKI

(02.05., środa): Górnik - Grom (godz. 16:00), Bizon - Kłos (godz. 18:00), Orleń - Unia B., Sparta - Gryf, Start - Łada, Opolanin - Unia H. 3:0 (walkower).
(05/06.06): Gryf - Górnik II (sob., godz. 17:00), Grom - Bizon (niedz., godz. 18:00), Łada - Opolanin (niedz., godz. 17:00), Kłos - Orleń (sob., godz. 12:00), Unia B. - Sparta, Unia H. - Start 0:3 (walkower).

mp

Lutnia rozbita przez Świdniczankę

Nie wiedzie się zespołowi z Piszczaca. Podopieczni Przemysława Grajka ulegli 1:5 Świdniczance Świdnik.

- Od początku nam się nie układało. Niby fajnie graliśmy, ale popełnialiśmy katastrofalne błędy. Po kwadransie mieliśmy dwie bramki straty. Niby wróciliśmy do gry, ale to było za mało na bardzo dobry zespół gości - mówi Mateusz Konaszewski, asystent Grajka.

W 14. minucie gola na 1:2 zdobył Adrian Hołownia. Popularny „Żyła” otrzymał prostopadłe podanie od Jakuba Magiera i po samotnym rajdzie trafił w sytuacji sam na sam po ziemi. Niedługo później przyjezdni podwyższyli po rzucie karnym za faul Aleksandra Olszewskiego. Michał Zuber uderzył w prawy róg bramki strzeżonej przez Krzysztofa Płodowskiego, kompletnie go myląc. Ten sam zawodnik zdobył swojego

drugiego gola po przerwie, a w doliczonym czasie gry kropkę nad „i” postawił Rafał Stępień.

LUTNIA PISZCZAC - ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK 1:5 (1:3)

Bramki: Hołownia 14' - Kopyciński 4', Plesz 12', Zuber 25' (k), 69', Stępień 90+2'.

Lutnia: Płodowski - Szabat, Warda, Konaszewski, Kacik (76'

Borowik), Wiraszka (74' Tabalov), Olszewski (78' Litwiniuk), Gozdziółko, Artymiuk, Hołownia, Magier.

Żółte kartki: Magier, Wiraszka, Olszewski.

Skruszą Granit, zbiją Krysztal?

Przed Lutnią kolejne spotkania o punkty.

PIŁKA NOŻNA Szósta wygrana z rzędu Unii Krzywda. Grom ograł Bór. Granica nie pojechała do Żabikowa

Piotrowicz w szpitalu. Było groźnie

Za nami 22. kolejka Klasy Okręgowej. Bad Boys zremisowali z Orłem, chociaż to goście wygrywali 2:0. Sokół zwyciężył ŁKS Łazy, grając w osłabieniu. Tytan rozbił Agrotex. AR-TIG wysoko uległ Kujawiakowi. Ki-bice w Czemiernikach wstrzymali oddech. Karetką został zabrany Marek Piotrowicz.

Podział punktów w Turzych Rogach

Goście z Czemiernik wygrywali 2:0 po rzutach karnych strzelonych przez Wojciecha Jarzynkę i Wojciecha Żuka.

Już po kilku minutach z boiska musiał zejść Marek Piotrowicz. 40-latek poczuł klucie w klatce piersiowej. Trafił do szpitala i po wstępnych badaniach okazało się, że nie ma obaw o jego zdrowie.

- Szkoda meczu, bo przy remisie mieliśmy super sytuację Łukasza Sobieszka, który strzelał, zamiast podać piłkę do Piotra Cholewy, który strzeliłby do pustej bramki - mówi Konrad Łabecki, trener Orła.

- W pierwszej połowie mieliśmy przewagę. Goście bez sytuacji prowadzili. Później podwyższyli. To był dziwny mecz, ale mamy punkty - dodaje Przemysław Trybni, trener Bad Boys Zastawie.

BAD BOYS ZASTAWIE - ORZEŁ CZEMIERNIKI 2:2 (0:1)

Bramki: Stosio 68', Niedziółka 73' - Jarzynka 23' (k), Żuk 62' (k).

Bad Boys: Łukasik - Czernic, Marcin Cizio, Misza, M. Świętochowski, Kępka (60' Góral), Mateusz Cizio (80' Mróz), Niedziółka, Stosio, Kania, R. Wołoszka.

Orzeł: Bocian - Jarzynka, Sosnowski, Fijałek, Wójcik, Baryła, Dobosz (57' Powalka), Żuk (70' P. Cholewa), Sobieszek, Piotrowicz (8' Orzechowski, 85' Zazuwiak), Karpiuk (70' Mańko).

Trzy obronione karne

Czwarta wygrana Kujawiaka, który w tabeli przeskoczył Granicę Terespol.

Już do przerwy zespół ze Stanina miał trzybramkową przewagę. Michał Skwarek uderzył krótki róg po prostopadłej piłce Arkadiusza Gajowego. Podwyższył Krystian Kęnder po indywidualnej akcji. Ten sam zawodnik uderzył jeszcze raz przed zmianą stron, a w końcówce kropkę nad „i” postawił Michał Skwarek.

W 46. minucie Paweł Lamek obronił uderzenie z karnego właśnie tego ostatniego gracza Kujawiaka, a w 72. minucie Konrad Ciuba dwukrotnie nie był w stanie pokonać z „wapna” Jakuba Dadasiewicza.

- Nie był to najlepszy mecz pod względem piłkarskim. Potrafimy grać lepiej. Cieszą punkty i coraz lepsze miejsce w tabeli - mówi Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - KUJAWIAK STANIN 0:4 (0:3)

Bramki: Mi. Skwarek 28', 80', Kęnder 31', 42'.

AR-TIG: Lamek - Mazurek, Kościak, R. Pawlak (75' K. Sudowski), Deres, Szewczak (46' M. Nowek), M. Sudowski (70' C. Nowek), J. Nowek, Grzyb, Gnyszka, Ciuba.

Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Kąkol, Dębiak, Gajowy (60' Maciej Skwarek), Abramek, Chromiński (70' R. Goławski II), Adamiak, R. Goławski I, Kęnder (80' Marcin Skwarek), Mi. Skwarek.

Hat-trick Pauli

Grom wywioził komplet punktów z Dąbia.

Bohaterem przyjezdnych był Dominik Rycaj. 20-latek skompletował hat-tricka. - Dla mnie to pierwsza taka sytuacja w seniorach. Trzy gole dedykuję mojej dziewczynie Pauli - mówi „Rycek”.

Strzelanie rozpoczął Radosław Lotek po dośrodkowaniu z rożnego Bartłomieja Pękały. Po chwili Kacper Stalewski wykorzystał rzut karny po faulu na Piotrze Zielińskim. Później do strzelania wzięął się Rycaj. Za pierwszym razem skorzystał z odbitej piłki przez bramkarza. Przy drugim goli idealną piłkę otrzymał od Kacpra Marczyka, a następnie głową sfinalizował wcześniejszy strzał głową w poprzeczkę Łukasza Samociuka.

- To była pewna, ale zbyt niska wygrana. Powinniśmy zdobyć dużo więcej goli. Cieszy drugi mecz w seniorach 16-letniego Mateusza Zienia - mówi Jarosław Kalenik, kierownik Gromu. Hat-tricka zdobył również Daniel Bryk. - Obrońca wcielił się w napastnika. Zaczęły się wesela i komunie i mamy skład daleki od oczekiwań - dodaje Andrzej Sadło, prezes Boru.

BÓR DĄBIE - GROM KĄKOLEWNICA 3:5 (1:3)

Bramki: Bryk 16', 55', 90+3' - Lotek 8', Stalewski 10' (k), Rycaj 45+3', 49', 60'.

Bór: Wojtaszak - I. Sadło, Bekulard, Dawid Czubaszek (65' Czubaszek), Kiryła, Smyk, M. Sadło, Rybka, Wypych, Bryk, P. Sadło.

Grom: Karpiński - P. Zieliński, Stalewski, Lotek, Pękała, Pyrka, Marczyk, Biegajło (50' R. Zieliński), Samociuk (75' Zień), P. Muszyński, Rycaj.

Granica nie dojechała

Zespół z Terespoła nie pojawił się na boisku lidera Klasy Okręgowej.

- Mieliliśmy dziesięciu zawodników na zbiorce i żadnego bramkarza. Sprawy służbowe zatrzymały Pawła Jurkowskiego i Jarosława Szamuka. Dodatkowo Tomasz Sterniczuk jest zawieszony i nie było sensu jechać po wysoką porażkę - mówi Łukasz Sawtynuk, trener terespołan.

UNIA ŻABIKÓW - GRANICA TERESPOL 3:0 (WALKOWER)

Goście zrezygnowali z wyjazdu na mecz.

Ale passa Unii!

Zespół z Krzywdy wygrał piąty mecz z rzędu. „Dobryń to jest potęga, Unia najlepsza jest” śpiewał prezes LZS-u Wiesław Rzymowski i trener gości Zbigniew Lamek.

- Strzeliliśmy po karnym na Konradzie Mądrym. Piotr Demidziak zmylił bramkarza i strzelił w jego prawy róg. Goście ukuili nas dwa razy. Pogubiliśmy się w obronie - mówi Rzymowski.

Prowadzenie przyjezdnym dał Damian Nankiewicz, który dostał prostopadłe podanie od Adriana Chmiele, który od kilku dni jest szczęśliwym mężem Kingi. Trzy punkty zapewnił chłopak z Gąski. Dawid Rosłoń trafił z 16 metrów przy słupku. Asystował Arkadiusz Białach.

- W Dobryniu było dużo walki. Cieszy to, że najważniejsze momenty należały do nas. Graliśmy konsekwentnie i przedłużyliśmy zwycięską passę - dodaje Lamek.

LZS DOBRYŃ - UNIA KRZYWDA 1:2 (1:1)

Bramki: Demidziak 42' (k) - D. Nankiewicz 36', Rosłoń 75'.

LZS Dobryń: Bierzziński - Kam. Mądry, Cydejko (72' Staszuk), Kozakiewicz, Selewonik, Szymański, Pawluczuk, Maksymiuk (90+3' Goławski), Kon. Mądry, Demidziak, Kozłowski (55' Marczyk).

Unia: M. Piszcz - Filip, A. Białach, Łukasik, Bielecki, Chmiel, Cieślak, Komar, Wojtaś, D. Nankiewicz, Rosłoń.

Lepiej grać w osłabieniu

Sokół pokonał ŁKS Łazy, chociaż od 70. minuty grał w osłabieniu.

Wówczas Marcin Sokołowski otrzymał drugą żółtą kartkę, a goście prowadzili po prostopadłym podaniu Mateusza Wysokińskiego i finalizacji akcji przez Bartosza Młynarczyka. - Pierwsza połowa była dla nas kapitalna. Szkoda, że mieliśmy tylko minimalnie prowadzenie. Po czerwonej kartce jakbyśmy zdumieli, a do tego zlekceważyli przeciwnika. To nas zgubiło - mówi Marcin Chwedonuk, kierownik ŁKS-u Łazy.

Do remisu doprowadził Mateusz Baran, który w sytuacji sam na sam przełobował bramkarza, a w doliczonym czasie gry Rafał Cąkała dostał piłkę od Michała Łukasika i niemal z zerowego kąta zapewnił komplet punktów Sokołowi. - Uśmiechnęło się do nas szczęście. Z gry najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis - mówi Wiesław Gruła, trener Sokoła.

SOKÓŁ ADAMÓW - ŁKS ŁAZY 2:1 (0:1)

Bramki: Mat. Baran 75', Cąkała 90+3' - Młynarczyk 10'.

Sokół: M. Dzido - Domański, Wrzosek, K. Nowicki, K. Dzido, Łukasik, Bosek (85' P. Dzido), Strzyżewski (50' Cąkała), J. Nowicki, Mat. Baran (75' Skórka), Sokołowski.

ŁKS Łazy: Lisiewicz - M. Ebert, Janaszek (83' Wałachowski), Gałach, Wereszczyński, Młynarczyk, Wysokiński, Ścioch (88' Zarzycki), Ostojki, Momot (70' Gomółka), Fortuna.

Czerwona kartka: Sokołowski 70', za dwie żółte kartki.

Zemsta Tytana

Wiszniczanie zrewanżowali się Agrotexowi za porażkę 1:3 w pierwszej rundzie.

Prowadzenie dał Kamil Oniszczyk, który skończył świetną akcję Patryka Kisiele. Wyrównał strzałem z 16 metrów Mateusz Podgajny. Lepiej mógł zachować się bramkarz Tytana. Gola do szatni zdobył Łukasz Semeniuk, finalizując akcję Marcina Oniszczuka i dogranie z lewej strony Dawida Syryjczyka.

Po przerwie Kamil Oniszczyk wykorzystał dwa rzuty karny po faulu na Semeniuku i później na sobie samym, a kropkę nad „i” postawił „Pikuś”. Asystował Kisiel. - Byliśmy zdecydowanie lepsi. Mieliliśmy ten mecz pod kontrolą, a do tego dwie poprzeczki Kamila Oniszczuka i jedną Michała Gromysza - mówi Jarosław Makarewicz, opiekun Tytana.

- Pojechaliśmy w niepełnym składzie, a do tego kontuzji doznał Mateusz Puła. Mało? Krystian Pieńkus chodził przez wiele minut po boisku. Nie miał kto go zastąpić. Popelniliśmy proste błędy przy prowadzaniu piłki. To nie tak miało wyglądać - dodaje Tomasz Mitura, trener Agrotexu.

TYTAN WISZNICE - AGROTEX MILANÓW 5:1 (2:1)

Bramki: K. Oniszczyk 16', 60' (k), 80' (k), Semeniuk 45', 84' - Podgajny 30'

Tytan: Makaruk - Zieniuk, Bujnik, Kiryczuk, Syryjczyk, Gromysz, Wieliczuk, Kisiel, M. Oniszczyk, Semeniuk, K. Oniszczyk.

Agrotex: Kozieł - Gidlewski, Magier, Marzęda, Antoniuk, Dąbrowski, Pieńkus, Podgajny, Puła (20' Mitura), G. Romaniuk, Gil.

Czerwona kartka: Kiryczuk 88', za dwie żółte kartki.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Bad Boys - Orzeł 2:2
Sokół - ŁKS Łazy 2:1
Tytan - Agrotex 5:1
AR-TIG - Kujawiak 0:4
LZS Dobryń - Unia K. 1:2
Bór - Grom 3:5
Unia Ż. - Granica 3:0 (walkower)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	21	53	55:20
2.	Grom Kąkolenica	21	47	51:17
3.	Agrotex Milanów	21	39	53:40
4.	Orzeł Czemierniki	21	38	38:29
5.	ŁKS Łazy	21	37	61:45
6.	Bad Boys Zastawie	21	36	47:25
7.	Unia Krzywda	21	34	33:28
8.	LZS Dobryń	21	33	53:37
9.	Sokół Adamów	20	31	40:28
10	Tytan Wisznice	21	19	35:39
11	Kujawiak Stanin	21	16	25:44
12	Granica Terespol	21	16	27:61
13	Bór Dąbie	20	13	29:69
14	AR-TIG Huta D.	21	8	17:82

NASTĘPNE KOLEJKI (03.06., godz. 18:00): Granica - Bór, Grom - LZS Dobryń, Unia K. - AR-TIG, Kujawiak - Tytan, Unia Ż. - Bad Boys (godz. 14:00), Agrotex - Sokół (godz. 14:00), ŁKS Łazy - Orzeł (godz. 14:00).

(06.06., godz. 16:00): Orzeł - Agrotex, Sokół - Kujawiak, Tytan - Unia K., AR-TIG - Grom, LZS Dobryń - Granica, Bór - Unia Ż., Bad Boys - ŁKS Łazy (sob., godz. 17:00).

KLASA B GR. I

WYNIKI 17. KOLEJKI
Huragan II - Olimpia 1:1
Lutnia II - Orzeł II - przeł..

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	13	30	31:18
2.	Huragan II Międz.	12	25	36:18
3.	Lutnia II Piszczac	12	19	31:20
4.	Orzeł II Czemierniki	12	11	21:31
5.	Unia II Żabików	11	1	9:41

NASTĘPNE KOLEJKI (03.06., środa): Unia II - Huragan II (godz. 17:00), Lutnia II - Orzeł II (godz. 18:00).
(06.06., godz. 13:00): Orzeł II - Unia II, Olimpia - Lutnia, Huragan II - pauza.

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lissy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Bohater spotkania z Lubiczyna

Dąb rozbił 6:0 Agrosport Leśna Podlaska. Bohaterem gospodarzy został Michał Gryczuk, który skompletował hat-tricka.

- Moje trafienia dedykuję naszemu prezesowi i trenerowi Andrzejowi Daszczykowi i kolegom z zespołu. Dla mnie to był dopiero drugi mecz po dłuższej przerwie. Na treningu dostałem z łokcia i doznałem złamania oczodołu. Do dzisiaj wzrok nie jest taki sam jak przedtem. Cieszy wysokie zwycięstwo, ale sam mogłem strzelić jeszcze więcej goli - mówi Michał Gryczuk rodem z Lubiczyna.

- Wystąpiliśmy bez czterech ważnych postaci: Radosława Niewęgłowskiego, Tomasza Taberńskiego, Grześka Wierzejskiego i Patryka Wójcika, który wyjechał do Francji. Szansę otrzymaliśmy rezerwowi i ją wykorzystali. Pięknym strzałem popisał się Filip Wieliczko, uderzając zza pola karnego przy słupku. Kropkę nad „i” postawił Kamil Daszczyk, popisując się indywidualną akcją. Cieszy trafienie 21-letniego Damiana Gajosa. Tylko się cieszyć - mówi Andrzej Daszczyk, trener Dębu.



Bohater spotkania z Agrosportem - Michał Gryczuk

Jak przyznaje, jego zespół był dużo lepszy. - Od pierwszej minuty zepchnęliśmy rywali do defensywy. Mieliliśmy dużo okazji. Mogliśmy pokusić się o wynik dwucyfrowy. Grzesiek Taberński miał dwie setki, raz przyjezdnych uratował słupek - dodaje.

DĄB DĘBOWA KŁODA - AGROSPORT LEŚNA PODLASKA 6:0 (4:0)

Bramki: M. Gryczuk 5', 24', 39', Wieliczko 7', D. Gajos 85', K. Daszczyk 88'.

Dąb: D. Sutryk - Ogórek (63' Sz waj), K. Daszczyk, Ziółkowski, Rudnik, K. Majewski (55' Końko), R. Daszczyk, Sz. Majewski (75' A. Gajos), Wieliczko (80' Flis), G. Taberński, M. Gryczuk (75' D. Gajos).

Z Perłą i Az-Budem

W środę o godz. 18:00 Dąb podejmie u siebie Perłę Sławatycze, zaś w niedzielę o godz. 13:00 nasi zagrają z wiceliderem z Komarówki Podlaskiej.

mp

Az-Bud za silny



Parczewianie po niezłym spotkaniu przegrali z Az-Budem Komarówka Podlaska

W niedzielę Victoria walczyła, ale musiała uznać wyższość drużyny z Komarówki Podlaskiej, która szykuje się na awans do Klasy Okręgowej. Podopieczni Roberta Różańskiego doznali szóstej porażki w sezonie.

W 36. minucie zespół z Komarówki objął prowadzenie, wykorzystując grę w przewadze, gdyż chwilę wcześniej boisko opuścił Tomasz Świć w celu uzyskania pomocy medycznej po starciu z zawodnikiem gości. Łukasza Rucikowskiego pokonał Mateusz Daniłko. Po niespełna kwadransie drugiej połowy parczewianie wyrównali. W zamieszaniu podbramkowym o piłkę powalczył Paweł Dębowski, dzięki czemu futbolówka spadła pod nogi Piotra Krzewskiego, a ten wpakował ją do pustej bramki. Żółto-czerwono-czarni jeszcze raz musieli przełknąć gorycz straconej bramki na własnym boisku. W 78. minucie goście zadali decydujący cios. Piłka z bocznego sektora została zagrana na 16 metr, a Daniłko strzałem z pierwszej piłki zdobywa zwycięskiego gola.

- Nie był to najgorszy występ mojej drużyny. Wiedzieliśmy, że gramy z dobrą drużyną, która aspiruje do występów w Klasie Okręgowej. Przyjęliśmy taktykę, by grać bezpiecznie w defensywie

i próbować swoich szans w szybkich kontrach. Dobrze to funkcjonowało. Wydawało się, że pierwsza połowa zakończy się remisem. Mieliliśmy pecha, bo straciliśmy gola po grze w chwilowym osłabieniu. Zespół dobrze zareagował i zdołaliśmy wyrównać. Szkoda okazji Wojtka Szymańskiego, który trafił w zawodnika, który stał w bramce. Nie musieliśmy stracić drugiej bramki, bo akurat w tym momencie pod piłką było siedmiu moich zawodników - mówi Robert Różański, trener Victorii.

VICTORIA PARCZEW - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 1:2 (0:1)

Bramki: Krzewski 58' - Daniłko 36', 75'.

Victoria: Rucikowski - Świć (65' Tokarzewski), Nurzyński, Lewczuk, Osieleniec (83' Zdziennicki), Zacharczuk (78' Bancerz), Kozłowski, P. Dębowski, Szymański, Łazuka, Krzewski.

Z Niwą

3 czerwca parczewianie zagrają o godz. 15:00 z Niwą Łomazy. Mecz odbędzie się na naszym boisku, ale to goście będą gospodarzem, gdyż ich boisko jest w remoncie. Z kolei w niedzielę ekipa Różańskiego zmierzy się w Rokicie z miejscowym GLKS-em, który zamyka stawkę Klasy A.

mp

Remis Olimpii, który może dać awans

Na cztery kolejki przed końcem sezonu w Klasie B sytuacja zespołu z Jabłoniu jest bardzo dobra.

W niedzielę podopieczni Bartłomieja Jaszczuka zanotowali cenny wynik na boisku wicelidera z Międzyrzecza Podlaskiego. Mecz na szczycie zakończył się remisem 1:1. Gospodarze po niespełna 180 sekundach wygrywali po rzucie rożnym i zamieszaniu w polu karnym. Nasi nie poddali

się i w 80. minucie wyrównali. Faulowany w polu karnym był Paweł Burzec i sędzia wskazał na „wapno”. Odpowiedzialność wziął na siebie Kamil Jaszczuk. Najstarszy z braci występujących w Olimpii uderzył w górny róg bramki. Bramkarz ani drgnął.

- To był bardzo ciężki mecz, najtrudniejszy do tej pory. Zaczęliśmy źle i przez całe spotkanie musieliśmy gonić wynik. W tym spotkaniu najważniejsze było to, by nie przegrać. Chcieliśmy

zachować bezpieczną przewagę - mówi Bartłomiej Jaszczuk.

Szkoleniowiec Olimpii przyznaje, że jego zespół mógł pokusić się o trafienia nieco wcześniej. - Bartłomiej Wasilewski minął bramkarza i z kąta podał do Adama Klimkowicza, ale ten trafił w bramkarza. Mieliliśmy jeszcze sytuację sam na sam. Mimo wszystko szanujemy ten punkt. W tym momencie wszystko jest w naszych nogach i głowach. Mamy nadzieję, że już niedługo

będziemy się cieszyć - dodaje.

HURAGAN II MIĘDZYRZEC PODLASKI - OLIMPIA JABŁOŃ 1:1 (1:0)

Bramki: 3' - K. Jaszczuk 80' (k).

Olimpia: Pałys - Szypulski, Trubaj, Pajdosz, Kremecalski, M. Jaszczuk (55' Burzec), B. Jaszczuk, K. Jaszczuk, M. Milaniuk (84' Chilimoniuk), Klimkowicz, Wasilewski.

mp

Sawczuk mistrzem. Drugi Nieroda

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zorganizował na kortach przy Al. Jana Pawła II 1 w Parczewie Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego w kategorii open. Po długiej przerwie na bardzo dobrze przygotowanych kortach do Parczewa znowu powrócił tenis ziemny.

W eliminacjach zawodnicy rywalizowali w czterech grupach systemem „każdy z każdym”. Mecze były bardzo zacięte i dostarczały wielu emocji. Do dalszych gier z każdej grupy wychodziło po dwóch zawodników. W grupie A najlepszy był Tomasz Sawczuk z Międzyrzecza przed Damianem Dąbrowskim z Parczewa. Grupę B wygrał Rafał Osipiuk z Wisznicy przed Romanem Pudłowskim z Łosic. W grupie C najlepszy był



Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagani

Jarosław Nieroda z Międzyrzecza Podlaskiego przed Markiem Leszkiewiczem z Radzyna Podl., natomiast w ostatniej grupie najlepiej zaprezentował się Jarosław

Makaruk z Sulejówka przed Janem Próchniewiczem z Radzyna Podl.

W ćwierćfinałach Sawczuk pokonał w dwóch setach Marka

Leszkiewicza. Nieroda wygrał z D. Dąbrowskim, a Osipiuk był lepszy od Próchniewicza. W ostatnim pojedynku Makaruk zwyciężył Pudłowskiego.

W pierwszym półfinale Sawczuk pokonał Osipiuka, natomiast w drugim meczu Nieroda okazał się lepszy od Makaruka.

W meczu o trzecie miejsce

Rafał Osipiuk z Wisznicy wygrał w dwóch setach z Jarosławem Makarukiem z Sulejówka. W wielkim finale imprezy w Parczewie spotkało się dwóch zawodników z Międzyrzecza Podlaskiego. Po zaciętym pojedynku, stojącym na dobrym poziomie zwycięstwo przypadło Tomaszowi Sawczukowi, który w tie-breaku pokonał swojego kolegę Jarosława Nierodę.

Czterech najlepszych zawodników otrzymało pamiątkowe puchary ufundowane przez organizatorów imprezy. Wszyscy uczestnicy parczewskich zawodów byli bardzo zadowoleni, ponieważ mogli przez dwa dni rywalizować na świetnie przygotowanych kortach przy wesołym słońcu i odrobinie deszczu, który jednak nie przeszkodził organizatorom w przeprowadzeniu imprezy.

mp

W Czemiernikach pogorzelisko w centrum zagraża przechodniom. W Radzyniu niszczy budynek, który nie wiadomo, do kogo należy

Domy, które straszą I straszyć będą, bo są luki w prawie



Pod koniec maja strażacy z Radzyna i Czemiernik na wniosek nadzoru budowlanego usuwali niebezpieczne elementy ze spalonego domu przy rynku w Czemiernikach



Budynek przy Urzędzie Miasta w Radzynie po ostatnim pożarze został zabezpieczony, nie można do niego wchodzić. Wybudowany w 1936 roku, jako jeden z nielicznych w mieście (może jedyny), nosi na elewacji ślady kul z czasów II wojny światowej

Stoją, szpecą i są niebezpieczne. I nikt nie może nic zrobić, bo budynki nie mają ustalonych właścicieli.

Pożar dużego drewnianego domu w zabudowie szeregowej w Czemiernikach wybuchł na początku grudnia 2018 r. Ogień gasiło 33 strażaków, straty oszacowano na 100 tys. zł.

Spalił się dach na całej powierzchni budynku, na jeden trzeciej zawalił się strop, spłonęło także wyposażenie pomieszczeń.

Mimo próśb czemiernickiego Urzędu Gminy właściciele wielorodzinnej, przedwojennej posesji, do tej pory nie rozegrali zrujnowanego przez ogień domu. Stan prawny nieruchomości jest skomplikowany, dlatego trudno wyegzekwować posprzątanie pogorzeliska.

Budynek miał złą reputację

Nikt z naszych rozmówców nie chciał tego oficjalnie powiedzieć, kiedy relacjonowaliśmy zdarzenie, ale większość mieszkańców odetchnęła z ulgą.

– Ta rudera to był koszmar, szpecila cały rynek. Straszyla wszystkich wjeżdżających do naszej miejscowości. Dwa kroki dalej mamy świątynię z Laurem Konserwatora, a ta melina nie dodawała splendoru – mówili nie dodawali.

– Tego pożaru trzeba się było spodziewać wcześniej czy później. Tam jeszcze 40 lat temu mieszkali normalni ludzie, ale ostatnio już tylko osoby, które żyły z zasiłków, lubiące alkohol – dodawali.

Rudera jeszcze bardziej straszy

Interweniował nadzór budowlany, bo podczas silniejszych wiatrów od-

padające elementy domu stanowiły zagrożenie dla przechodniów.

– Nakazaliśmy usunięcie komarów, luźnych blach, nadpalonych krokwii, więźby dachowej – to wszystko zostało usunięte – mówi Agnieszka Bakula, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego. – Udało się usunąć stan zagrożenia, ale nie wiemy, co dalej. Sprawa o ustanowienie spadkobierców jest w sądzie. Budynek ma aż czterech właścicieli – dodaje.

Czy jest szansa na gruntowne posprzątanie pogorzeliska?

– Jako nadzór mamy związane ręce, bo ktoś może nas kiedyś podać do sądu, że zniszczyliśmy cudzą własność. Prawnie to właściciel powinien się tym zająć – dodaje pani inspektor.

Agnieszka Bakula przyznaje, że polskie prawo w takich przypadkach jest bezradne.

– Nikt nie płaci podatków, nikt nie mieszka, nikogo w budynku nie

ma. W takich przypadkach nieruchomości powinna przechodzić na własność gminy – uważa.

W Radzynie też mamy taki przypadek

W Radzynie Podlaskim, obok urzędu miasta przy ul. Warszawskiej, od dekad straszy ruina, która po ostatnim podpaleniu, prawdopodobnie po zakrapianej imprezie, została zaplombowana.

Próba rozwikłania niejasnego stanu prawnego rudery, dawniej pięknego budynku, siedziby biblioteki, trwa już 40 lat.

– Ten budynek, mimo wyglądu, nie jest jeszcze w złym stanie technicznym. Właścicielem działki jest gmina miejska. A samego budynku? Tego nikt nie wie – mówi Agnieszka Bakula.

Ustalenie potencjalnych spadkobierców jest bardzo złożonym i trud-



Agnieszka Bakula
powiatowy inspektor nadzoru budowlanego

W prawie polskim jest potężna luka

Próba wezwania do rozbiórki np. pogorzeliska, w momencie braku właściciela, to ogromna luka prawna. Jako inspektor nadzoru zwracaliśmy na to uwagę ustawodawcy. Nie tak dawno w Lublinie cała ściana budynku runęła na samochód. Stan techniczny domu był katastroficzny i nic się nie dało zrobić. Tam również była sprawa ustalania właściciela, który mieszkał za granicą. W momencie jakiejś katastrofy, zawalenia się budynku, czy np. kiedy blacha spadnie na samochód, na przechodnia, nie wiadomo, kto ma za to odpowiadać. Ciężko dochodzić, jak to „niczyje”.

nym procesem.

– Pamiętam, że jeszcze mój poprzednik, inspektor Antoni Kieruczenko, próbował w latach 90. tę sprawę badać i już wówczas było ze dwustu potencjalnych spadkobierców. I to nie tylko w Polsce, ale też w Australii, USA itd. To są napraw-



Arkadiusz Filipek
wójt gm. Czemierniki

Sami rozebrać nie możemy

Budynek jest podzielony na cztery części, każda z nich ma albo właściciela (dwie części), albo spadkobierców. Najłatwiej jest nam porozumieć się z właścicielami, bo oni żyją, są z naszego powiatu i z nami rozmawiają. Natomiast problem jest z niestalonymi sądownie spadkobiercami dwóch kolejnych części, nie ma jeszcze zakończonych spraw spadkowych. Podjęliśmy kroki, żeby ich odnaleźć, ale tak, jak pierwsza część ma trzech spadkobierców, tak kolejna – już kilkunastu, m.in. w Warszawie i innych częściach kraju. Nie wszyscy wyrażają wolę współpracy i to nas prawnie wstrzymuje.

dę ciężkie sprawy. Można by podać trzy daty na stawienie się w sądzie, a potem wyciągać konsekwencje. Ale tak nie ma. Własność to własność i nie może być ruszona – podkreśla Bakula.

Monika Mackiewicz

Szkoły działają, ale czym dojechać na lekcje?

Od 1 czerwca Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej w Radzynie Podlaskim wznawia zawieszone kursy, są dostępne bilety miesięczne. Jeśli ludzie je kupią - autobusy pojadą.

– Prawdopodobieństwo, że teraz, po dwóch tygodniach kombinowania na własną rękę, ludzie gremialnie wykupią przejazdówki, jest nikłe – komentuje pilotujący sprawę radny powiatowy Jakub Jakubowski, którego o interwencję poprosił mieszkaniec Kuraszewa, Kacper Kardas.

– W przypadku braku zainteresowania biletami miesięcznymi, kursy zostaną zawieszone do 1 września 2021 r. – informuje przewoźnik.

– Od początku pandemii i po zawieszeniu kursów szkolnych autobusów, do połowy maja żaden pojazd PKS nawet nie przejechał przez naszą wieś. Mimo pięknie wyremontowanej drogi wojewódzkiej i trasy

„przelotowej” Radzyń-Parczew komunikacja publiczna tu nie istnieje – informuje nas Kardas.

Kłopoty uczniów

19 maja radny Jakubowski zauważył: – Dziś trzeci dzień powrotu uczniów do szkół. I trzeci dzień kłopotów z dotarciem na lekcje. PKS Radzyń Podlaski nie przywrócił i podobno nie zamierza przywrócić do wakacji połączeń autobusowych, którymi uczniowie dojeżdżali do I LO, ZSP i być może innych szkół w Radzynie Podlaskim.

Złożył wniosek o przywrócenie komunikacji na liniach, z których korzystała młodzież.

Pod facebookowym postem radnego swój komentarz zamieściło starostwo: W odpowiedzi na Pański wniosek o przywrócenie połączeń komunikacyjnych, z których korzystają uczniowie szkół, informuję, że Zarząd Powiatu Radzyńskiego nie jest organem założycielskim, ani ak-

cjonariuszem PKS-u.

– Powiat, zgodnie z art. 4 ustawy o samorządzie powiatowym, wykonuje określone ustawami zadania publiczne o charakterze ponadgminnym. Również w zakresie transportu zbiorowego. I to, że ani Powiat Radzyński, ani Zarząd Powiatu nie jest właścicielem, ani akcjonariuszem PKS, nie ma tu nic do rzeczy – ripostował radny.

Rodzic: zbyt mała troska powiatu

Kacper Kardas opisał nam efekt obrad powiatowej komisji spraw społecznych.

– Prezes powiedział, że autobusy pojadą. Teraz uzależnia odwieszenie kursów od ilości sprzedanych biletów miesięcznych. Pod względem ekonomicznym go rozumiem, transport ma nie przynosić strat. Ale że rodzice mają straty ze względu na brak organizacji i brak przewidywania przez organy samorządowe, to

Wznovione połączenia:

1/ Siedlanów - Radzyń 7.20 - powrót 15.25
2/ Wólka Zdunkówka - Radzyń 7.00 - powrót 15.30
3/ Ostrówki - Radzyń 7.00 - powrót 14.50
Radzyń - Radzyń z godziny 6.25 powrót 14.50 przez Krasew i Wolą Chomejową

już nikogo nie obchodzi - nie kryje irytacji.

Rodzice uczniów chcieliby przywrócenia komunikacji autobusowej co najmniej w formie sprzed pandemii.

– W czerwcu co najmniej jeden transport rano i dwa powrotne kursy (ok. 14.00 i 16.00). Na powrót wystarczyłyby nawet małe busek - komentuje mieszkaniec Kuraszewa. Podkreśla, że wykluczenie komunikacyjne doprowadzi do odpływu młodzieży do szkół w innych powiatach.

– Nawet najlepsza szkoła z super wyposażeniem nie przyciągnie



Kacper Kardas
mieszkaniec Kuraszewa

Większość machnie ręką

W tym roku szkolnym i tak już z tego nic nie będzie. Mało kto kupi bilet miesięczny, bo niby skąd mają ludzie wiedzieć i mieć pewność, że te autobusy będą jeździć. Ci, którzy się dowiedzą, jakoś się „przemęczą” przez te 16 dni nauki.

uczniów, jeśli nie będzie jak do niej dojechać - komentuje Kardas.

Jakub Hapka



Jakub Jakubowski
radny powiatowy

Musimy walczyć z wykluczeniem komunikacyjnym

Kursy mogą więc wcale nie ruszyć, a prezes powie, że nie było zainteresowania. Kwestia komunikacji publicznej to jest duży temat w perspektywie rozwoju powiatu. Bez dobrej komunikacji spychamy ludzi w wykluczenie komunikacyjne. Siedzą w domach, nie rozwijają się. Albo wyjeżdżają, bo nie widzą tu perspektyw i szans.

Ford uderzył w drzewo



Samochód został mocno zniszczony

Osobowy ford uderzył w drzewo na lokalnej drodze w gminie Sosnowica. 43-ltni kierowca był pijany - tak twierdzi policja.

Do wypadku doszło w poprzedni weekend między miejscowościami Górki i Zienki. Ford uderzył w drzewo, które przewróciło się i zablokowało drogę. Na miejsce pojechali m.in. strażacy-ochotnicy z Sosnowicy. Oprócz nich na miejscu interweniowały: Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Parczew, policja i karetka pogotowia.

Policjanci relacjonują, że 43-ltni kierowca forda był pijany. - Został osadzony w policyjnym areszcie. Zatrzymano mu prawo jazdy i dowód rejestracyjny - relacjonuje st. sierż. Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

GR

Rodzice chcieli zmiany obwodu szkoły. „Mamy bliżej do Kodeńca niż do Dębowej Kłody”

O zmianę obwodu Szkoły Podstawowej w Dębowej Kłodzie na obwód SP w Kodeńcu apelowali rodzice dzieci z miejscowości Hanów i Nietiah. - Z naszych miejscowości do Kodeńca jest bliżej - tłumaczyli. Miejscowa rada gminy odrzuciła jednak petycję w tej sprawie. - Prawo pozwala rodzicom na dokonywanie wyboru szkoły - przypomnieli rajcy.

Obecnie obwodową placówką, do której „automatycznie” przyjmowane są dzieci ze wsi Hanów i Nietiah, jest Szkoła Podstawowa im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie.

Do Kodeńca mamy bliżej

Mieszkańcy Hanowa i Nietiah złożyli petycję ws. zmiany obwodu SP w Dębowej Kłodzie na obwód Szkoły Podstawowej w Kodeńcu. Chodzi o to, aby dzieci z urzędu były przyjmowane do placówki mieszczącej się w tej ostatniej miejscowości.

- Prośbę motywujemy tym, że szkoła w Kodeńcu jest położona ponad dwukrotnie bliżej od naszych miejscowości. Nasz kościół parafialny również mieści się w Kodeńcu, tutaj dzieci przystępują do sakramentów świętych - czytamy w petycji.

Rodzice podnieśli także inne argumenty. Zauważyli, że większość mieszkańców, w tym ich pociechy, chodzą do przychodni w Kodeńcu.

- Obwód wyborczy Hanowa

i Nietiah to również Kodeniec - wyliczają rodzice, którzy uważają, że podobnie powinien zostać ustanowiony obwód szkolny.

Rodzice mają prawo wyboru szkoły

Petycja w tej sprawie została skierowana do działającej przy radzie gminy komisji skarg, wniosków i petycji, która rekomendowała odrzucenie wniosku rodziców.

- Większość dzieci, które w roku szkolnym 2020/2021 uczęszczają do Szkoły Podstawowej w Dębowej Kłodzie, zamierza kontynuować naukę w tej placówce w roku 2021/2022. Prawo pozwala zresztą rodzicom na dokonywanie wyboru szkoły, co nie koliduje z ustaloną siecią szkół publicznych prowadzonych przez

Argumenty rodziców

Szkoła w Kodeńcu jest położona ponad dwukrotnie bliżej od naszych miejscowości. Nasz kościół parafialny również mieści się w Kodeńcu, tutaj dzieci przystępują do sakramentów świętych.

gminę Dębowa Kłoda - ocenił Jarosław Zieliński, przewodniczący komisji skarg, wniosków i petycji. Dodał, że do Szkoły Podstawowej w Kodeńcu uczęszcza tylko część dzieci z Hanowa i Nietiah. Są to głównie przedszkolaki.

Sprawą zajęła się na ostatniej sesji rada gminy Dębowa Kłoda. Rajcy jednomyślnie zagłosowali za odrzuceniem petycji. Za jej nieuwzględnieniem było 13 radnych, nikt nie wstrzymał się od głosu i nikt nie zagłosował przeciw. Obyło się bez dyskusji.

Grzegorz Rekiel

**Jarosław Zieliński**
szef komisji skarg, wniosków i petycji

Prawo rodziców

Większość dzieci, które w roku szkolnym 2020/2021 uczęszczają do Szkoły Podstawowej w Dębowej Kłodzie, zamierza kontynuować naukę w tej placówce w roku 2021/2022. Prawo pozwala zresztą rodzicom na dokonywanie wyboru szkoły, co nie koliduje z ustaloną siecią szkół publicznych prowadzonych przez gminę Dębowa Kłoda.

Przekroczył prędkość i go zatrzymali. Miał więcej na sumieniu

Ponad promil alkoholu w organizmie miał zdaniem policji motocyklista zatrzymany przez funkcjonariuszy w gminie Parczew. Mężczyzna wpadł, bo przekroczył dozwoloną prędkość.

Do zdarzenia doszło w poprzednią niedzielę w miejscowości Brudno. Policjanci zatrzymali do kontroli 33-ltniego motocyklistę z gm. Siemień, który o 30 kilometrów na godzinę przekroczył

dozwoloną prędkość w terenie zabudowanym. Mężczyzna zdaniem mundurowych ma więcej na sumieniu. - Badanie alkomatem przeprowadzone przez policjantów wykazało, że ma w organizmie ponad promil alkoholu. Mężczyźnie zostało zatrzymane prawo jazdy - relacjonuje starszy sierżant Anna Borowik z komendy Powiatowej Policji w Parczewie. 33-latek stanie przed sądem. Za kierowanie po pijanemu będzie mu grozić kara do dwóch lat więzienia, choć w Polsce pijani kierowcy, jeśli odpowiadają

za to przestępstwo po raz pierwszy, bardzo rzadko trafiają za kraty. Mężczyzna musi się też liczyć z grzywną, orzeczeniem wobec niego zakazu prowadzenia pojazdów oraz koniecznością wpłaty co najmniej 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Pijani kierowcy nadal są plagą polskich dróg. W 2020 roku w całej Polsce policja zatrzymała prawie 53 tysiące nietrzeźwych kierowców. To lepszy wynik niż w 2019 roku, kiedy po „kielichu” za kie-

**Starszy sierżant Anna Borowik**
z parczewskiej policji

Ponad promil alkoholu

Badanie alkomatem przeprowadzone przez policjantów wykazało, że motocyklista ma w organizmie ponad promil alkoholu. Mężczyźnie zostało zatrzymane prawo jazdy.

rownieć wsiadło ponad 56 tysięcy osób, ale prawdopodobnie wynika to z mniejszej mobilności, jaką w ubiegłym roku spowodowała epidemia koronawirusa.

W porównaniu z niechlubnym

rekordem 181 tysięcy pijanych kierowców, jaki został odnotowany w 2006 roku, i tak jest znaczna poprawa.

GR

Przebudowa Kasztanowej się opóźni?

Przebudowa ulicy Kasztanowej w Sosnowicy może zakończyć się później, niż pierwotnie planowano (31 lipca). Prace jeszcze nie ruszyły, choć umowa z wykonawcą została podpisana w lutym. - Trwają niezbędne ustalenia z Wodami Polskimi, urzędnicy w znacznej mierze pracują zdalnie i wszystko trochę się przeciąga - tłumaczy wójt Sławomir Czubacki.

Chodzi o wykonany z nawierzchni bitumicznej odcinek od kościoła w Sosnowicy do Sosnowicy-Dworu, o długości około 1,4 km. Stan drogi pozostawia sporo do życzenia - jest wyboista i nierówna, dlatego gmina ogłosiła przetarg na jej przebudowę. Wygrała firma B.G. Construction z powiatu chełmskiego, która za-

proponowała mniej niż 1,3 mln zł.

Trwają prace projektowe

Przebudowa drogi będzie polegać na wykonaniu nowej nawierzchni z tzw. mieszanki mineralno-asfaltowej. W planie jest także budowa nowych miejsc parkingowych na odcinku przyległym do cmentarza, na wysokości dębu i sosny oraz na wysokości nadleśnictwa.

Nowe miejsca parkingowe zostaną wykonane z płyt ażurowych. Koło zabytkowego dębu pojawi się zatoka autobusowa. Miejscami jezdni zostanie poszerzona z 4,5 do 5 metrów, dlatego dwa drzewa trafią pod topór. Przebudowane zostaną również trzy żelbetowe przepusty, zjazdy do cmentarza i kanalizacja sanitarna.

W lutym gmina Sosnowica podpisała umowę z wykonawcą.

- Trwają prace projektowe, bo



Ulica Kasztanowa wymaga remontu

formułą tego przedsięwzięcia jest tryb „zaprojektuj i wybuduj”. W pierwszym etapie wykonawca przystąpił do opracowania projektu budowlanego i tzw. projektu wykonawczego. Trwają prace nad tymi dokumentami, w oparciu o nie będą realizowane roboty w terenie - relacjonował w lutym Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica.

„Mamy pewien poślizg”

Prace miały ruszyć wiosną, ale gdy oddawaliśmy do druku ten numer „Wspólnoty Parczewskiej”, jeszcze nie ruszyły.

- Mamy pewien poślizg. Trwają uzgodnienia z Wodami Polskimi, bo przy drodze mieści się urządzenie melioracyjne. Urzędnicy Wód w znacznej mierze pracują zdalnie i wszystko się trochę przeciąga.

Grzegorz Rekiel

**Sławomir Czubacki**
Wójt

Trzymamy rękę na pulsie

Mamy pewien poślizg. Trwają uzgodnienia z Wodami Polskimi, bo przy drodze mieści się urządzenie melioracyjne. Urzędnicy Wód w znacznej mierze pracują zdalnie i wszystko się trochę przeciąga. Trzymamy rękę na pulsie.

Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoni ma nową siedzibę. W uroczystym otwarciu wzięła udział posłanka

Wybitny rzeźbiarz szybko doczekał się godnego miejsca

Do nowej siedziby przeprowadziło się Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoni. Placówka mieści się teraz w czworaku, który w przeszłości był siedzibą Gminnego Ośrodka Kultury. W ramach inwestycji, której całkowita wartość wyniosła niemal 960 tysięcy złotych, zostały m.in. odnowione pomieszczenia. W uroczystym otwarciu wzięła udział posłanka Monika Pawłowska (Porozumienie).



W uroczystym otwarciu wzięła udział m.in. posłanka Monika Pawłowska (na zdjęciu czwarta z lewej)

Muzeum Augusta Zamoyskiego, pochodzącego z Jabłonia rzeźbiarza, zostało utworzone na mocy uchwały miejscowej rady gminy z lipca 2011 roku. Placówka gromadzi pamiątki po Zamoyskim, jest organizatorem spotkań, konkursów, a także imprez nawiązujących do życia i twórczości rzeźbiarza.

Od jednego pomieszczenia do całego budynku

Do niedawna muzeum mieściło się w czworaku znajdującym się naprzeciwko pałacu przy ulicy Zamoyskiego.

– Mieliliśmy tam do dyspozycji tylko jedno pomieszczenie. Teraz przeprowadziliśmy się do czworaka, w którym kiedyś mieścił się Gminny Ośrodek Kultury, a jeszcze wcześniej przedszkole. Pomieszczenia zostały odnowione pod nadzorem konser-

watora zabytków. Obecnie mamy do dyspozycji cały budynek. To jedyny czworak, który należał do gminy, został nam przekazany decyzją radnych – tłumaczy Barbara Wikło, dyrektor muzeum.

Nowa siedziba została otworzona pod koniec maja. W uroczystości wzięli udział nie tylko miejscowi samorządowcy. Do Jabłonia przyjechała m.in. posłanka Monika Pawłowska, która w wyborach parlamentarnych z 2019 roku wywalczyła mandat z okręgu numer 7, obejmującego m.in. powiat parczewski (obecnie związana z Porozumieniem Jarosława Gowina, wcześniej z Lewicą).

– Ta piękna, malownicza miejscowość wpisze się w karty polskiej kultury i sztuki już na stałe. August Zamoyski to wybitny rzeźbiarz, którego prace są doceniane. To postać, o której war-



Barbara Wikło

dyrektor Muzeum Zamoyskiego

Cały budynek do dyspozycji

Przeprowadziliśmy się do czworaka, w którym kiedyś mieścił się Gminny Ośrodek Kultury, a jeszcze wcześniej przedszkole. Pomieszczenia zostały odnowione pod nadzorem konserwatora zabytków. Obecnie mamy do dyspozycji cały budynek.

to wiedzieć więcej i poświęcić mu to wspaniałe miejsce – napisała Pawłowska w mediach społecznościowych.

Koszt: 960 tys. zł

Zakres remontu czworaka obejmował: wymianę dachu, wymianę stolarki okiennej, ocieplenie i renowację elewacji, montaż pompy ciepła oraz wymianę instalacji wewnętrznych. Kupione zostało nowe wyposażenie.

Zagospodarowano też teren wokół budynku. Całkowity koszt inwestycji

wyniósł prawie 960 tysięcy złotych, z czego niemal 440 tysięcy złotych wyniosło dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Prace renowacyjne przeprowadziła firma z Parczewa, a wyposażenie dostarczyło i zamontowało przedsiębiorstwo z Wrocławia.

Od wtorku do niedzieli

Muzeum Augusta Zamoyskiego



August Zamoyski obok swojej rzeźby na wystawie w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie

jest obecnie czynne od wtorku do niedzieli.

– Od wtorku do piątku nasza placówka jest otwarta dla zwiedzających od godz. 10 do 16, a w soboty i niedziele od godz. 12 do 18 – wylicza B. Wikło, która jest jedyną etatową pracownicą muzeum. Docełowo ma zostać zatrudniona jeszcze jedna osoba.

Pochodzący z Jabłonia August Zamoyski (1893-1970) to jeden

z najwybitniejszych polskich rzeźbiarzy pierwszej połowy XX wieku.

– Obdarzony niezwykle silną osobowością, wszechstronnie wykształcony, wysportowany, od najmłodszych lat wykazywał zainteresowanie szczególnie mu bliską rzeźbą. Po początkowej fascynacji secesją wypracował własny niepowtarzalny styl – czytamy na stronie internetowej muzeum.

Grzegorz Rekiel

Dom ucierpiał w pożarze. Ochotnicy wynieśli z niego meble

Opalone po pożarze meble wynosili z jednego z domów w miejscowości Kopina strażacy-ochotnicy z Milanowa. Towarzyszyli im koledzy z Czeberak. W akcji brało udział w sumie pięć osób. Jest szansa, że dom uda się wyremontować i na zimę poszkodowani wrócą do Kopiny.

Pożar wybuchł w jednym z domów w miejscowości Kopina na początku maja. W chwili pojawienia się ognia w budynku przebywała matka z trójką dzieci. Na szczęście w porę zauważyła dym i wezwała straż pożarną.

– Po przyjeździe ustaliliśmy, że palą się drewniane elementy konstrukcyjne przylegające do komina. Po zlokalizowaniu pożaru rozebraliśmy ścianę przylegającą do komina i pieca kaflowego, zdjęliśmy również nadpaloną płytę sufitową. Nikt



W akcji wzięło udział w sumie pięć osób

Rodzina, która ucierpiała w pożarze, jest pod stałą opieką GOPS

z mieszkańców nie doznał obrażeń. Przyczyną zdarzenia był pożar sadzy w przewodzie kominowym” – relacjonowali parczewscy strażacy w mediach społecznościowych.

Na miejscu interweniowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, Ochotnicza Straż Pożarna w Milanowie, OSP Gęś i karetką pogotowia.

Od pożaru minęło już kilka tygodni, ale w Kopinie nadal trwa sprzątanie.

– W ubiegłym tygodniu wynieśliśmy z domu opalone meble, głównie kuchenne. O pomoc poprosiły nas pracownice opieki społecznej. Takie interwencje nie zdarzają się zbyt często, ale z wyniesieniem mebli uporał się

się bardzo szybko – mówi Jacek Pogorzelec z OSP w Milanowie.

W akcji brało udział pięciu ochotników: trzech z Milanowa i dwóch z miejscowości Czeberak.

– Tyle osób udało nam się zebrać. Dzwoniliśmy do ochotników i pytaliśmy, czy mogą nam pomóc. W takiej sytuacji nie włącza się syreny alarmowej, dlatego motywacja ochotników jest nieco mniejsza – wyjaśnia Pogorzelec.

Przypomnijmy, że na razie dom, w którym przebywali

pogorzelnicy, nie nadaje się do zamieszkania. Rodzina, która ucierpiała w pożarze, jest pod stałą opieką GOPS. Kobieta wraz z dziećmi przeprowadziła się do teściowej.

Jest szansa, że dom uda się wyremontować i na zimę poszkodowani wrócą do Kopiny. Potrzebne będą jednak spore nakłady finansowe. Kilka tygodni temu wójt Paweł Krepski szacował na naszych łamach, że straty wynoszą co najmniej 40 tysięcy złotych.

Grzegorz Rekiel

INFORMACJA

Wójt Gminy Dębowa Kłoda informuje

na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda oraz na stronach internetowych: www.debowloda.pl i www.ugdebowloda.bip.lubelskie.pl (w zakładce: mienie gminy/wykazy nieruchomości) został zamieszczony w dniu 31 maja 2021 r. na okres 21 dni, wykaz nieruchomości położonych na terenie gminy Dębowa Kłoda, przeznaczonych do sprzedaży.

Dodatkowe informacje – tel. (83) 355-75-90 lub (83) 355-70-08.

Oświadczenia majątkowe radnych (cz. 2)

Mirosław Naumiuk ma spore oszczędności, a Łukasz Gołąb stracił na przenosinach od marszałka

Mirosław Naumiuk ma spore oszczędności, a Łukasz Gołąb stracił finansowo na przenosinach z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego do Urzędu Miasta Lublin. Znamy oświad-

czenia majątkowe parczewskich radnych. Obowiązek składania oświadczeń majątkowych nakłada na samorządowców ustawa o samorządzie gminnym. Oświadczenia

składają m.in.: wójt, zastępca wójta (o ile w danej gminie jest takie stanowisko), skarbnik, sekretarz, radny czy kierownik jednostki organizacyjnej gminy (np. dyrektor szkoły).

W oświadczeniu należy wykazać: oszczędności, dochody, samochody o wartości powyżej 10 tysięcy złotych i zobowiązania finansowe powyżej tej kwoty. Oświadczenia składane są co roku

do 30 kwietnia według stanu na koniec roku poprzedzającego złożenie oświadczenia, czyli w tym przypadku na koniec 2020 r. Oprócz tego wójt i radni składają oświadczenia 30 dni od

złożenia ślubowania, czyli od rozpoczęcia kadencji, a także dwa miesiące przed jej zakończeniem.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wart. ponad 10 tys. zł	Porównanie z oświadczeniem majątkowym za 2019 r.
 Mirosław Naumiuk 60 lat, przewodniczący Rady Miasta, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Parczewie	umowa o pracę – ponad 115 tys. zł ; gospodarstwo rolne – ponad 4 tys. zł (dochód), dieta radnego – 16 tys. zł	65 tys. zł	nie dotyczy	dom o pow. 134,5 mkw. (współwłasność z żoną, wartość 170 tys. zł); 1/10 udziału w mieszkaniu o pow. 61 mkw. (wartość jednego udziału – 25 tys. zł); gospodarstwo rolne o pow. 5,29 ha (wartość 75 tys. zł); 1/2 udziału w garażu o pow. 15 mkw. (wartość udziału – 5 tys. zł); 1/2 udziału w działce o pow. prawie 9 arów (wartość 25 tys. zł)	Mercedes B z 2009 r. (współwłasność z żoną), Renault Clio 2012 r. (współwłasność z synem)	o 5 tys. zł większe zarobki na umowie o pracę
 Łukasz Gołąb 37 lat, inspektor w Urzędzie Miasta Lublin	umowa o pracę – prawie 58 tys. zł ; dieta radnego – prawie 11 tys. zł ; świadczenie pielęgnacyjne – około 5,5 tys. zł	ponad 12 tys. zł na rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowym; ponad 25,5 tys. zł na Indywidualnym Koncie Emerytalnym w BS Parczew	kredyt hipoteczny na zakup mieszkania w Pekao S.A. na kwotę 272 tys. zł. (do spłaty zostało 214 tys. zł)	1/6 udziału w domu o powierzchni 96 mkw. na działce o powierzchni prawie 5 arów (wartość 220 tys. zł); 1/2 udziału w mieszkaniu o powierzchni 59 mkw. (wartość 420 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Volkswagen Touran 2010 r.	prawie 20 tys. zł mniejsze zarobki na etacie (w 2019 r. pracował w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego, w 2020 r. przeniósł się do Urzędu Miasta Lublin)
 Tomasz Goździk 43 lata, rolnik	umowa o pracę – prawie 23 tys. zł ; gospodarstwo rolne – 75,5 tys. zł przychodu, 32 tys. zł dochodu; dieta radnego – ponad 10 tys. zł ; umowa najmu – prawie 15 tys. zł	nie dotyczy	kredyt komercyjny na remont mieszkania w PKO BP – 55 tys. zł	dom o pow. 96 mkw. (własność, majątek odrębny); gospodarstwo rolne z domem i stodołą o pow. 10 ha (wartość 230 tys. zł, majątek odrębny); dom o pow. 80 mkw. (wartość 140 tys. zł)	nie dotyczy	o 17 tys. zł mniejsze zarobki na umowie o pracę
 Adam Kaczmarek 63 lat, inspektor w Starostwie Powiatowym w Parczewie	umowa o pracę – 48,5 tys. zł ; renta rodzinna ZUS – prawie 21 tys. zł ; umowa zlecenie – ponad 3 tys. zł ; dieta radnego – ponad 10 tys. zł ; inne źródła – 80 zł	20 tys. zł	kredyt w wysokości 36 tys. zł na zakup samochodu zaciągnięty w Idea Getting Banku (do spłaty zostało 12 tys. zł)	mieszkanie o pow. 59 mkw. (4/6 udziału, wartość 120 tys. zł)	Dacia Duster 2019 r.	o 1,5 tys. zł mniejsze zarobki na etacie
 Bogusława Matejczuk 67 lat, działalność gospodarcza (usługi księgowo-rozliczeniowe)	działalność gospodarcza – 38,5 tys. zł przychodu; prawie 29 tys. zł dochodu; emerytura – prawie 19 tys. zł	prawie 19 tys. zł	kredyt konsumpcyjny w Banku Spółdzielczym w Parczewie (16,5 tys. zł)	nie dotyczy	nie dotyczy	o około 7 tys. zł większy dochód z działalności gospodarczej

Podrabiane zabawki na targu w Parczewie. Trop prowadził na Mazowsze

Podrabiane zabawki znaleźli na parczewskim targu funkcjonariusze służby celno-skarbowej. Zostały one kupione w jednej z hurtowni w województwie mazowieckim, gdzie zostało przeprowadzone przeszukanie. Funkcjonariusze „zatrzymali” tam towar o wartości 50 tysięcy złotych.

W połowie maja funkcjonariusze służby celno-skarbowej z Białej Podlaskiej przeprowadzili kontrolę na parczewskim targu. Na jednym ze stoisk ich uwagę przykuły zabawki mające znak jednej ze znanych firm (25 sztuk). Funkcjonariusze ustalili, że mogą być one podrabiane. – Właściciel stoiska, powiedział, że zabawki kupione zostały w hurtowni



Worki z zarekwirowanymi zabawkami. Trop prowadził na Mazowsze, gdzie działalność prowadzą chińskie spółki ni mieszczącej się w województwie mazowieckim, na potwierdzenie czego okazał faktury, będące dowodem ich zakupu. W związku z podejrzeniem, że wystawcy faktur, chińskie spółki zlokalizowane na Mazowszu, wprowadzają do obrotu podrabiane towary, funkcjonariusze służby celno-skarbowej z Białej Podlaskiej dokonali przeszukania hurtowni – informuje Lubelski Urząd Celno-Skarbowy. W wyniku przeszukania funkcjonariusze mieli znaleźć 459 zabawek z podrobionymi

mi znakami towarowymi znanego producenta. Szacunkowa wartość rynkowa zatrzymanych towarów to 50 tysięcy złotych. – Przedstawiciel kancelarii prawnej reprezentującej firmę będącą właścicielem znaków towarowych potwierdził, że zabawki zostały nielegalnie opatrzone zastrzeżonymi znakami – relacjonują funkcjonariusze. Dalsze postępowanie w sprawie prowadzić będzie Lubelski Urząd Celno-Skarbowy. Za wprowadzanie do obrotu podrabianych towarów grozi kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Osoba, która „uczyniła sobie z tego stałe źródło dochodów”, może trafić do więzienia na 5 lat. Krajowa Administracja Skarbowa przypomina, że podrabiane zabawki często są szkodliwe dla zdrowia i niebezpieczne.

Jechał pod prąd. Był pijany i naćpany!

Miał ponad trzy promile alkoholu w organizmie, był pod wpływem narkotyków i jechał pod prąd – tak twierdzi parczewska policja. Mowa o 23-latku zatrzymanym w Siemieniu.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek. Policjanci drogówki zatrzymali do kontroli chryslera, który poruszał się niewłaściwą stroną jezdni. Podczas interwencji 23-letni kierowca zachowywał się bardzo nerwowo. Funkcjonariusze zaczęli podejrzewać, że jest pijany. – Sprawdzili stan trzeźwości kierowcy. Okazało się, że miał w organizmie ponad trzy promile alkoholu – relacjonuje starszy sierżant Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Mundurowi zauważyli także, że

23-latek miał rozszerzone źrenice. – W związku z tym przeprowadzili badanie na obecność narkotyków. Dało wynik pozytywny. Od mężczyzny została pobrana krew do badań, która wykaże szczegółową zawartość zakazanych substancji – tłumaczy A. Borowik. 23-latek miał też na sumieniu inne „grzeszki”. Po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że nie ma prawa jazdy. Pojazd z kolei nie był ubezpieczony i nie miał aktualnych badań technicznych. Za kierowanie po pijanemu lub pod wpływem środków odurzających grozi kara do 2 lat więzienia, grzywna i zakaz prowadzenia pojazdów. Za jazdę bez uprawnień można dostać mandat.

GR